

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.



(746)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2017

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

7

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2017

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

dr hab. Anna Cegiela

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2017

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

Ark. wyd. 6,7. Ark. druk. 7,1. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Rozwój językoznawstwa, w tym – szczególnie – lingwistyki normatywnej, jest warunkowany względami natury praktycznej, a głównym celem badań jest ochrona języka. W Polsce wyraźne jest traktowanie języka jako dobra społecznego oraz – nacechowane emocjonalnie – łączenie starań o jego poprawność z walką za ojczyznę.

– Norma językowa stanowi jeden z podstawowych problemów stylistyki i socjolingwistyki, a także ogólnej teorii języka. Tradycyjnie norma ujmowana jest aksjologicznie i preskrypcyjnie, w ujęciu funkcjonalnym zaś jest traktowana jako jedna ze społecznych odmian języka, jako swego rodzaju interstyl.

– Norma językowa podlega ewolucji zarówno w komunikacji językowej, jak i w opisach słownikowych, które jednak często nie uwzględniają zmian najnowszych, czego przykłady szczególnie często są odnotowywane w wypadku normy leksykalnej; może to mieć istotny wpływ na interpretację zjawisk pozajęzykowych.

– Komunikacja niewerbalna służy ważnym funkcjom, szczególnie wyrażaniu emocji i kierowaniu wrażeniami. Zwiększająca się ostatnio dynamika wypowiedzi dziennikarzy prowadzących serwisy informacyjne może niekorzystnie wpływać na prozodię, ekspresję mowy, logikę wypowiedzi oraz kontur intonacyjny przekazu.

– Jedną z metod uczenia się języka polskiego jako obcego jest czytanie tekstów artystycznych w języku polskim oraz w języku pierwszym ucznia, co wymaga od niego przyjęcia strategii, które umożliwiają mu zwiększanie możliwości rozumienia tekstu oraz zapamiętywania występujących w nim słów i struktur gramatycznych.

Językoznawstwo normatywne – historia językoznawstwa – norma językowa – norma aksjologiczna – norma preskrypcyjna – norma funkcjonalna – norma leksykalna – opis leksykograficzny a norma – dynamika wypowiedzi a normy wymówieniowe – czytanie jako metoda uczenia się języka polskiego jako obcego.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Marian Bugajski</i> : O tradycjach językoznawstwa normatywnego	7
<i>Aleksander Kiklewicz</i> : Norma językowa w gramatykach funkcjonalnych	23
<i>Jolanta Piwowar</i> : Jak współcześnie mielemy, czyli kilka uwag o wystarczalności opisu znaczenia leksykalnego w słownikach języka polskiego	38
<i>Jagoda Bloch</i> : Zawartość dynamiki w dynamicznym serwisie informacyjnym	51
<i>Anna Wajda</i> : Uczenie (się) przez czytanie w dwóch językach	65

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Tadeusz Szčerbowski</i> : <i>Punktoza</i> jako słowo ostatnich lat	80
---	----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Poradnik językowy Michała Dudzińskiego	88
---	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kultury Języka w latach 2014–2016	97
<i>Uchwały Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kultury Języka</i> z dnia 31.03.2017 r.	105

RECENZJE

<i>Stanisław Dubisz</i> : Halina Zgółkowska, <i>Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym</i> w latach 2010–2015. <i>Listy frekwencyjne</i> , Poznań 2016	109
--	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Marian Bugajski</i> : On the traditions of prescriptive linguistics	7
<i>Aleksander Kiklewicz</i> : Language norm in functional grammar	23
<i>Jolanta Piwowa</i> : How we grind these days or a few comments on the sufficiency of the description of a lexical meaning in dictionaries of Polish	38
<i>Jagoda Bloch</i> : The content of dynamics in a dynamic news programme	51
<i>Anna Wajda</i> : Teaching and learning by reading in two languages	65

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Tadeusz Szčerbowski</i> : <i>Punktoza</i> (~ <i>running for points</i>) as a word of the recent years	80
--	----

POLISH GRAMMAR

<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Poradnik językowy (Linguistic Guide) by Michał Dudziński	88
--	----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : A report on the activities of Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture) in the period 2014–2016	97
<i>Resolutions of the General Meeting of Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture) of 31 March 2017</i>	105

REVIEWS

<i>Stanisław Dubisz</i> : Halina Zgółkowa, <i>Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010–2015. Listy frekwencyjne (Vocabulary of pre-school children in the period 2010–2015. Frequency lists)</i> , Poznań 2016	109
---	-----

Marian Bugajski
(Uniwersytet Zielonogórski)

O TRADYCJACH JĘZYKOZNAWSTWA NORMATYWNEGO

Początków językoznawstwa upatrujemy w starożytnych Indiach. Tam (głównie w celach praktycznych) rozwijały się badania językoznawcze, które największy rozkwit osiągnęły w V i IV wieku p.n.e. Jak twierdzi Adam Heinz, dopiero w III w. p.n.e. pojawiło się tam pismo,¹ a wiedza gramatyczna istniała przez wieki w tradycji ustnej. Dużo wcześniej, bo

około 1700 r. p.n.e. grupy koczowniczej ludności plemiennej ze wschodniego i południowego Afganistanu rozpoczęły migrację na subkontynent. Kulminacyjny moment tych ruchów nastąpił około 1400 r. p.n.e. wraz z przybyciem szczególnej grupy plemion, których członkowie określali siebie mianem Aria, czyli szlachetni. My nazywamy ich niekiedy Arjami rygwedyjskimi, ponieważ przynieśli ze sobą najstarszą część zbioru hymnów znanych jako *Rygweda*, ułożonych przez bardów i wieszczów w bardzo wczesnej formie sanskrytu, czyli w języku staroindoaryjskim. Historycy na ogół stosują zbiorczą nazwę Arjowie również w odniesieniu do innych grup plemiennych z tego okresu, które nie używały w stosunku do siebie określenia *Aria*. W nowym społeczeństwie, które narodziło się z połączenia elementów kultury prearyjskiej i aryjskiej, Arjowie rygwedyjscy zajmowali coraz bardziej uprzywilejowaną pozycję. Ostatecznie powstała kultura indoaryjska, szerzej znana jako kultura wedyjska (...). Słowo „wedyjski” jest przymiotnikiem utworzonym od rzeczownika „Weda”, który odnosi się do Rygwedy i innych zbiorów świętych hymnów i pieśni.²

Zanim jednak tę uprzywilejowaną pozycję sobie zyskali, byli zmuszeni do ochrony swojej kultury, gdyż na zdobytych terenach stanowili mniejszość. Musieli zatem także chronić swój język, dbać o jego czystość i poprawność, a to z kolei wymagało podstaw teoretycznych i badań nad jego gramatyką. Rozwinęli więc zarówno praktyczną kulturę języka, jak i jej teoretyczne podstawy. Język traktowali nie tylko jako narzędzie codziennego komunikowania się, ale jako dar Boga umożliwiający z nim kontakt poprzez modlitwę. Chodzi tu w szczególności o język hymnów

¹ A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978, s. 19. Według tego samego autora: „Zabytki archeologiczne w okolicach Mohandżo-Daro pochodzące z III tysiąclecia zawierają m.in. napisy typu hieroglificznego na różnych przedmiotach i tabliczkach, niestety dotąd nie odczytane”, s. 21.

² Burjor Avari, *Starożytne Indie*, tłum. z języka angielskiego Ł. Müller, Kraków 2011, s. 68–69.

wedyjskich traktowany jako *lingua sacra* – świętość, która budzi respekt i szacunek i wymaga szczególnej staranności, gdyż jest narzędziem obcowania z Bogiem.³ Hymny wedyjskie, aby spełniły swoją rolę, musiały być recytowane poprawnie.⁴

Sanskryt jako środek codziennej komunikacji wyszedł z użycia w V wieku p.n.e., ale w dalszym ciągu funkcjonował jako narzędzie życia umysłowego. Stare teksty wedyjskie stawały się jednak coraz mniej zrozumiałe. Dotyczyło to zarówno ich struktury, jak i zawartości treściowej, które wymagały dokładnej analizy formalnej i objaśnień filologicznych. W sanskrycie termin *vyākaraṇa* – ‘analiza’ oznaczał także gramatykę, co świadczy, iż refleksja gramatycznojęzykowa ma u swoich podstaw analizę tekstu.⁵ Stopniowo jednak świadomość budowy tekstów prowadziła do kształtowania się teorii gramatycznej, chociaż Adam Heinz twierdził, że rozważania teoretyczne „...miały charakter zdecydowanie drugoplanowy i fragmentaryczny”.⁶ Trudno tu jednak oddzielać teorię języka od praktycznych działań mających na celu prawidłową interpretację tekstów. Trzeba natomiast podkreślić, że u podstaw gramatyki hinduskiej legła dbałość o język, konieczność jego kultury (uprawy) i z tego względu tam zaczęło się kształtować językoznawstwo normatywne. Uprawa początkowo polegała między innymi na tworzeniu szkolnych reguł wymowy hymnów wedyjskich – rozprawek o charakterze poprawnościowym ze wskazówkami poprawnej recytacji, co jak już wspomniałem, było konieczne do celów religijnych. Te działania stopniowo doprowadziły do wykształcenia gramatyki, rozumianej jako wiedza o języku, zebranej przez Yāskę w VI–V wieku p.n.e. w postaci wykładu zatytułowanego *Nirukta*,⁷ w którym autor odwołuje się do jeszcze starszych opracowań gramatycznych. Yāskę uznaje się za prekursora i jednocześnie twórcę „najstarszego pomnika gramatyki indyjskiej”.⁸

Jego następcą i kontynuatorem był żyjący prawdopodobnie w IV w. p.n.e. Pāṇini, którego *Ośmioksiąg (Aṣṭadhyāyī)*⁹ uważa się za pierwszą systematycznie opracowaną gramatykę,¹⁰ gdzie autor zebrał całą dostępną wiedzę lingwistyczną. Obejmowała ona 3976 reguł opracowa-

³ A. Heinz, op. cit., s. 19–20.

⁴ T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1976, s. 29.

⁵ A. Heinz, op. cit., s. 20.

⁶ Ibidem, s. 24.

⁷ Stąd bywa on nazywany Niruktakāra – autor *Nirukty*.

⁸ A. Heinz, ibidem.

⁹ W Internecie można znaleźć aplikację umożliwiającą pobranie *Ośmioksięgu* na telefon komórkowy.

¹⁰ Została wydana w 1810 r. w Kalkucie przez Henry’ego Thomasa Colebrooka. W latach 1839–1840 Otto von Böhtlingk wydał w Bonn jej niemiecki przekład z komentarzami pod tytułem *Pāṇini’s Acht Bücher grammatischer Regeln*.

nych do wyuczenia się na pamięć,¹¹ a poszczególne księgi zawierały: I – terminy gramatyczne i zasady analizy, II – wyrazy złożone i system przypadków, III – derywację (przyrostki podstawowe), IV–V – derywację (przyrostki wtórne), VI–VII akcent i alternację wokaliczną, VIII – wyrazy w zdaniu (składnię). Na końcu jest słownik (= lista pierwiastków).¹²

Warto zauważyć, że wymienia Pāṇini ponad sześćdziesięciu swoich poprzedników oraz jedenaście szkół gramatycznych; jego zaś najbardziej znanymi następcami byli Kātyāyana (III–II w. p.n.e.) i Patañjali (II w. p.n.e.). Pierwszy z nich był również matematykiem (zajmował się między innymi geometryczną konstrukcją ołtarzy). Jako lingwista znany jest z opracowania (*Varttika*) gramatyki Pāṇiniego. Następnym komentarem do tejże gramatyki jest *Mahābhāṣya*, czyli *Wielki komentarz* opracowany przez Patañjalego. Oba wspomniane tu dzieła wchodziły w skład *Wedangi* – zbioru tekstów objaśniających i interpretujących *Wedy*, które, jak wiadomo, stanowiły z kolei zbiór tekstów religijnych, teologicznych, obrzędowych, obyczajowych, filozoficznych, można powiedzieć zawierających całą wiedzę staroindyjską (sanskryckie *wēda* to wiedza). *Wedanga* był to więc zbiór nauk pomocniczych służących właściwej interpretacji *Wed*. Składał się on z sześciu części poświęconych kolejno: zasadom wymowy, zagadnieniom prozodii i poetyki, regułom i zasadom gramatycznym, etymologii, prawidłom zachowań rytualnych oraz astrologii i astronomii. Określano je odpowiednimi terminami: *śikṣā*, *chandas*, *vyākaraṇa*, *nirukta*, *kalpa*, *jyotiṣa*.

Utrwalona i ustabilizowana w ten sposób wiedza lingwistyczna¹³ trwa w Indiach przez około 900 lat. W VII w. n.e. uzupełniają ją Bhartṛhari, Jayāditya oraz Vāmana. Pierwszy z nich jest autorem lingwistycznego traktatu *Vakyapadīya*, dwaj kolejni – następnego (po *Aṣṭdhyāyī*) w tradycji hinduskiej ośmioksięgu *Kāśikavṛtti*, który także stanowi komentarz do dzieła Pāṇiniego. Tytuł informuje, że jest to komentarz z Kaśi (Benares, dzisiaj Waranasi).

Jeśli za początek świadomych rozważań językoznawczych przyjmiemy rok 1400 p.n.e., w którym wg Burjora Avariego¹⁴ nastąpiła kulminacja

¹¹ Taka forma wynikała stąd, że najprawdopodobniej Pāṇini nie znał pisma. Jednak A. Heinz [op. cit., s. 23] pisał o regułach zakodowanych w postaci symbolów literowych: autor „...powodowany chyba również potrzebami natury praktycznej, mnemotechnicznej, poszczególne fakty i zjawiska gramatyczne opatrzył symbolami literowymi i zamiast formułować poszczególne reguły, posługiwał się symbolami, tworząc jakby wzory algebraiczne. Np. *l* = końcówka osobowa czasownika, *t* = końcówka czasów „głównych”, *η* = końcówka czasów „pobocznych”, samogłoski *a*, *i*, *u*, *r*, *e*, *o* = poszczególne czasy względnie tryby, *p* = brak akcentu itd.; w ten sposób np. formuła *laṭ* oznaczała „czas teraźniejszy otrzymuje końcówki osobowe czasów głównych”, *mīp* końcówka *mi* jest nieakcentowana itp.”.

¹² A. Heinz, op. cit., s. 20.

¹³ Z oczywistych względów, jak się wydaje, stanowiła ona trzon *Wedangi*.

¹⁴ B. Avari, op. cit., s. 68.

wędrówki Ariów na Półwysep Indyjski, to musimy uznać, iż indyjska wiedza gramatyczna trwała i kształtowała się (najpierw w postaci ustnej) dwadzieścia siedem wieków – aż do w. XIII n.e., kiedy to Vōpadēva opracował gramatykę sanskrytu zatytułowaną *Mugdhabodha*. Zsyntetyzował w niej i podsumował osiągnięcia swoich poprzedników.

Adam Heinz uważa, że

...językoznawstwo indyjskie, zapatrzone w doskonałość sanskrytu i urzeczzone precyzją jego opisu przez wielkich mistrzów przeszłości skostniało w dogmatyzmie i zatrzymało się całkowicie w dalszym rozwoju.¹⁵

Trzeba tu jednak wyraźnie zaznaczyć, że ta doskonałość była wynikiem świadomych działań wynikających z zapotrzebowania społecznego, mających na celu kultywację języka, co z kolei doprowadziło do stworzenia gramatyki opisowo-normatywnej, dogmatyzm zaś w dużej mierze wynikał z założeń normatywnych – teksty wedyjskie musiały trwać w niezmienionej postaci i mieć jednolitą, poprawną interpretację – podlegały swoistej kodyfikacji.

Hindusi dali pierwszą w dziejach lingwistyki systematyczną gramatykę opisowo-normatywną, opartą konsekwentnie na obserwacji empirycznej konkretnych faktów i zjawisk językowych. Stworzyli opis języka na poziomie faktograficznym i normatywnym, wolny od spekulacji teoretycznych, ale uderzający bystrością i subtelnością obserwacji oraz wysokim stopniem formalizacji i ścisłości.¹⁶

Ich osiągnięcia dotarły do Europy dopiero w XIX wieku, między innymi za sprawą Ottona von Böhtlingka, który w 1847 r. w Petersburgu wydał gramatykę Vōpadēvy, a wcześniej (1839–1840 w Bonn) – niemiecki przekład Pāṇiniego.

Trudno powiedzieć, czy hinduska myśl lingwistyczna wywarła jakiś bezpośredni wpływ na poglądy normatywne na naszym gruncie, pewne jest natomiast, że przejawy troski o język mimo wielu oczywistych różnic miały i mają wspólną przyczynę w poczuciu zagrożenia jego egzystencji. To poczucie w odniesieniu do polszczyzny szczególnie silne było w czasach zaborów.

Ariowie, jak już wspomniałem, uważali siebie za naród szlachetny. To poczucie wyższości kazało im przywiązywać szczególną wagę do podtrzymywania swojej tradycji kulturowej, której głównym nośnikiem (szczególnie w czasach przedpiśmiennych) był język. To samo cechowało starożytnych Greków i Rzymian. Ci pierwsi ignorowali wręcz wszelkie inne języki, a strukturę gramatyczną greki utożsamiali z ogólną strukturą języka.

Ekspansja polityczna, kulturowa oraz językowa Greków pociągała za sobą rozchwianie normy języka greckiego, co z kolei skłoniło gramaty-

¹⁵ A. Heinz, op. cit., s. 26.

¹⁶ A. Heinz, op. cit., s. 25.

ków i filologów do działań mających na celu kultywację greki i „utrzymywanie jej w czystości”, przy czym za wzór służył głównie język Homera. Gramatyk (gr. *grammatikós*) miał umiejętność objaśniania językowej oraz literackiej interpretacji tekstów, wyżej jednak ceniono krytyków. Krytyk (*kritikós* – ‘umiejący sądzić, oceniać’) zajmował się oceną estetyczną i poprawnościową tekstu. Zajmowano się więc (głównie dawnymi) tekstami, a celem tych działań było ustalanie ich „...właściwej postaci pod względem gramatycznym, leksykalnym i stylistycznym oraz wszelkiego rodzaju realiów...”. Te działania prowadziły do stopniowej unifikacji języka oraz do zaniku dialektów, w wyniku czego powstał język ogólny – „jeden wspólny język grecki”¹⁷, co z kolei skłaniało do dalszych studiów filologicznych oraz do opisu reguł obowiązujących w poszczególnych rodzajach tekstów. Można więc mówić o swoistej kodyfikacji normy.

Trudno jakoś całościowo ujmować greckie studia nad językiem, zwłaszcza że miały one wyraźne oparcie w filozofii, ta zaś, jak wiadomo, nie była jednolita. Można jednak ostrożnie wnioskować, że obserwacja tekstów miała między innymi na celu ustalenie ich prawidłowej, regularnej postaci. Regularnej, a więc zgodnej z normą, która jednocześnie z obserwacji poszczególnych tekstów wynikała. Ważnym kryterium oceny byłaby zatem analogia rozumiana jednak wąsko jako układ zjawisk mających ogólny, regularny dla danego rodzaju tekstów charakter i oddzielenie od nich tego wszystkiego, co jednostkowe i nieregularne. Stąd następny termin – *anomalía*, zbliżający się znaczeniowo do błędu rozumianego jako odstępstwo od ogólnie obowiązujących zasad budowy tekstu.

Z wieloma zastrzeżeniami odpowiadają im też parami takie pojęcia, jak: proporcjonalność i nieproporcjonalność, kategorialność i jednostkowość, regularność i nieregularność. Prawdopodobnie gramatycy greccy (szczególnie zaś filolodzy aleksandryjscy) w swoich działaniach praktycznych (np. edytorskich, leksykograficznych) oceniając teksty, do wymienionych pojęć się odwoływali.¹⁸

Wąska tekstowa interpretacja oraz praktyczne zastosowanie pojęć analogia i anomalía wynikały oczywiście z ogólniejszej teorii języka przez analogistów widzianego jako twór regularny, systemowy, będący wynikiem zgodności kategorii logicznych i gramatycznych; jako system stosunków proporcjonalnych; czemu według anomalistów przeciwstawia się wszystko to, co niesystemowe i nieregularne.¹⁹

Ta dychotomia stanowiła podłoże myślenia o języku jako o regularnym i proporcjonalnym systemie, w którym jednak pojawiają się odstępstwa od ustalonych reguł. Znalazło to odbicie w opracowanej przez Dionizjusza Traka (ok. 100 r. p.n.e.) *Sztuce gramatycznej* (*Tékhne grammatiké*). Sam tytuł A. Heinz objaśnia jako „naukę o formie językowej” (*tékhne* –

¹⁷ A. Heinz, op. cit., s. 42, 43.

¹⁸ A. Heinz, op. cit., s. 43.

¹⁹ T. Milewski, op. cit., s. 31.

‘nauka, umiejętność’; *grammatiké* – ‘dotycząca liter, głosek’; *grāmma* – ‘litera’). Był to pierwszy europejski podręcznik do gramatyki i jako taki wywarł wpływ na wszystkie powstające później tego typu dzieła. Dla naszych rozważań ważne jest to, że została w nim sformułowana następująca definicja: „gramatyka jest to znajomość normalnego języka poetów i pisarzy”.²⁰ Jest to definicja normatywna, a odnosi się do normy języka literackiego (artystycznego?).

Trzeba tu zauważyć, że język poetów i pisarzy przez wieki był uważany za wzorzec, pojęcie języka literackiego zaś trwa do dzisiaj. Stanisław Słoński sformułował na przykład taką definicję: „...normą (...) jest zwyczaj powszechny w języku warstw kulturalnych, uświęcony językiem pisarzy”.²¹ Stanisław Urbańczyk pisał, że o poprawności językowej powinien rozstrzygać między innymi „uzus dobrych autorów”.²²

Kontynuatorem myśli Dionizego Traka był Apoloniusz Mruk (Dyskolos) uważany za najwybitniejszego gramatyka greckiego. Zostawił on po sobie między innymi cztery księgi wykładu składni greckiej *Peri synták-seōs*. Na szczególną uwagę zasługuje tu księga trzecia, w której struktury gramatyczne ujmuje „(...) z punktu widzenia ich gramatyczności (poprawności)”.²³ Uważał więc A. Dyskolos,²⁴ że dopuszczalność (poprawność?) konstrukcji składniowych ma swoje źródło w twórczości literackiej oraz w znajomości prawideł, ważne znaczenie ma tu też stopień rozpowszechnienia danej formy:

Nikt (...) nie ośmieli się twierdzić, że tego rodzaju (...) konstrukcje są niedopuszczalne, bo przeczy temu zarówno użycie u najznakomitszych pisarzy, jak i znajomość (gramatycznych) prawideł, co zostanie pokazane. Jasne jest więc, że o nazwie zadecydowało (w tym wypadku) częste użycie, z czym spotykamy się także w wielu innych przypadkach.

O poprawnym (zgodnym z normą?) użyciu jednostek językowych decyduje ich kontekst składniowy.

Poprawność bowiem albo niepoprawność gramatyczna nie leży w substancji (jako takiej), ale w składni wyrazów, która może przybierać poprawną postać, podczas gdy substancja zawsze pozostaje taka sama.²⁵

Ważna przy tym jest językowa świadomość przyczyn solecyzmów:

²⁰ A. Heinz, op. cit., s. 46.

²¹ S. Słoński, *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa 1947, s. 6.

²² S. Urbańczyk, *Hierarchia kryteriów poprawności we współczesnym języku polskim* [w:] S. Urbańczyk (red.), *Wariancja normy we współczesnych słowiańskich językach literackich*, Wrocław 1977, s. 79.

²³ A. Heinz, op. cit., s. 53.

²⁴ A. Dyskolos, *O składni*, tłum., interpretacja, wstęp M. Bednarski, Kraków 2000, s. 185–186.

²⁵ A. Dyskolos, op. cit., s. 189.

Trzeba też, by (uczeni) zastanowili się i pokazali, co jest powodem nieprawidłowości, a nie ograniczali się tylko do zwykłego wyliczania przykładów, jak to czynili niektórzy, wymieniając jedynie solecyzmy bez wskazywania, dlaczego tak się dzieje. Jeśli więc ktoś nie jest świadomy (przyczyn), to na nic mu się zda przytaczanie przykładów.²⁶

Można ich jednak uniknąć, a w tym celu potrzebne jest uczenie się zasad prawideł składniowych, które jest możliwe podobnie jak uczenie się zasad pisowni.

Zdarza się od czasu do czasu popełniać błędy w wyrazach pod względem pisowni. Można je wychwycić albo w prosty sposób na ucho, albo, gdy to nie wystarcza mogą (one) być poprawione poprzez racjonalną analizę, co właśnie określamy mianem ortografii. (Otóż) uważam, że coś takiego (zaobserwować można) także w przypadku zdań. Kiedy bowiem wyrazy wiążą się (ze sobą) w sposób niewłaściwy, mamy do czynienia z solecyzmem, tzn. z nieprawidłowym połączeniem elementów (składowych) zdania. Skoro zatem możliwe jest uczenie się prawidłowej pisowni, możliwe jest też uczenie się prawideł konstruowania (poprawnego) zdania.²⁷

W całym dziele A. Dyskolosa pojawiają się takie pojęcia normatywne, jak np.: dopuszczalność, niedopuszczalność, akceptowalność, nieprawidłowość, błąd, barbaryzm, forma niepoprawna, forma poprawna, solecyzm, zdanie defektywne. Byłoby to więc ujęcie, w którym łączy się opis gramatyczny z normatywnym. Sama zaś gramatyka byłaby rozumiana jako zbiór reguł wyznaczających zasady użycia elementów językowych w tekście. Miałaby więc charakter normatywny i podręcznikowy. Jej zadaniem byłoby uchwycenie normy, odniesienie do języka literackiego zbliżałoby ją zaś do pojęcia kodyfikacji rozumianej dzisiaj w duchu praskiej szkoły strukturalnej. Tak skodyfikowana norma funkcjonowałaby jako przepis i miałaby wyznaczać zasady posługiwania się językiem literackim, na co wskazuje np. takie sformułowanie: „...w dialekcie attyckim używa się rodzajnika wbrew regułom, w sposób wyjątkowy przy akuzatywie...”.²⁸ Twierdził A. Dyskolos, że „... każda nieprawidłowość posiada swój odpowiednik w postaci poprawnej formy”,²⁹ co zapewne wynika z dychotomii pojęć anomalii i analogii, jednak to właśnie on spowodował, że wygasła dyskusja między analogistami a anomalistami, bo wskutek opracowania kompletnej gramatyki straciła rację bytu.³⁰

Nie znaczy to jednak, że same pojęcia przestały być ważne. Posługiwał się nimi i szczegółowo je analizował łaciński gramatyk Marcus Terentius Varro (116–27 r. p.n.e.), uczeń filologa Luciusa Aeliusa Stilona uznawanego także za pierwszego gramatyka łacińskiego. Trzeba tu zauważyć, że językoznawstwo rzymskie za podstawę miało osiągnięcia gramatyków greckich, nie była to więc wiedza tworzona od podstaw. Jej cechą charak-

²⁶ Ibidem, s. 187.

²⁷ Ibidem, s. 6.

²⁸ Ibidem, s. 56.

²⁹ Ibidem, s. 187.

³⁰ A. Heinz, op. cit., s. 60.

terystyczną był opis „...faktów językowych łacińskich tak jak to sugerowała teoria gramatyczna grecka”.³¹ Dopasowywano więc niejako materiał językowy do istniejącej teorii, uzupełniając ją i komentując. Stąd też mówi się czasami o gramatyce grecko-łacińskiej. Ta swoista niesamodzielność jest także cechą gramatyk europejskich, które kontynuują (naśladują) swoich poprzedników, a oryginalne opisy języków zaczynają się pojawiać dopiero w XIX wieku.

Uznawany z kolei za najwybitniejszego gramatyka rzymskiego Marcus Terentius Varro (116–27 r. p.n.e.) jest autorem sześciu prac językoznawczych, z których z naszego punktu widzenia na szczególną uwagę zasługuje *De lingua latina*.³² Punkt wyjścia jego teorii stanowią dwa omawiane wcześniej pojęcia, przy czym uważa,

...iż tylko w naturze panuje wyłącznie analogia, w rzeczach zaś ludzkich, skoro są one oparte na umowie (*voluntate*) z natury rzeczy obok analogii musi również istnieć również anomalia.³³

Jednym z czynników decydujących zarówno o analogii, jak i anomalii jest nawyk językowy, z którym łączą się pojęcia świadomości i poczucia językowego oraz *usus loquendi*, co A. Heinz tłumaczy jako „praktyka językowa”. Uzus według M.T. Varrona wynika z poczucia językowego, ale oba te czynniki mają za podstawę autorytet pisarzy oraz tradycję. Jest to więc względnie spójna koncepcja, według której o istocie języka decydują: analogia, tradycja, autorytet i nawyk.³⁴ Jeśli zaś mówimy o jego praktycznym użyciu (zwyczaju), to ważny jest czynnik świadomości oraz poczucia językowego. Nietrudno zauważyć, że jest to w gruncie rzeczy ujęcie normatywne.

Nie ma potrzeby omawiać działalności i osiągnięć licznych innych językoznawców rzymskich, warto jednak wspomnieć Aeliusa Donatusa (IV w.), autora dziełka *Ars minor* – szkolnej gramatyki w postaci pytań i odpowiedzi, oraz *Ars maior*, powiedzielibyśmy dzisiaj – podręcznika dla zaawansowanych. Były to w średniowieczu jedne z najbardziej rozpowszechnionych książek i w zasadniczym stopniu decydowały o kształcie łaciny oraz jej gramatyki – kodyfikowały ten język w jego klasycznej postaci. Korzystano z nich jeszcze w XIX wieku. Do dzisiaj cytuje się początek gramatyki mniejszej: *Partes orationis quod sunt? Octo. Que? Nomen, pronomen, verbum, adverbium, participium, coniunctio, praepositio, interiectio*. Sam zaś wyraz *donat* rozpowszechnił się w znaczeniu ‘podręcznik’ (do gramatyki), ‘elementarz’.

³¹ A. Heinz, op. cit., s. 61.

³² Dzieło w 25 księgach, z których zachowały się księgi V–X. M. Terentius Varro, *De lingua latina*, rec. G. Goetz i Fr. Schoell, Lipsk 1910.

³³ A. Heinz, op. cit., s. 62.

³⁴ A. Heinz, op. cit., s. 63.

Na koniec wymienimy jeszcze Priscianusa z Caesarei (V–VI w.) i jego gramatykę pt. *Institutiones grammaticae* w 18 księgach. Z dydaktycznego punktu widzenia stanowiła ona kolejny etap nauczania gramatyki łacińskiej, wzorował się zresztą Priscjan na gramatyce Donata, a przykłady czerpał z literatury klasycznej (Wergiliusz, Horacy, Owidiusz). Także to dzieło odegrało i, jak się wydaje, nadal odgrywa, dużą rolę w kodyfikacji łaciny.

...zachowane w dwóch redakcjach: pełnej, tzw. *Priscianus Maior* (18 ks.), i skróconej, tzw. *Priscianus Minor* (16 ks.), w ok. 1000 rękopisów stanowiło podsumowanie i syntezę działalności i wiedzy gramatyków rzymskich na przejściu od starożytności do średniowiecza.

Na przestrzeni od Varrona do Prisciana została definitywnie wykształcona i uściślona gramatyka łacińska jako swego rodzaju synteza grecko-rzymska. W tej też postaci została ona przekazana średniowieczu.³⁵

Dodajmy, że została przekazana w postaci różnego rodzaju adaptacji gramatyk Donata i Priscjana, a głównym jej celem była nauka poprawnego pisania i mówienia, przy czym sam język łaciński traktowano z reguły jako język w ogóle, jako wzór do naśladowania, także wówczas, gdy zaczęły się kształtować poszczególne języki narodowe – nie tylko romańskie. Głównym celem nauczania gramatyki było więc właściwie od jej początków poprawne pisanie i mówienie – *scribere et dicere recte*, zwłaszcza że był to jedyny znany język opracowany naukowo, a więc skodyfikowany. W opozycji do niego traktowano poszczególne języki narodowe – nieopracowane, nieskodyfikowane, a więc gorsze i niezdolne do posiadania własnych gramatyk. Tak więc Piotr Statorius-Stojeński twierdził, że język polski jest niesystemowy („zmienny, niestały, nieujęty w żadne reguły”).³⁶ Z drugiej jednak strony stopniowo rodziła się potrzeba rozwijania tych języków, ich normalizacji i kodyfikacji, a więc potrzeba gramatyki normatywnej.

Poza głównym nurtem europejskich badań językoznawczych pozostawała gramatyka arabska, warto jednak wspomnieć, że ze względów religijnych, podobnie jak w starożytnych Indiach, istniała tu konieczność opracowań normatywnych. *Koran* jako księga święta w celach liturgicznych mógł bowiem być używany tylko w poprawnej, klasycznej postaci z zachowaniem reguł wymawianiowych i gramatycznych. Adam Heinz³⁷ pisze wprost o „potrzebach gramatyczno-poprawnościowych”. Te potrzeby w średniowieczu zaspokajali uczeni z dwóch ośrodków w Basrze i Kufie, którzy wywarli duży wpływ na lingwistykę hebrajską.

³⁵ A. Heinz, op. cit., s. 66.

³⁶ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wyd. II, Warszawa 1974, s. 413.

³⁷ A. Heinz, op. cit., s. 73.

Tradycje greckiej szkoły gramatycznej kontynuowano w Bizancjum aż do połowy XV w., ponadto zaś wpływowi szkoły greckiej zawdzięczają swe powstanie dwie inne szkoły gramatyczne, a mianowicie łacińska, która rozwijała się od II w. p.n.e., oraz arabsko-żydowska, której rozkwit przypada na w. VII–XII n.e. Z tych trzech szkół gramatycznych średniowiecza największą żywotność wykazała szkoła łacińska.³⁸

Można powiedzieć, że europejskie tradycje od starożytności poprzez średniowiecze do współczesności stanowią kontinuum z dość wyraźnym nurtem normatywnym, trudno natomiast mówić o bezpośredniej kontynuacji tradycji hinduskiej, którą w Europie przyswojono dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku i która była jednym z bodźców językoznawstwa porównawczego. Jednak wyraźne oznaki myślenia normatywnego można śledzić w wielu językoznawczych opracowaniach europejskich, w tym także w polskich. Dotyczy to zarówno myśli scholastycznej podporządkowującej język logice i jej normom na podstawie kryterium transcendentnego, które stan łaciny jako języka uniwersalnego i doskonałego utrwały (kodyfikowały), odrzucając fakt istnienia poszczególnych etnolektów, jak i racjonalizmu, który w odniesieniu już do języków żywych narzucał normatywną interpretację faktów, a przede wszystkim, jak się wydaje, wymagał posługiwania się regułami ich doskonalenia.

Pierwszy polski traktat językoznawczy – Jakuba Parkosza *Traktat o ortografii polskiej*³⁹ ma z założenia normatywny charakter. Autor podjął w nim próbę kodyfikacji polskiej ortografii, we wstępie zaś do tego dzieła zostały wyłożone teoretyczne podstawy, które można ująć w kilku punktach:

1. człowiek jest stworzeniem społecznym, zgodnie z założeniami Arystotelesa przekazuje pojęcia (komunikuje się) poprzez znaki głosowe;
2. język ma charakter społeczny, jest społecznym dobrem;
3. mowa ludzka i jej znaki są zróżnicowane od czasu wieży Babel;
4. walka o język jest tożsama z walką za ojczyznę;
5. liczne narody piszą we własnych językach, więc można ich teksty odczytywać w „autentycznym i dosłownym” brzmieniu;
6. język jest narzędziem, którego używanie zależy od umiejętności osoby go używającej;
7. obecny sposób pisania jest „zły, nieodpowiedni”;
8. pisać po polsku trzeba w sposób należyty, odpowiadający potrzebom, zgodnie z podanymi zasadami; ortografię „wprowadzać w zwyczaj powszechny”.

W traktacie mówi się między innymi o służbie dla języka, walce o język, o języku jako dobru społecznym. Pojawiają się w nim takie pojęcia jak: narzecze ojczyście, język Polaków, błąd, zwyczaj społeczny, znak głosowy, pojęcie, pismo, znak pojęć, znak dźwięków, mowa ludzka (język

³⁸ T. Milewski, op. cit., s. 32.

³⁹ *Jakuba Parkosza Traktat o ortografii polskiej*, oprac. M. Kucała, Kraków 1985.

utożsamia się z mową), litera, wyraz, forma (językowa), zwyczaj językowy, poprawność, przekład, przekład fałszywy, sposób wyrażania, zwrot (językowy). Pisanie we własnym języku mniej naraża jego użytkownika na popełnienie błędu niż w języku obcym, jednak aby pisać „doskonale”, potrzebne są skodyfikowane zasady pisowni.

Zarówno samo dzieło Jakuba Parkoszowica, jak i wstęp do niego stanowi dowód zaczątków świadomości uprawianej myśli normatywnej, która w naszych warunkach zawsze się łączyła z egzystencją narodu i państwa, w której w mniejszym lub większym stopniu uwydatniał się pierwiastek uczuciowy i patriotyczny, którą nader często utożsamiano z walką o Polskę, polskość czy tylko walkę z błędami.⁴⁰ Na przykład głównym celem *Słownika poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej była walka z błędami. Mówi się o niej kilkakrotnie na sześciu stronach wstępu. Dzieło Parkoszowica, jak wiadomo, zaczyna się od słów: *Pugna pro patria, quia ipsam defendere laus est meritoria*:

„Walcz za ojczyznę, ponieważ jej obrona przynosi zasłużoną sławę”,⁴¹
„Walka za Ojczyznę. Zasłużoną zyskuje chwałę, kto Ojczyznę broni”.⁴²

Rzeczy poważne pisać językiem polskim zaleca także Łukasz Górnicki w *Dworzaninie polskim* [Kraków 1566], który podobnie jak dworzanin Słoty powinien dbać o dobrą mowę. Znajdujemy tu szereg zaleceń normatywnych stanowiących swoisty wykład kultury języka. Tak więc dobra mowa powinna być prosta, bezpretensjonalna „bez wydwarzania”; nie należy bez potrzeby, snobistycznie używać języków obcych, w czym przejawia się narodowe kryterium poprawności językowej; trzeba odróżniać styl pisany od mówionego, oba zaś nie powinny być zawile, powinny być zrozumiałe. Można więc mówić o kolejnych dwóch kryteriach: ekonomiczności i informatywności. Sprawność stylistyczno-językową można według Ł. Górnickiego kształtować poprzez znajomość dawnych tekstów, które jednocześnie mogą służyć za wzór dobrego mówienia; mamy więc do czynienia z historycznym kryterium oceny faktów językowych. Zastanawiając się nad fonetycznymi i estetycznymi właściwościami języków słowiańskich, odwołuje się autor do kryterium estetycznego.

Znajdujemy też w omawianym dziele wykład poglądów na etykę słowa:

Nad to mój Dworzanin (...) niechaj ostrożnie mowi, aby miasto zatrefnowania nie obraził, abo chcąc k smaku co powiedzieć, aby nie trefił w bolące miejsce. Zasię niech nie będzie ociętny, sporny, swarliwy, jako niektórzy, co sobie żadnej rzeczy barziej nie upodobali, jako sie ludziom przykrzyć (...), a niechaj kto jako chce jasną prawdę

⁴⁰ Por. M. Bugajski, *Pół wieku kultury języka w Polsce*, Warszawa 1999, s. 5.

⁴¹ Tłumaczenie M. Kucały.

⁴² Tłumaczenie J. Łosia.

powie, tedy oni każdemu spór trzymają, a przeciwko prawdzie mówią; ktemu niechaj dworzanin leda czego nic mówi, niechaj sobie proznej sławy nic czyni, niech sie nie chwali, prawda w uściech niechaj zawdy będzie, nie kłam, ani pochlebstwo.⁴³

W książce *Walka o język polski w życiu i literaturze staropolskiej*⁴⁴ zebrano 95 opracowań z lat 1440–1750 pod wspólnym tytułem *Gramatyki i podręczniki języka polskiego, traktaty o języku polskim*. Mają one niejednakową wartość i znaczenie dla rozwoju lingwistyki, wszystkie jednak w zasadzie są opracowaniami normatywnymi.

Pierwszą gramatykę języka polskiego *Polonicae grammatices institutio* napisał Piotr Statorius-Stojeński, dzieło zostało wydane w roku 1568 w Krakowie w drukarni Macieja Wierzbiety. Jak już wspomniałem, Statorius uważał, że język polski jest niestały, nieusystematyzowany, ale w dydaktyce odgrywa ważną rolę. Pisał więc:

w miarę swoich sił przyłożyłem się do tego, aby ten język (...) ująć zwięźle według prawideł gramatycznych (...) i wydać je na światło dzienne, na publiczny użytek tych, o których dobrze wiem, że brak tego języka dotkliwie odczuwają.⁴⁵

Za najwcześniejszą próbę słownika normatywnego, a więc zbierającego słownictwo standardowej poprawnej polszczyzny, uznaje się pracę Grzegorza Knapskiego *Thesaurus polonolatinograecus...* wydaną w 1621 r. w Krakowie, w której we wstępie autor pisze:

postanowiłem w tym dziele (...) mowę naszą uwolnić od barbaryzmów, które ją przemocą chcą wyrzucić z dawnych stanowisk, a tym samym pragnę ją umocnić na ziemi ojców i przyozdobić we właściwą jej piękność. Trudno zaiste uwierzyć, ile wyrazów łacińskich, włoskich, niemieckich, węgierskich, tureckich (że pominię rosyjskie i inne słowiańskie, nie tak bardzo od naszych różne) na każdym kroku używają Polacy zamiast rodzimych, i to nie tylko ci, co byli w tych krajach, ale wszyscy inni, nawet kobiety. Z pewnością, gdyby te wyrazy policzyć, wypełniłyby one trzecią, a może i większą część naszego słownictwa. Takiego stanu rzeczy nie należy znosić obojętnie tym bardziej, że wielu robi to nie z potrzeby i z braku odpowiednich wyrazów polskich, lecz z czystej chęci popisywania się czymś nowym (...) nie umieją po polsku i prawie żadnego dłuższego zdania nie potrafią powiedzieć, żeby nie psuć i łacińskich, i polskich wyrazów i nie składać z nich obrzydliwych zlepków (...) niektórzy ludzie uważają się za Cyceeronów w łacinie, za Kochanowskich w polszczyźnie, gdy tymczasem są wpół barbarzyńcami i tylko jeden i drugi język psują.⁴⁶

Wyłożył tutaj G. Knapski swoje poglądy na poprawność językową, stawiając na pierwszym miejscu rodzimość słownictwa. Dopuszcza on stosowanie wyrazów obcych, ale tylko wtedy, gdy jest to uzasadnione funkcjonalnie. W słowniku znajdujemy wiele neologizmów, którymi pró-

⁴³ <http://literat.ug.edu.pl>, dostęp 24.08.2016.

⁴⁴ M.R. Mayenowa, *Walka o język polski w życiu i literaturze staropolskiej*, Warszawa 1955.

⁴⁵ Cyt. za: Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 412.

⁴⁶ Cyt. za: Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 355.

bował zastępować niektóre niepotrzebne jego zdaniem barbaryzmy. Podobnie z dialektyzmami i wulgaryzmami, których starał się w słowniku unikać. Zdawał sobie G. Knapski sprawę z istnienia ponaddialektalnej normy przejawiającej się w języku ludzi wykształconych i tę właśnie normę przyjął za podstawę w swoim opracowaniu.⁴⁷ Jeśli chodzi o gramatykę, kontynuował tradycję łacińską – J. Puzynina mówi nawet o „niewolniczym tkwieniu w tradycji łacińskiej”.⁴⁸

Koncepcja słownika Knapiusza świadczy o jego koncepcji języka literackiego. Ma to być język znormalizowany, „kształtowany przez szereg norm”,⁴⁹ pozbawiony zbędnych naleciałości obcych, z własną terminologią, bez wulgaryzmów, dialektyzmów i słownictwa „plebejskiego”. Wyróżnia G. Knapski słownictwo lepsze i gorsze, o jego kwalifikacji ma decydować zwyczaj uznanych autorów.⁵⁰

Jako gramatyk był mało odkrywczy, ale jednocześnie jego koncepcja jest reprezentatywna dla polskiego humanizmu:

Ogólnie rzecz biorąc humaniści polscy o tyle, o ile im na to pozwalała ich świadomość językowa, usiłowali tworzyć i utrzymywać normę ponaddialektyczną, stosowali surową cenzurę językową.⁵¹

W 1660 r. w Paryżu została wydana tzw. *Gramatyka Port-Royal*, która wg Tadeusza Milewskiego⁵² wchłonęła tradycje greckie, łacińskie i hebrajskie. We wstępie do tego dzieła czytamy, że gramatyka jest sztuką mówienia.⁵³

Gramatykę ogólną znał niewątpliwie Onufry Kopczyński, którego poglądy są z kolei charakterystyczne dla polskiego oświecenia.⁵⁴ Wyłożył je w trzyczęściowej *Gramatyce dla szkół narodowych* [1778, 1780, 1783] napisanej na zlecenie Komisji Edukacji Narodowej oraz w dziełach: *Układ gramatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągnionych* [1785]; *Gramatyka języka polskiego* [1817]; *O duchu języka polskiego* [1806]. Zdefiniował on gramatykę jako „zbiór uwag nad mową ustną i pisaną, podającą (...) sposoby, aby się ludzie jak najjaśniej mię-

⁴⁷ Por. M. Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993, s. 95–96.

⁴⁸ J. Puzynina, *Thesaurus G. Knapiusza, siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem*, Wrocław, 1961, s. 147; <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doc-content?id=350>, dostęp 24.08.2016.

⁴⁹ J. Puzynina, op. cit., s. 218.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ J. Puzynina, op. cit., s. 40.

⁵² T. Milewski, op. cit., s. 33.

⁵³ Z. Florczak, *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, <http://www.staff.amu.edu.pl/~hjp/teksty/flor1.pdf>, dostęp 12.08.2016.

⁵⁴ Por. S. Urbańczyk, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków 1993, s. 10–16.

dzy sobą rozumieli”.⁵⁵ Nie wszystkie języki według niego mają jednakową wartość komunikacyjną: „...ten język bywa dokładniejszy i zrozumialszy, który więcej ma liczb i przypadków”⁵⁶ – to jedno z jego osobliwszych stwierdzeń. Jeden zaś z bardziej osobliwych pomysłów to poprawianie języka dawnych pisarzy w przedrukach. Przyczynił się jednak do spopularyzowania teorii europejskiej, głównie francuskiej, dla której podstawę stanowiła *Gramatyka ogólna*. Odróżniał więc zjawiska ogólne od szczegółowych właściwych poszczególnym językom etnicznym i te ostatnie określił jako „zwyczaj narodowy”, który rozstrzyga o poprawności: „zwyczaj narodowy jest najbliższym panem i sędzią mowy”, ale kiedy istnieją dwa zwyczaje, ważniejszy jest ten, który jest w zgodzie z zasadami gramatyki ogólnej.⁵⁷ Przyczynił się też O. Kopczyński do spopularyzowania pojęcia ducha języka: „Ciąg zupełny uwag wszystkich porządnie zebranych nazywa się duchem językowym”, a te uwagi zebrał w swoich dziełach. Zarzucano więc mu, że uzurpuje sobie prawo decydowania o zwyczaju i o duchu języka.⁵⁸ W rzeczywistości, jak wiadomo, decydował, na długi czas stanowiąc normę polszczyzny, a wspierała go autorytetem KEN. Ślady działań normatywnych O. Kopczyńskiego znajdujemy dzisiaj w polskiej ortografii.

Trudno mówić w odniesieniu do O. Kopczyńskiego o jakiejś spójnej teorii normatywnej. Niewątpliwy jest jednak ton uczuciowy jego koncepcji (S. Urbańczyk mówi o agitacji za językiem polskim). Przejawia się ona między innymi w takich słowach:

Plakaliśmy niedawno nad ginącym językiem, kiedy nam gwałtownie (...) wciskano do ust wyrazy i tony cudzoziemskie, za cóż dzisiaj o tenże język, prawie cudem wykrzeszony, tak mało stoim?; Kochaszli Ojczyznę, kochaj jej język; kochaszli to oboje, kochaj i klucznicę nauk Gramatykę.⁵⁹

To emocjonalne podejście do polszczyzny – określane jako miłośnictwo języka⁶⁰ – motywowane w dużym stopniu sytuacją polityczną, trwa w naszej tradycji jeszcze w XX wieku – szczególnie w czasach powojennych. Rozpoczyna też O. Kopczyński w 1806 r. tzw. poradnictwo językowe poprzez wydanie broszury *Poprawa błędów w ustnej i pisanej mowie polskiej*. Wiąże się ono w kulturze języka z nurtem lapsologicznym, którego głównym celem stała się walka z błędami, a który był wyraźny jeszcze w drugiej połowie XX w.⁶¹ Pojęcie walki o język mocno jest

⁵⁵ Onufry Kopczyński, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę I*, Wilno 1803, s. 1.

⁵⁶ S. Urbańczyk, op. cit., s. 12.

⁵⁷ S. Urbańczyk, op. cit., s. 14.

⁵⁸ S. Urbańczyk, op. cit., s. 15.

⁵⁹ S. Urbańczyk, op. cit., s. 16–17.

⁶⁰ Por. np. Z. Klemensiewicz, *Miłośnictwo języka w dziejach polszczyzny* [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 7–19.

⁶¹ Por. np. W. Pisarek, *Słownik języka niby-polskiego*, Warszawa 1978.

osadzone w naszej tradycji kultury języka i od czasów Parkoszowica wiązało się, jak już wspomniałem, z walką za ojczyznę, a więc z pojęciem patriotyzmu.⁶²

W 1897 r. w Warszawie Adam Antoni Kryński opublikował *Gramatykę języka polskiego*, w której wprowadził rozróżnienie gramatyki praktycznej – normatywnej od teoretycznej naukowej.⁶³ Większość polskich opracowań językoznawczych aż do XX wieku miała charakter normatywny, chociaż językoznawstwo jako nauka wyodrębniło się na przełomie XVIII i XIX wieku, co miało ścisły związek z badaniami historyczno-porównawczymi. Językoznawstwo normatywne rozumiane jako teoria kultury języka w naszych warunkach ukształtowało się dopiero w połowie XX wieku.

Niezależnie od tego, jak definiujemy językoznawstwo normatywne, czy przyznajemy mu status naukowości, czy traktujemy tylko jako uboczną działalność językoznawców, a więc jako praktyczną kulturę języka, ma ono dzisiaj solidne podstawy naukowe, które z kolei, jak starałem się wykazać, kształtowały się przez cały czas rozwoju lingwistyki. Co więcej, u podstaw językoznawstwa legła gramatyka normatywna. O naukowość kultury języka upominał się w 1971 r. Antoni Furdal.⁶⁴ W tym samym roku ukazała się *Kultura języka polskiego* trzech autorek, w której Halina Kurkowska stworzyła spójny, oparty na założeniach strukturalnych, wykład teorii normatywnej. Na koniec zacytuję jeszcze słowa Andrzeja Markowskiego:

Pierwsze całościowe ujęcie zagadnień teoretycznych i ogólnych językoznawstwa normatywnego dał Marian Bugajski w książce *Językoznawstwo normatywne*.⁶⁵

Bibliografia

- B. Avari, *Starożytne Indie*, tłum z jęz. ang. Ł. Müller, Kraków 2011.
M. Bugajski, *Od Słoty do Górnickiego (O kształtowaniu się polskiej świadomości językowej)* [w:] S. Borawski (red.), *Rozprawy o historii języka polskiego*, Zielona Góra 2005, s. 63–99.
A. Dyskolos, *O składni*, tłum., interpretacja, wstęp M. Bednarski, Kraków 2000.

⁶² Por. np. M.R. Mayenowa, *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*, Warszawa 1955.

⁶³ M. Skarżyński, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków 2001, s. 37.

⁶⁴ W artykule *Ważniejsze zasady językoznawstwa normatywnego* [w:] *Rozprawy Komisji Językowej WTN 1971*, t. VIII, s. 63–73.

⁶⁵ *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro: stan, zadania, szanse, zagrożenia*. Referat wygłoszony na XVIII posiedzeniu plenarnym Rady Języka Polskiego w 2004 r., www.RJP.pl, dostęp 17.08.2016.

- Z. Florczak, *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, <http://www.staff.amu.edu.pl/~hjp/teksty/flor1.pdf>, dostęp 12.08.2016.
- A. Furdal, *Ważniejsze zasady językoznawstwa normatywnego* [w:] *Rozprawy Komisji Językowej WTN* 1971, t. VIII, s. 63–73.
- A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wyd. II, Warszawa 1974.
- M. Kucała (oprac.) *Jakuba Parkosza Traktat o ortografii polskiej*, Warszawa 1985.
- O. Kopczyński, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę I*, Wilno 1803.
- M.R. Mayenowa, *Walka o język polski w życiu i literaturze staropolskiej*, Warszawa 1955.
- A. Markowski, *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro: stan, zadania, szanse, zagrożenia*. Referat wygłoszony na XVIII posiedzeniu plenarnym Rady Języka Polskiego w 2004 r., www.RJP.pl, dostęp 17.08.2016.
- T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1976.
- J. Puzynina, *Thesaurus G. Knapiusza, siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem*, Wrocław 1961, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=350>, dostęp 13.08.2016.
- M. Skarżyński, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków 2001.
- S. Słoński, *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa 1947.
- S. Urbańczyk, *Hierarchia kryteriów poprawności językowej we współczesnym języku polskim* [w:] S. Urbańczyk (red.), *Wariancja normy we współczesnych słowiańskich językach literackich*, Wrocław 1977.
- *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków 1993.

On the traditions of prescriptive linguistics

Summary

This paper is based on an overview. I indicate there the essential development stages of prescriptive linguistics and I substantiate the thesis that development of linguistics is conditioned on practical needs. The main purpose of the studies of language has been its protection since the old days. This gave rise to descriptive and prescriptive grammar, which – by codifying the standard – influenced language condition and development to a certain extent.

In the Polish environment, language is clearly treated as a social good and attempts to ensure its correctness are combined with a fight for the homeland, with the emotional element strongly manifest. The love of language, the fight for correctness, and the fight with errors are notions which have a long tradition in Polish linguistics and which have been used to this date. Prescriptive linguistics defined as the theory of language culture was formed in the Polish reality and gained its scientific status in the second half of the 20th century.

Trans. Monika Czarnecka

Aleksander Kiklewicz

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

NORMA JĘZYKOWA W GRAMATYKACH FUNKCJONALNYCH

Norma językowa (literacka, wzorcowa, standardowa) stanowi jeden z podstawowych problemów nie tylko stylistyki i socjolingwistyki, lecz także ogólnej teorii języka. Normę ujmuje się zwykle na dwa sposoby: internalny oraz eksternalny. Pierwszy sposób jest bardziej charakterystyczny dla lingwistyki tradycyjnej, która traktuje normę aksjologicznie i preskrypcyjnie. Za charakterystyczną pod tym względem można uznać definicję normy w monografii A. Markowskiego:

[norma to] zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwę wykształconą) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne [2006, 21].

Inne stanowisko ma charakter funkcjonalny: norma jest traktowana jako jedna ze społecznych odmian języka, swego rodzaju interstyl przyporządkowany obszarowi wyższych funkcji komunikacyjnych, realizujących się w sferze interakcji publicznych [Nieszczimienko 1999, 35 i n.]. W wypadku komunikacji publicznej obowiązuje stosowanie kodu dopasowanego do sytuacji, w których nie zachodzi istotne powiązanie działalności językowej z konsytuacją ani oddziaływanie czynników wspomagających, takich jak znajomość interlokutorów, wzajemna percepcja wzrokowa, dostęp do sytuacji referencyjnej i in. Dlatego normie literackiej przysługuje specyficzny analityzm – takie konstruowanie znaków, które pozwalałoby na ich poprawne, adekwatne do zamysłu nadawcy interpretowanie niezależnie od konsytuacji czy kontekstu [zob. Mahmoudian 1985, 52].

Informacja bibliometryczna na temat publikacji dotyczących problematyki odmian społecznych języka jest dość rozbieżna. Tabela 1. przedstawia dane ilościowe, uzyskane na podstawie analizy czterech serwisów internetowych.

Mimo zróżnicowanych danych liczbowych można konstatować, że problematyka normy językowej jest aktualnym tematem współczesnego językoznawstwa, z tym że najwięcej miejsca zajmuje w publikacjach w języku angielskim i rosyjskim.

Tabela 1. Dane liczbowe o publikacjach w zakresie odmian społecznych języka

baza elektroniczna	odmiana języka			
	norma / / standard językowy	dialekt / / gwara	socjolekt (żargon, argot)	język potoczny / / pospolity
Institut für Deutsche Sprache (Mannheim)	412 (22%)	1177	61	229
INION (Институт обработки научной информации)	3447 (47%)	83	1011	2437/417
Oxford Bibliographies	138 (40%)	105	82	25
iSybisław (Instytut Sławistyki PAN)	409 (19%)	719/1092	338	369

W tym artykule pokażę, jak kwestia normy i kodyfikacji języka jest ujmowana w lingwistyce funkcjonalnej, która, poczynając od lat 60. ubiegłego stulecia, stanowi jeden z najbardziej wpływowych kierunków nauki o języku. Lingwistyka funkcjonalna, której podstawy w Polsce położyli A. Bogusławski i S. Karolak [1970; zob. też: Czochrański 1994; Fontański 2005; Martyniuk 1991], wychodzi z zespołu założeń, a przede wszystkim opiera się na koncepcji języka jako instrumentu współdziałania jednostek w interakcjach społecznych – w ramach złożonego, wielopoziomowego systemu społecznego. Zgodnie z tym gramatyka funkcjonalna jest traktowana jako badanie funkcji jednostek systemu gramatycznego, zarówno eksternalnych – w zakresie ludzkiej działalności, jak i internalnych – w zakresie organizacji systemu języka.¹

L. Hoffmann [1999, 25 i n.] znakomicie pokazał, że badania w tym zakresie są bardzo zróżnicowane ze względu na koncepcje oraz ze względu na metody badawcze. Niemiecki językoznawca wyodrębnił cztery typy gramatyk tego rodzaju: 1) gramatyki pojęciowe (jako uzupełnienie istniejących gramatyk formalnych); 2) gramatyki funkcjonalno-generatywne; 3) gramatyki strukturalno-funkcjonalne; 4) gramatyki kompleksowe, choć można dodać kolejne: 5) gramatyki funkcjonalno-komunikacyjne (interakcyjne); 6) gramatyki antropologiczne; 7) gramatyki oparte na kategorii pola funkcjonalno-semantycznego.

¹ Zgodnie z definicją S.C. Dika, czołowego badacza tego kierunku językoznawstwa, przedmiotem gramatyki funkcjonalnej jest „the grammatical organization of connected discourse”, a jej zadanie polega na tym, żeby „to reveal those properties of linguistic expressions which are relevant to the manner in which they are used” [Dik 1989, 12].

W kwestii normy literackiej badacze, uważający się za funkcjonalistów, nie tworzą jednej formacji. W tym zakresie można wyodrębnić cztery stanowiska:

1. akceptacja – uznanie, preferowanie normy wzorcowej oraz opis funkcjonowania języka na podstawie jego odmiany standardowej;
2. konstatacja – uznanie języka literackiego za jedną z wielu odmian języka narodowego;
3. deprecjacja – krytyczne stanowisko wobec normy jako arbitralnie narzuconej formy kodowania informacji, niezgodnej z zasadą powszechnej odmienności języka na poziomie systemu oraz na poziomie performancji;
4. asekuracja – krytyczne stanowisko wobec wpływów zewnętrznych, liberalizacji i dekonstrukcji normy.

W gramatykach pierwszego typu [Bondarko 1983; Dik 1980; 1981; 1989; Mustajoki 2006; Schmidt 1965; Szelakin 2001; Wsiewołodowa 2000; Zifonun, Hoffman, Strecker 1997 i in.] społeczna odmienność języka nie stanowi odrębnego problemu. Badacze skupiają uwagę na funkcjach, które są przyporządkowane jednostkom w języku, lub na alternatywnych, niesprzecznych z systemem języka formach reprezentacji funkcji (czy też pojęć), ograniczając się przy tym do systemu języka standardowego i w pewnym stopniu redukując w ten sposób wpływ czynników zewnętrznych (regionalnych, środowiskowych, zawodowych itd.). Na przykład A.W. Bondarko [1987, 4] we *Wstępie* do jednego z tomów *Teorii gramatyki funkcjonalnej* pisze, że ta książka może być wykorzystywana w celach dydaktycznych w nauczaniu języka rosyjskiego jako języka komunikacji międzynarodowej oraz jako języka obcego. Z tego wynika, że autorowi chodzi o standardową odmianę języka rosyjskiego. W podobny sposób M.A. Szelakin [2001, 4] we *Wstępie* do swojej książki zaznacza, że przewiduje jej wykorzystanie jako poradnika w kwestiach poprawności morfologicznej i syntaktycznej, czyli też opiera się na normie wzorcowej.

Z jednej strony, takie stanowisko badaczy należy uznać za realistyczne: bada się określoną (do tego prestiżową) odmianę języka, której przysługuje realny status społeczny (kodyfikacja, ochrona instytucjonalna); rozszerzenie zakresu przedmiotowego skutkowałoby pewnym eklektyzmem empirycznym, operowaniem kategoriami bez „zagnieżdżenia” w świadomości językowej lub w jakimś odcinku rzeczywistości społecznej [zob. Nieszczimienko 1999, 40].

A.W. Bondarko zwraca uwagę, że w odróżnieniu od tradycyjnych gramatyk formalnych gramatyka funkcjonalna dąży do zintegrowanego ujęcia różnych poziomów języka: słowotwórstwa, fleksji, składni. Zadanie gramatyki funkcjonalnej polega na tym, aby pokazać zasady i mechanizmy dystrybucji form językowych, pochodzących z różnych poziomów, ale przyporządkowanych tym samym funkcjom. Przy tym zakłada się, że język literacki jest wystarczającym materiałem do wyeksponowania tych zasad i tych mechanizmów.

Z drugiej strony, podejście normocentryczne ogranicza metodę funkcjonalizmu, gdyż nie pozwala na uwzględnienie wszystkich możliwości systemu języka narodowego, które dają się odkryć w materiale dialektalnym, gwarowym, a nawet mają charakter potencjalny i możliwy do wyeksponowania np. dzięki intuicji [więcej o tym: Mahmoudian 1985, 134].

Dlatego autorzy *Gramatyki współczesnego języka polskiego* [1984], która należy do kategorii gramatyk funkcjonalnych,² starają się uniknąć tego ograniczenia. Z. Topolińska pisze we *Wstępie*, że *Gramatyka...* nie ma charakteru normatywnego:

Staramy się opisać normę uzualną współczesnej polszczyzny kulturalnej, niekiedy także charakterystyczne odchylenia od tej normy, czy to o charakterze archaicznym, czy innowacyjnym. Pewne zjawiska zgodnie z naszym osobistym poczuciem normy oceniamy jako substandard lub dewiację, powstrzymujemy się jednak od przestróg lub zaleceń poprawnościowych [1984, 6].

To wcale nie jest tożsame z preferowaniem odmian socjalnych i przyjęciem stanowiska językoznawstwa zewnętrznego – autorzy *Gramatyki...* zdecydowanie trzymają się maksymy F. de Saussure’a: „Język jest systemem, który uznaje jedynie swój własny porządek” [2002, 50], jednak wyjście poza granice normy wzorcowej jest niezbędne w celu wykazania możliwości systemu języka narodowego. Można to pokazać na przykładzie schematów eksplikacyjnych³ zdań ufundowanych na czasownikach mentalnych. Na przykład rosyjski czasownik *интерпретирую* determinuje strukturę propozycjonalną $P(x, q, r)$: ‘ktoś interpretuje coś (jakiś stan rzeczy) jako coś (jakiś stan rzeczy)’. W użyciu językowym pozycje drugiego i trzeciego z argumentów są wyrażane w formach rzeczowników abstrakcyjnych (NV), np.:

² Wskazuje na to deklaracja zawarta we *Wstępie*: „Zdecydowaliśmy się na opis bezpośrednio podporządkowany podstawowej funkcji społecznej języka, jaką jest utrwalenie i przenoszenie informacji, tj. na opis, dla którego punktem wyjścia jest struktura semantyczna tekstu językowego. Nasza składnia wychodzi z podstaw semantycznych, a morfologia ma podstawy semantyczno-składniowe. Taka hierarchia pozwala (...) w sposób możliwie adekwatny opisać mechanizmy funkcjonowania języka. (...) Zaczynamy od zdania jako minimalnego komunikatu, staramy się pokazać środki, jakimi rozporządza polszczyzna, aby zapewnić zdaniu organizację adekwatną w stosunku do komunikatywnej intencji nadawcy tekstu, utrwaloną w odpowiednim wyrażeniu zdaniowym” [Topolińska 1984, 6]. Jeden z autorów *Gramatyki...*, S. Karolak, pisał w swojej późniejszej monografii: „Semantyka, tak jak ją rozumiemy współcześnie, nie ogranicza się do opisu treści przyporządkowanej formalnym symbolom (wyrażeniom) języka. Opis ich treści jest nieodłączny od opisu ich zdolności do wstępowania we wzajemne związki składniowe stanowiące refleksy potencji pojęć do współtworzenia złożonych struktur pojęciowych” [2002, 9]. Jest to niewątpliwie funkcjonalistyczne ujęcie semantyki.

³ Jest to podstawowe pojęcie składni semantycznej S. Karolaka.

- (1) Он интерпретирует его замысел как попытку проникновения в историю вопроса [Interpretuje jego pomysł jako próbę dociekania historii problemu].

Symbolicznie zdania tego typu można przedstawić następująco:⁴

$$P(x, q, r) \rightarrow V N_x, NV_q NV_r \rightarrow V N_{nom} N_{acc} Prep N_{acc}$$

Choć forma zdaniowa (V) jest najbardziej optymalna, izosemiczna w wypadku argumentów propozycjonalnych, forma NV zaś stanowi rezultat kondensacji zdania, w dużym korpusie internetowym języka rosyjskiego nie występuje żaden przykład wyrażenia pozycji argumentowych *q* i *r* w formie zdań dopełnieniowych. Na podstawie istniejącego materiału językowego można by twierdzić, że norma języka rosyjskiego nie przewiduje schematów eksplikacyjnych:

$$\begin{array}{l} V N_x, V_q NV_r \\ V N_x, NV_q V_r \\ V N_x, V_q V_r \end{array}$$

Konstrukcje pierwszego i drugiego typu można jednak znaleźć w innych resursach Internetu (m.in. w tekstach publicystycznych oraz specjalistycznych), np.:

- (2) То, что они слышали, можно было интерпретировать как слово *привет* [To, co usłyszeli, można było interpretować jako słowo *cześć*].
 (3) Данные слова можно интерпретировать как то, что Европа дает наказ правительству «настроить» греческий народ «за» европейских союзников [Te słowa można interpretować jako to, że Europa daje rządowi polecenie nakłonienia narodu greckiego do dołączenia do europejskich sojuszników].

Konstrukcje trzeciego typu, w których obydwa argumenty propozycjonalne występują w formach zdaniowych, nie zostały jednak odnotowane nawet przy maksymalnym rozszerzeniu pola poszukiwania. Czy są one wobec tego zablokowane przez system języka rosyjskiego – w dowolnej jego odmianie? Myślę, że nie. Skoro jest możliwa manifestacja każdego poszczególnego argumentu propozycjonalnego w formie zdaniowej, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby – apelując do intuicji językowej – skonstruować zdania typu:

- (4) То, что они слышали, он интерпретирует как то, что Европа дает наказ правительству [To, co usłyszeli, interpretuje jako to, że Europa daje polecenie rządowi].
 (5) То, что нарисовано на картине, можно интерпретировать как то, что человек в ужасе от окружающей действительности [To, co jest narysowane na obrazie, można interpretować jako to, że człowiek jest przerażony światem].

⁴ Więcej o stosowanej symbolice składni semantycznej: Kiklewicz, Korytkowska 2010, 23 i n.

- (6) То, как ведет себя ЕС, можно интерпретировать как то, что Запад начал некое «тактическое отступление» по украинскому вопросу [То, jak zachowuje się UE, można interpretować jako to, że Zachód zaczął pewien „odwrot taktyczny” w kwestii ukraińskiej].

Powyższe konstrukcje mają charakter potencjalny i, trzeba przyznać, niezbyt kształtny – za sprawą nagromadzenia zdań podrzędnych jednak mogą być uznane za poprawne; w każdym razie nie ma powodów, aby nie zostały one zaakceptowane. Na przykład wyobraźmy sobie osobę, którą poproszono o zinterpretowanie obrazu Edvarda Muncha *Krzyk*. Osoba ta widzi obraz po raz pierwszy, więc zastanawia się. To, co widzi, jest umowne i niezwykle, więc osoba – asekuracyjnie – ogranicza się ogólnym określeniem: *interpretuję to, co jest narysowane na obrazie...* Jak to zinterpretować? Osoba nie ma dobrego, trafnego określenia w postaci wyrazu – znaczenie obrazu jest zbyt rozmyte i enigmatyczne. Wobec tego interpretator ogranicza się do konstatacji, którą podpowiada mu jego percepcja: *człowiek jest przerażony tym, co się dzieje dookoła*. Innymi słowy, nieforemna konstrukcja składniowa odpowiada scenariuszowi sytuacji, w której realizuje się proces myślenia, dokonuje się kategoryzacja doświadczenia psychicznego.

Uwzględniając potencjalność form reprezentacji funkcji językowych (w którejkolwiek sferze funkcjonowania języka), należy pamiętać słynne założenie socjologii, sformułowane przez É. Durkheima:

Zbiorowy zwyczaj nie istnieje tylko immanentnie w następujących po sobie aktach, jakie określa, ale na mocy przywileju, pozbawionego odpowiednika w biologii, zostaje raz na zawsze wyrażony w formule, która przechodzi z ust do ust, przekazywana jest przez wychowanie, utrwała się nawet na piśmie. Taki jest początek i taka jest natura przepisów. (...) Żadna z owych reguł nie wyczerpuje się w zastosowaniach, jakich dokonują poszczególni ludzie, ponieważ mogą one istnieć nawet wtedy, gdy nikt ich w danym momencie nie stosuje [Durkheim 2007, 34 i n.; wyróżnienie – A.K.].

Drugie stanowisko gramatyk funkcjonalnych wobec normy wzorcowej określiłem jako konstatację: w tym wypadku uznaje się i uwzględnia standard językowy, ale w zespole innych odmian społecznych języka, w pierwszej kolejności stylistycznych. Taki charakter ma składnia funkcjonalna G.A. Zołotowej [Zołotowa 1973; 1982; 1988; Zołotowa, Onipienko, Sidorowa 1998]. Schematy zdaniowe są m.in. opisywane ze względu na komunikacyjny typ mowy. W związku z tym G.A. Zołotowa rozróżnia pięć rejestrów komunikacyjnych, realizujących się w sferach komunikacji publicznej oraz komunikacji potocznej: 1) reprodukcyjny (przedstawieniowy) – relacje wydarzeń; 2) informacyjny – informowanie o znanych nadawcy wydarzeniach przy abstrahowaniu od ich konkretnych właściwości czasowych i przestrzennych; 3) generatywny – uogólnienie informacji, jej interpretacja na tle życiowych doświadczeń nadawcy; 4) wolitywny – wyrażenie woli mówiącego, zmuszanie adresata

do aktywności; 5) reaktywny – werbalne reagowanie na wydarzenie. Poza tym G.A. Zołotowa opisuje procesy syntaktyczne (kontaminację, analogię, derywację semantyczną wyrazów funkcyjnych i in.), które powodują powstanie konstrukcji składniowych, niezgodnych z normą wzorcową.

W gramatykach o ukierunkowaniu komunikacyjnym i antropologicznym jest reprezentowane stanowisko krytyczne wobec normy językowej. Wynika ono z metodologicznego założenia lingwistyki funkcjonalnej o powszechnym, naturalnym charakterze odmienności języka – pod wpływem czynników społecznych i geograficznych – nie tylko w zakresie performancji, lecz także w zakresie systemu języka [zob. Mahmudian 1985, 142; Wiedienina 1985, 10; Kotiurowa 2010, 12].⁵ Radykalni funkcjoniści uważają, że w opisie systemu języka należy uwzględnić wszystkie cechy dystynktywne, niezależnie od zakresu jednostek, dla których obowiązują. Zjawiska peryferyjne w języku są tak samo ważne jak zjawiska regularne, gdyż właśnie one przyczyniają się do rozwoju i urozmaicenia języka.

W świetle tej, relatywistycznej w swej istocie, metodologii model stratyfikacyjny języka, w którym wyodrębnia się język literacki jako odmianę priorytetową, uważa się za niewłaściwy. Relatywizm funkcjonalistów zderza się z prymatem czy też dyktatem normy. Norma, jak wiadomo, opiera się na pojęciu wzorca językowego [Mieczkowska 1996, 35], podczas gdy relatywizm nie akceptuje hierarchii ani selekcji wzorców. Tak więc G. Steiner pisze, że w każdej epoce, w każdej klasie społecznej, w każdym indywidualnym przypadku mówienia używa się innej konfiguracji kodu językowego, nawet przy opisywaniu tych samych stanów rzeczy.

Każdy człowiek korzysta, świadomie lub zwyczajowo, z dwóch zasobów językowych: z bieżącej mowy potocznej, odpowiadającej jego wykształceniu, i z prywatnego tezaury. Ten ostatni stanowi nierozwalną część jego podświadomości, jego wspomnień, przynajmniej na tyle, na ile pozwalają się zwerbalizować, i wyjątkowego, szczególnego nagromadzenia somatycznych i psychologicznych czynników, które składają się na jego tożsamość. (...) Pojęcie normalnego czy standardowego języka jest opartą na statystyce fikcją. (...) Język każdej społeczności, nawet najbardziej zuniformizowanej, jest nieskończonym agregatem atomów mowy, nie poddającym się ostatecznej redukcji osobistych znaczeń [Steiner 2000, 84].

O ile norma wzorcowa opiera się na pojęciu systemu społecznego, zbiorowości (o czym pisał F. de Saussure [zob. 2002, 41; por. też Nahir 2003, 430]), który – na pewnym poziomie złożoności – jest utrzymywany dzięki kodyfikacji języka komunikacji publicznej, o tyle gramatyka komunikacyjna preferuje opis jednostkowych sytuacji użycia, w których podmiot języka nie tyle uwzględnia wymogi kodowania wypowiedzi, ile

⁵ Por. tezę M.W. Rusakowej, która reprezentuje gramatykę antropocentryczną: „Język naturalny stanowi system, którego funkcjonowanie opiera się na nieskończonych dewiacjach w stosunku do tego systemu” [2013, 65].

dąży do zrealizowania postawionego celu i styka się z oporem otoczenia. Gramatykom tego typu przysługuje więc swoisty solipsyzm, na który wskazuje np. aforystyczne wypowiedzenie J.N. Karaulowa. Znany rosyjski językoznawca napisał, że językoznawstwo strukturalne opierało się na założeniu: „Za każdym tekstem stoi system języka”, podczas gdy językoznawstwo funkcjonalne opiera się na postulacie: „Za każdym tekstem stoi osoba mówiąca” [1987, 27].

W gramatyce komunikacyjnej autorstwa A. Awdiejewa i G. Habrajskiej [2004b; 2006] zakłada się pierwszeństwo czynników kontekstowych i konstytuacyjnych, dlatego szczególny status przysługuje kategorii inferencji. „Gramatyka komunikacyjna bada niezbędne warunki zaistnienia aktów mowy oraz ich typologię” [Awdiejew, Habrajska 2006, 12]. „Przekaz informacyjny” jest rozumiany jako wynik werbalizacji intencji semantycznych oraz pragmatycznych nadawcy, natomiast formalne środki języka (fonetyczne, morfologiczne, składniowe i in.)

mają w całym procesie przekazu rolę czynników wspomagających, ułatwiających jednoznaczny analizę i odbiór przekazanych komunikatów i dlatego są podporządkowane rozkładowi informacyjnemu [Awdiejew 1999, 7].

Opierając się na trzech funkcjach, zawartych w teorii M.A. Hallidaya [2002, 88 i n.]: ideacyjnej, interpersonalnej i tekstowej, A. Awdiejew i G. Habrajska rozumieją tę trzecią funkcję jako przekazywanie informacji gatunkowej, określającej „środki organizujące tekst jako tworzywo przekazu” [2004a, 121]. Porównując cztery formy powiadomienia o tej samej sytuacji referencyjnej:

- (7) Aleksander wrócił do domu.
- (8) Obywatel Aleksander Wolski przybył do miejsca zamieszkania.
- (9) Aleksander powrócił do rodzimego gniazda.
- (10) Olo przywłókł się do chaty.

badacze piszą o realizacji w każdej z nich innej konwencji stylistycznej: neutralnej, urzędowej, poetyckiej oraz żargonowej. Da się zauważyć, że nie padają tu określenia: „poprawne” bądź „niepoprawne”. Pojęcie normy w ogóle jest nieobecne w gramatyce komunikacyjnej. W pewnym stopniu jest to uzasadnione – z uwagi na specyficzny charakter tej koncepcji. Skoro przyjmuje się założenie koneksjonizmu i uważa się, że o komunikacji językowej decyduje zasada relewancji, a interpretacja semantyczna i pragmatyczna jednostek komunikacji oparta jest na inferencji (zaś środki językowe mają jedynie charakter wspomagający), norma wzorcowa jako antycypacja formalnych reguł kodowania i dekodowania wypowiedzi nie wpisuje się w tę koncepcję teoretyczną.⁶

⁶ Można przytoczyć charakterystyczną pod tym względem deklarację wrocławsko-lódzkiej grupy badaczy o nazwie janKomunikant: „Wiemy zatem dość

Stanowisko asekuracyjne wobec normy zajmują autorzy licznych publikacji w zakresie stylistyki i kultury języka. Szczególnie zauważalne jest krytyczne stanowisko badaczy w sprawie liberalizacji normy i nasilenia potocyzmów w mediach masowych, zwłaszcza w prasie popularnej, popularnych programach TV [zob. Fras 1999, 35 i n.; Grybosiova 2000; Handke 2008, 305; Kudra, Kudra 2006; Lubaś 2000; Majkowska 2000; Mikołajczuk 2003; Mosiołek-Kłosińska 2000; Ożóg 2001: 68 i in.]. O tym problemie piszą także badacze języka mediów w USA, Europie Zachodniej i Wschodniej [Burger 2005, 364 i n.; Lasky 2000, 132 i n.; 2005, 151 i n.; Łaptiewa 2007; Ziemska 2006, 10 i in.]. Na usprawiedliwienie dziennikarstwa należy zaznaczyć, że cechy odmian środowiskowych lub regionalnych ogólnie nie są charakterystyczne dla wypowiedzi *stricte* dziennikarskich – raczej dla wypowiedzi tzw. nadawców nieprzygotowanych [zob. Warchała 2003, 219], których obecność w mediach masowych, szczególnie w telewizji i Internecie, w ostatnich dwóch dziesięcioleciach znacznie wzrosła.

Poza tym problem zniekształcenia normy językowej w mediach masowych wydaje się wyolbrzymiony: M. Bugajski [2009, 18] słusznie pisze o pozytywnej roli mediów w tym zakresie – chodzi o edukacyjne walory mediów, poszerzanie zasobu leksykalnego i in. [zob. też Pisarek 2000, 7].

Zastanowienia się wymaga też problem liberalizacji normy [zob. Jadacka 2006, 186]. S. Grabias [2003, 106] pisze, że dla współczesnego językoznawstwa jest charakterystyczne traktowanie języka „w sytuacjach życia społecznego”:

Perspektywa musi doprowadzić do zrelatywizowania pojęcia normy językowej i błędu językowego i dostosować się do ogromnej liczby sytuacji komunikacyjnych.

Czy rzeczywiście chodzi o zrelatywizowanie normy pod względem jej wartości, czy jednak o coś innego — granice stosowania normy? Wydaje się, że problem ten wynika z rozmycia granicy między pojęciami *langue* i *parole*: obecność w komunikacji masowej jednostek nienależących do zakresu normy wzorcowej niekoniecznie oznacza liberalizację normy, czyli zmiany w zakresie kodu (systemu standardowej odmiany języka). Nawet gdyby – w sytuacji masowego upotocznienia języka komunikacji publicznej – po-

dobrze, jakich wulgaryzmów i przekleństw się używa, skąd one etymologicznie pochodzą, na jakich formach gramatycznych bazują i w jakich kręgach społecznych się pojawiają. Jeden aspekt wszystkich tych istniejących opracowań budzi jednak nie tyle może zastrzeżenie, ile wskazuje na konieczność również innego spojrzenia na to zjawisko. Tym aspektem jest, naszym zdaniem, normatywistyczny czy normatywny punkt wyjścia wielu dotychczasowych konceptualizacji, to znaczy wychodzenie od tego, że wulgaryzmy są czymś, czego powinno się unikać. Takie podejście prowadzi następnie do wniosku, że w języku istnieją zjawiska, które powinny być inne niż rzeczywiście są. Co z kolei wskazuje na to, że istnieją jakieś kręgi, które są w posiadaniu wiedzy słusznej i tak zwanej prawdy, tyle tylko, że «owi inni» nie chcą tego z jakichś nieznanych powodów uznać” [JanKomunikant 2011, 7].

została jedynie garstka osób manierycznie posługujących się polszczyzną wzorcową, i tak należałoby zachować pojęcie normy jako interstylu przyporządkowanego komunikacji społecznej o najszerszym zasięgu (można w tym momencie wrócić do cytatu z książki É. Durkheima). W wypadku współczesnego procesu, którym jest masowa potocyzacja sfery komunikacji publicznej, należy raczej mówić o zmianach w zakresie performancji, a mianowicie o tym, że formy komunikacji prywatnej przenikają do zakresu komunikacji publicznej, a nadawcy czują się mniej zobowiązani do stosowania w tej sferze komunikacji elementów językowych o nacechowaniu „poprawne, literackie, normatywne”. Norma wzorcowa dla wielu jej uczestników przestaje obowiązywać, choć – jako „fakt społeczny” – nie ulega, w każdym razie radykalnym, zmianom, np. w podręcznikach, słownikach, poradnikach, gramatykach i innych źródłach jej rejestracji i kodyfikacji.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w dynamice współczesnego społeczeństwa. Amerykański socjolog D. Riesman [2011, 48 i n.] zaproponował koncepcję społeczności zewnętrznie sterowanych (ang. *other-directed*), dla których jest charakterystyczne dystansowanie się wobec odgórnie ustalonych wzorców zachowań i, odwrotnie, nastawienie na kontakty w wymiarze horyzontalnym, tzn. w obrębie „swojej” grupy środowiskowej lub pokoleniowej. D. Riesman pisze ponadto o zanikaniu tradycyjnych więzi społecznych (zwłaszcza międzypokoleniowych), braku zaufania do instytucji publicznych, uleganiu manipulacjom (w szczególności presji mediów masowych oraz grup rówieśniczych). O ile w obrębie społeczności wewnętrznie sterowanej liczy się funkcjonalna poprawność, stosowność zachowań językowych, można też mówić o adaptacyjnej naturze zachowań językowych, o tyle społeczeństwo zewnętrznie sterowane, czyli w swej istocie postindustrialne, jak pisze D. Riesman, ufundowane jest na świadomości obfitości, jak również „rozrzutnej, «luksusowej» konsumpcji wolnego czasu i nadwyżek produkcji” [tamże, 45]. Na skutek tego pojawia się swoisty infantyizm językowy: jednostkom pozwala się na pewną dysfunkcjonalność, labilność, tzn. posługiwanie się kodami znakovymi niezależnie od ich przyporządkowania sferom ludzkiej działalności, jak gdyby „na zewnątrz” interakcji. Uważa się, że poziom cywilizacyjny jest na tyle wysoki, że systemowi społecznemu pewna dywersyfikacja kodów nie zagraża.

Poza tym we współczesnym społeczeństwie, jak pisze P. Sztompka, wartością nadrzędną staje się indywidualizm – „ocenianie i postrzeganie ludzi związane z ich indywidualnymi działaniami” [2010, 81 i n.]. Opisuując „katalog cech typowych dla nowoczesności”, a w szczególności „zasady stanowiące jej szkielet”, P. Sztompka jako pierwszą cechę wymienia indywidualizm:

Jednostka uwolniła się od niezastępowalnych, narzucanych więzi grupowych i może swobodnie poruszać się między zbiorowościami społecznymi, wedle własnej woli wybierać, do których z nich chce przynależeć, decyduje sama o sobie i ponosi odpowiedzialność za swoje działania (...) [tamże, 82].

Indywidualizm powoduje erozję zachowań językowych – w tym sensie, że jednostka przestaje liczyć się z konwencją, preferując własny, wcześniej przyswojony sposób kodowania i dekodowania informacji.⁷ Ponieważ język potoczny jest najbardziej naturalną odmianą języka, realizującą się w sferze relacji prywatnych, ta właśnie odmiana rozpowszechnia się w obszarze wyższych funkcji komunikacyjnych.⁸

Norma literacka stanowi przypadek selekcji środków językowych w warunkach, gdy działalność językowa wykracza poza granice naturalnego środowiska człowieka, czyli kontaktów codziennych. Jednakże granica, która dzieli codzienność i niecodzienność (np. sferę relacji zawodowych), ulega dziś rozmyciu. Zjawisko to zostało ujęte przez M. McLuhana [2004, 45] w pojęciu globalnej wioski: współczesna cywilizacja, według kanadyjskiego badacza, przypomina globalną wioskę, tzn. taki rodzaj organizacji społecznej, w którym za pośrednictwem mediów elektronicznych został niejako przywrócony pierwotny, naturalny tryb komunikacji międzyludzkiej, a w szczególności takie jej właściwości, jak familiarność, wspólnota doznań empirycznych, podobieństwo statusów, symetria relacji społecznych i in. Z tego wynika, że zakres funkcjonowania normy wzorcowej zasadniczo się zmniejszył: dyskursy typu „obcy zwraca się do obcego” w pewnym stopniu zastąpiono dyskursami typu „swój mówi do swojego” (chodzi o nasilenie familiarności i spoufalania w komunikacji publicznej [zob. Kiklewicz 2012, 192 i n.]. Nie tyle norma wzorcowa ulega liberalizacji, ile zmniejsza się zapotrzebowanie na normę – w tych sferach komunikacji publicznej, w których jeszcze kilkadziesiąt lat temu norma obowiązywała. Oczywiście z upływem czasu może to spowodować zmiany

⁷ Takie stanowisko w pewnym stopniu uzasadnia K. Kleszczowa [2012, 96], która pisze o „chaotycznej naturze zbioru znaków językowych” jako o „dobrodziejstwie”, tłumacząc to tym, że właśnie taki język „dobrze służy posługującej się nim społeczności, (...) właśnie taka jego natura jest idealna”. „Nieporządek” w języku, według K. Kleszczowej, wynika – po pierwsze – z jego funkcjonowania w różnych sferach ludzkiej działalności i konieczności dostosowania się do nich, po drugie – z funkcji kognitywnej języka: język myśli zawsze jest „mój”. „My «szlifujemy» znaczenia, każdy na swój sposób” [tamże, 97]. Na obronę modelu integracyjnego i socjocentrycznego należy zaznaczyć, że stopień entropii zachowań językowych jest zależny od stopnia złożoności systemu społecznego, więc „dobrodziejstwem” jest także kodyfikacja czy też uporządkowanie w tym zakresie, jako że w ten sposób gwarantuje się porozumienie ludzi w interakcjach społecznych i chroni się społeczeństwo przed rozpadem. F. de Saussure pisał, że język literacki funkcjonuje „w służbie całej społeczności” [2002, 223]. Sama K. Kleszczowa na przykładzie redundancji pokazuje, jak zastosowanie (generowanego zgodnie ze standardem językowym) „naddatku w dostarczonym nam komunikacie” przyczynia się do poprawnego zrozumienia komunikatu, „zgodnego z tym, co pragnie nam przekazać nadawca” [tamże].

⁸ Badacze zwracają uwagę na coraz mniejszą zgodność współczesnej etykiety językowej (w kontaktach codziennych) z wymogami normy standardowej [zob. Handke 2008, 305; Marcjanik 2015, 115 i n.].

w zakresie normy: elementy, uważane kiedyś za potoczne czy środowiskowe, zostaną skodyfikowane. Niemniej jest to proces dość długi i wymaga pewnej zgody społecznej na to, aby pewne jednostki, ich relacje, sposoby wymawiania czy zapisywania zostały uznane za zgodne z wymogami komunikacji publicznej.

Bibliografia

- A. Awdiejew, 1999, *Wstęp* [w:] A. Awdiejew (red.), *Gramatyka komunikacyjna*, Kraków, s. 7–8.
- A. Awdiejew, G. Habrajska, 2004a, *Komunikatywizm – paradygmat językoznawstwa XXI wieku* [w:] A. Kiklewicz (red.), *Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu*, Słupsk, s. 105–124.
- A. Awdiejew, G. Habrajska, 2004b, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, tom I, Łask.
- A. Awdiejew, G. Habrajska, 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, tom II, Łask.
- A. Bogusławski, S. Karolak, 1970, *Gramatyka rosyjska w ujęciu funkcjonalnym*, Warszawa.
- A.W. Bondarko [= A.B. Бондарко], 1983, *Принципы функциональной грамматики и вопросы аспектологии*, Москва.
- A.W. Bondarko [= A.B. Бондарко], 1987, *Теория функциональной грамматики. Введение. Аспектуальность. Временная локализованность. Таксис*, Санкт-Петербург.
- M. Bugajski, 2009, *Normatywista wobec problemów komunikacji językowej* [w:] M. Steciąg, M. Bugajski (red.), *Norma a komunikacja*, Wrocław, s. 15–26.
- H. Burger, 2005, *Mediensprache. Eine Einführung in Sprache und Kommunikationsformen der Massenmedien*, Berlin, New York.
- K. Czochrański, 1994, *Gramatyka funkcjonalna języka niemieckiego*, Warszawa.
- S.C. Dik, 1980, *Studies in Functional Grammar*, London etc.
- S.C. Dik, 1981, *Functional grammar*, Dordrecht.
- S.C. Dik, 1989, *The Theory of Functional Grammar I*, Amsterdam.
- É. Durkheim, 2007, *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa.
- H. Fontański, 2005, *Методологические вопросы регистрового анализа* [w:] M. Dalowski, W. Chlebda (red.), *Ogród nauk filologicznych. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*, Opole, s. 163–172.
- J. Frasz, 1999, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław.
- S. Grabias, 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- A. Gryboszowa, 2000, *O dystansie, szacunku i tolerancji w mediach* [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, s. 60–66.
- M.A.K. Halliday, 2002, *Collected Works, vol. 2. Linguistic Studies of Text and Discourse*, London, New York.
- K. Handke, 2008, *Socjologia języka*, Warszawa.
- L. Hoffmann, 1999, *Grammatiken und die Funktionalität von Sprache* [w:] R. Freudenberg-Findeisen (wyd.), *Ausdrucksgrammatik versus Inhaltsgram-*

- matik. *Linguistische und didaktische Aspekte der Grammatik*, München, s. 23–38.
- H. Jadacka, 2006, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- JanKomunikant, 2011, *Słownik polszczyzny rzeczyniwej*, Łódź.
- J.N. Karaulow [= Ю.Н. Караулов], 1987, *Русский язык и языковая личность*, Москва.
- S. Karolak, 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
- A. Kiklewicz, M. Korytkowska (red.), 2010, *Podstawowe struktury zdaniowe języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*, Olsztyn.
- A. Kiklewicz, 2012, *Czwarte królestwo. Język i kontekst w dyskursach współczesności*, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 2012, *Tajemnice dynamiki języka*, Katowice.
- M.P. Kotiurowa [= М.П. Котюрова], 2010, *Стилистика научной речи*, Москва.
- B. Kudra, A. Kudra, 2006, *Demokratyzacja języka — demokratyzacja w języku (na przykładzie języka w mediach)*, „Media. Kultura. Komunikacja Społeczna” II, s. 342–347.
- M.J. Lasky, 2000, *The Language of Journalism. 1: Newspaper Culture*, New Brunswick, London.
- M.J. Lasky, 2005, *The Language of Journalism. 2: Profanity, Obscenity & the Media*, New Brunswick, London.
- W. Lubaś, 2000, *Słownictwo potoczne w mediach* [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, s. 85–95.
- O.A. Laptiewa [= О.А. Лаптева], 2007, *Живая русская речь с телеэкрана: Разговорный пласт телевизионной речи в нормативном аспекте*, Москва.
- M. Mahmoudian [= М. Мамудян], 1985, *Лингвистика*, Москва.
- G. Majkowska, 2000, *O języku mediów* [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków, s. 232–243.
- M. Marcjanik, 2015, *Współczesna etykieta językowa – zmierzch wartości?*, „Studia Medioznawcze” 4(63), s. 115–119.
- A. Markowski, 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- W. Martyniuk, 1991, *Mów do mnie jeszcze. Podręcznik języka polskiego dla średniozaawansowanych*, Kraków.
- M. McLuhan, 2004, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Warszawa.
- N.B. Mieczkowska [= Н.Б. Мечковская], 1996, *Социальная лингвистика*, Минск.
- A. Mikołajczuk, 2003, *O komunikacji językowej* [w:] E. Bańkowska, J. Jagodzińska, E. Kozłowska i in. (red.), *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*, Warszawa, s. 17–49.
- K. Mosiołek-Kłosińska, 2000, *Wulgaryzacja języka w mediach* [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, s. 112–119.
- A. Mustajoki [= А. Мустайоки], 2006, *Теория функционального синтаксиса. От семантических структур к языковым средствам*, Москва.
- M. Nahir, 2003, *Language Planning Goals: A Classification* [w:] C.B. Paulston, G.R. Tucker (red.), *Sociolinguistics. The Essential Readings*, Oxford, s. 423–448.

- G.P. Nieszczimienko [= Г.П. Нецименко], 1999, *Этнический язык. Опыт функциональной дифференциации (на материале сопоставительного изучения славянских языков)*, München.
- K. Ożóg, 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- W. Pisarek, 2000, *III Forum Kultury Słowa* [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, s. 5–7.
- D. Riesman, N. Glazer, R. Denney, 1989, *The Lonely Crowd*, New Haven, London, tłumaczenie polskie: 2011, *Samotny tłum*, Kraków.
- M.W. Rusakowa [= M.B. Русакова], 2013, *Элементы антропоцентрической грамматики русского языка*, Москва.
- F. de Saussure, 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa.
- W. Schmidt, 1965, *Grundlagen der deutschen Grammatik. Eine Einführung in die funktionale Sprachlehre*, Berlin.
- G. Steiner, 2000, *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu*, Kraków.
- M.A. Szelakin [= M.A. Шелякин], 2001, *Функциональная грамматика русского языка*, Москва.
- P. Sztompka, 2010, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Warszawa.
- Z. Topolińska (red.), 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa.
- J. Warchala, 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.
- L.G. Wiedienina [= Л.Г. Веденина], 1985, *Основная проблематика французского функционализма* [w:] М. Мамудян, *Лингвистика*, Москва, s. 5–30.
- M.W. Wsiewołodowa [= M.B. Всеволодова], 2000, *Теория функционально-коммуникативного синтаксиса. Фрагмент прикладной (педагогической) модели языка. Учебник*, Москва.
- E. ZiemskaJa [= Е. Земская], 2006, *Активные процессы в русском словообразовании нашего времени*, „Acta Neophilologica” VIII, s. 9–22.
- G. Zifonun, L. Hoffman, B. Strecker, 1997, *Grammatik der deutschen Sprache*. 1–3, Berlin.
- G.A. Zolotowa [= Г.А. Золотова], 1973, *Очерк функционального синтаксиса русского языка*, Москва.
- G.A. Zolotowa [= Г.А. Золотова], 1982, *Коммуникативные аспекты русского синтаксиса*, Москва.
- G.A. Zolotowa [= Г.А. Золотова], 1988, *Синтаксический словарь. Репертуар элементарных единиц русского синтаксиса*, Москва.
- G.A. Zolotowa, N.K. Onipienko, M.J. Sidorova [= Г.А. Золотова, Н.К. Онипенко, М.Я. Сидорова], 1998, *Коммуникативная грамматика русского языка*, Москва.

Language norm in functional grammar

Summary

The subject of this paper is a language norm (a standard language) from the functional perspective. The author presents four points of view on the question of language norm: 1) acceptance; 2) statement; 3) depreciation; 4) assurance, represented in functional grammar. The author shows how the standard language is perceived by researchers of these four formations. A particular attention is paid to the phenomenon of norm liberalisation. The author proposes his own idea taking the “langue vs. parole” opposition into account. According to the author, the increase in the number of colloquial elements in public communication texts points to the hybrid nature of such discourses rather than to norm liberalisation.

Adj. Monika Czarnecka

Jolanta Piwowar

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

JAK WSPÓŁCZEŚNIE MIELEMY, CZYLI KILKA UWAG O WYSTARCZALNOŚCI OPISU ZNACZENIA LEKSYKALNEGO W SŁOWNIKACH JĘZYKA POLSKIEGO

Badania nad normą językową od dawna cieszą się popularnością wśród językoznawców. Jest to obszar niewyczerpany, który wciąż dostarcza nowych obserwacji i pozwala na formułowanie coraz nowszych wniosków. Zmienia się rzeczywistość, w której żyją kolejne generacje użytkowników języka, a zachodzące zmiany znajdują odzwierciedlenie w różnorodnych faktach językowych. Język społeczności żyjącej w określonym czasie można scharakteryzować i opisać na podstawie tekstów, które ta społeczność stworzyła. W tekstach utrwalone są niemal wszystkie cechy języka (zwłaszcza uzus) – dzięki ich analizie możliwe jest np. zrekonstruowanie tego, co mieści się w normie użytkowej obowiązującej w danym czasie.

Pomiędzy tekstami, normą i uzusem istnieją wyraźne zależności, zachodzi także ciągła wymiana elementów językowych. Norma językowa wywodzi się z uzusu – jest społecznie zaakceptowanym zbiorem jednostek oraz reguł ich łączenia. Zależność, która istnieje pomiędzy tymi pojęciami, jest następująca: teksty → uzus → norma użytkowa → norma skodyfikowana (np. utrwalona w słownikach).

W tekstach znajduje odbicie uzus językowy, czyli panujący w pewnym środowisku albo występujący powszechnie w pewnych typach tekstów zwyczaj używania takich, a nie innych form językowych.¹

Teksty językowe obejmują znacznie szerszy zakres elementów językowych niż te, które mieszczą się w uzusie. Uzus jest pojęciem szerszym niż norma. Obejmuje on także te elementy, które nie zawsze mają szansę uzyskać aprobatę normatywną.

Norma jest realizowana w tekstach opierających się na uzusie językowym, który w większym stopniu niż norma może określać cechy tych tekstów. W przeciwieństwie do uzusu norma językowa ma charakter bardziej stały i nie dopuszcza zbyt dużej liczby wariantów.²

¹ A. Markowski, 2008, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa, s. 21.

² K. Polański (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław, s. 362.

Duże zainteresowanie, jakim cieszą się wśród badaczy zagadnienia poprawności językowej, odzwierciedla m.in. różnorodność opisywanych w pracach naukowych i podręcznikach typów norm językowych. Wyróżnia się np. normę użytkową, skodyfikowaną, wzorcową, potoczną, profesjonalną, potoczną ogólną, potoczną regionalną, wymawianiową, fleksyjną, składniową, frazeologiczną, stylistyczną i leksykalną.

Coraz częściej można się przekonać, że opisy normy językowej mają duże znaczenie nie tylko w badaniach językoznawczych. Szczegółowe analizy zależności, które istnieją pomiędzy normą skodyfikowaną (ujęta w przepisy i wzory, zarejestrowaną w gramatykach i słownikach) oraz normą użytkową (w jaki sposób większość Polaków obecnie używa języka – różnych jego elementów) znajdują praktyczne zastosowanie także w innych obszarach działalności człowieka, np. w gospodarce i przemyśle. Jako jeden z wielu przykładów można podać współczesne znaczenie leksykalne imiesłowu biernego *mielony*, *mielona*, *mielone* oraz czasownika *mleć* (*mieścić*).³ Szczególnie ważne jest ustalenie, czy współczesne słowniki języka polskiego opisują znaczenie tych słów w sposób wyczerpujący, który w pełni odzwierciedla ich cechy leksykalne – przede wszystkim ich zakres znaczeniowy.

Zasadniczym celem artykułu jest odpowiedź na pytania:

1. Jakie jest współczesne znaczenie czasownika *mleć* (*mieścić*)?
2. Czy skodyfikowana w słownikach norma leksykalna odnosząca się do znaczenia czasownika *mleć* oraz imiesłowu *mielony* (*mielona*, *mielone*) wydobyla wszystkie treści z różnych dostępnych tekstów, czy jest ona opisana w sposób wyczerpujący?

Słowniki języka polskiego opisują znaczenia wyrazów *milenie* (*mielony*, *mielona*, *mielone*) i *mleć* w sposób następujący:

- a) *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego:⁴

milenie *n l* forma rzeczownikowa czas.
mleć (p.).

³ Wymienione przykłady były przedmiotem analizy opracowanej na zlecenie firmy zajmującej się wydobyciem minerałów i produkcją nawozów. Reprezentują one większą grupę jednostek leksykalnych poddanych tego samego typu szczegółowym analizom. Opisany typ badania mieści się w zakresie nowej dziedziny językoznawstwa – lingwistyki kryminalistycznej, która zajmuje się również (oprócz opiniowania np. w sprawach karnych, cywilnych i postępowaniach prokuratorskich) analizami zapisów w różnego typu dokumentach, np. w umowach, dokumentacjach przetargowych, gdy strony nie zgadzają się co do znaczenia użytych słów, zwrotów, zdań czy dłuższych fragmentów tekstu.

⁴ W. Doroszewski (red.), 1958–68, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa.

mleć *ndk XI*, miele, mełł (*daw.* także mleł), mielony, mienienie (*daw.* także mlenie) «rozcie-
rać co za pomocą odpowiednich urządzeń
i przyrządów na drobne cząsteczki, na pro-
szek, na miazgę; przerabiać zboże na mąkę,
kaszę itp.»: Wypiła (...) mleko zasypane gar-
ścią mielonej czekolady. *DĄBR. M. Noce III/2*,
284. Do mielenia rudy używano zazwyczaj
młyną, obracanego kołem wodnym. *Wiedza
i Życie 1954, s. 94*. Mełł sam kawę w oryginal-
nym, długim, mosiężnym młynku tureckim.
Wierchy 1937, s. 17. Na onym wiatraku potra-
fił Balcer nie tylko zwyczajną razówkę dla
chłopów mleć, ale i pytlową mąkę robił i ka-
sze rozmaite na sprzedaż do miasta. *JUN.
Antrop. 46*. Młyny na tych kanałach postawio-
ne (...) same tylko zostaną do mlenia całego
miejskiego zboża. *STASZIC Dzień. I, 212*. Mam
więc młyn ustawnie mielący mąkę taką, że po
nią i od Pana Wojewody jeżdżą. *KRAS. Pod-
stoli 54*.

b) Podobnie jest ono opisane np. w *Innym słowniku języka polskiego*:⁵

mielony. 1 **Mielony** to imiesłów bierny od „mleć”.

2 **Mielone** jest to, co zostało zmielone. ...kawa mielona

3 **Mielony** to inaczej kotlet mielony. *W stołowie zjadł mielonego z groszkiem*.

Artykuł hasłowy opisujący znaczenie imiesłowu *mielony* odsyła do opisu znaczenia leksykalnego czasownika *mleć*.

mleć 1. Jeśli mielemy coś, np. ziarno zbóż, kawę lub mięso, albo jeśli jakieś urządze-
nie to miele, to przerabia to na proszek lub miazgę.

2. Jeśli ktoś miele mąkę, to robi ją, rozcierając ziarno. (...) ⁶

c) *Internetowy słownik PWN* podaje następujący ich opis:

mielony «kotlet mielony»

kotlet mielony «kotlet z mielonego mięsa»

mleć

1. «rozdrabniać, rozcierać coś na miazgę za pomocą odpowiednich przyrządów»

2. «w odniesieniu do mechanizmów: kręcić czymś lub mieszać w czymś»

3. «powoli coś żuć»

⁵ M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, s. 876–856.

⁶ Pozostałe części artykułu hasłowego nie mają związku z analizowanym znaczeniem wyrazu.

Niemal identyczne opisy znaczenia tych wyrazów znajdziemy również w kilku innych współczesnych słownikach, np.:

d) *Ilustrowany słownik języka polskiego* pod red. E. Sobol:⁷

mleć «rozcierać coś na proszek, miazgę; przerabiać zboże na mąkę, kaszę itp.»: M. jęczmień. M. kawę. Pieprz mielony. Δ *przen.* **a)** «poruszać, obracać czymś»: Samolot mełł śmigłem. **b)** «gryźć coś, jeść wolno; żuć; obracać językiem»: Mełł w zębach gumę. Δ *pot.* M. językiem, ozorem, «mówić dużo, bez zastanowienia; paplać, trąkotać» Δ M. w ustach, w zębach, przez zęby słowa, przekleństwa itp. «powtarzać cicho, z pasją słowa, przekleństwa, powstrzymując się od wybuchu gniewu»

e) *Domowy popularny słownik języka polskiego* pod red. B. Dunaja:⁸

mielić, *pot.*, to samo co mleć

mleć I – zemleć ‘rozcierać coś na mąkę, na drobne cząstki, wykorzystując obracający się mechanizm z rozgniatającym albo tnącym elementem’

mleć II 1. ‘mieszać coś (zwłaszcza płyn); bełtać’ **2.** ‘trzymać pokarm w ustach, przeżuwać go wolno’

mleć [pytlować, trzepać] językiem [jęzorem, ozorem] ‘mówić szybko i dużo, zwłaszcza o sprawach błahych; mówić bez przerwy’

f) *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów* pod red. J. Bralczyka:⁹

mleć 1. «rozdrabniać, rozcierać coś na miazgę za pomocą odpowiednich przyrządów» **2.** «w odniesieniu do mechanizmów: kręcić czymś lub mieszać w czymś» **3.** «powoli coś żuć»

g) *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. H. Zgólkowej:¹⁰

mielenie „rozdrabnianie czegoś, rozcieranie czegoś na proszek, miazgę, miał przy użyciu młynka, żaren albo innych urządzeń i przyrządów mechanicznych”: Przy mieleniu w młynku elektrycznym kawa niepotrzebnie się rozgrzewa i traci aromat. Następnie kruszywo poddaje się mieleniu w specjalnych młynach. *Połączenia:* • Mielenie zboża, kruszywa, tworzywa. • Mielenie na mąkę, na pył, na śrutę. • Mielenie drobne, grube. *Bliskoznaczne:* miażdżenie, rozdrabnianie, kruszenie, rozcieranie.

mleć || mielić 1. „rozcierać, rozgniatać za pomocą specjalnego urządzenia z elementem tnącym; kruszyć; rozdrabniać”: Zawsze mieliliśmy zboże na mąkę w dzierzoniowskim młynie. Babcia mełła ziarna pieprzu w ręcznym młynku wprost do miski z mięsem. *Połączenia:* • Pieprz mielony. • Mięso mielone. • Kawa mielona. • Mleć w młynie. • Mleć cukier, zboże, gorczycę, mięso, cynamon. • Mleć zboże żarnami || na żarnach • Mleć na pył, proszek, miazgę. • Mleć drobno, grubo.

⁷ E. Sobol (red.), *Ilustrowany słownik języka polskiego*, Warszawa 1999.

⁸ B. Dunaj (red.), *Domowy popularny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

⁹ J. Bralczyk (red.), *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, Warszawa 2005.

¹⁰ H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. XXI, Poznań 1994–2005.

Na podstawie porównania zawartości tych słowników można stwierdzić, że zacytowane artykuły hasłowe są opracowane w podobny sposób – niewiele różnią się pod względem zawartej w nich treści.¹¹ Na uwagę zasługuje opis znaczenia wyrazów *mleć* i *mielenie* zawarty w 50-tomowym *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*. Znalazły się w nim dodatkowe informacje (nienotowane w innych słownikach) na temat materiałów, które się miele (mielenie zboża, kruszywa, tworzywa), grubości mielenia (mielenie na mąkę, na pył, na śrutę; mielenie drobne, grube). Słownik ten podaje również wyrazy bliskoznaczne do słowa *mielenie*: *miażdżenie, rozdrabnianie, kruszenie, rozcieranie*.

Czy *mielenie*, zgodnie z definicjami słownikowymi, polega wyłącznie na rozdrabnianiu, miażdżeniu lub rozcieraniu czegoś na proszek lub miazgę?

Szczególnie ważne dla pełnej analizy znaczenia leksykalnego tych wyrazów jest ustalenie, w jaki sposób *miele się* za pomocą najnowszych urządzeń do tego przeznaczonych. Nieocenioną pomocą w tego typu analizach jest Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP).¹²

Korpus językowy to zbiór tekstów, w którym szukamy typowych użycí słów i konstrukcji oraz innych informacji o ich znaczeniu i funkcji. Bez dostępu do korpusu nie da się dziś prowadzić badań językoznawczych, pisać słowników ani podręczników języków obcych, tworzyć wyszukiwarek uwzględniających polską odmianę, tłumaczy komputerowych ani innych programów zaawansowanej technologii językowej. (...)

Lista źródeł korpusu zawiera nie tylko klasykę literatury polskiej, ale też prasę codzienną i specjalistyczną, nagrania rozmów, teksty ulotne i internetowe. Zróżnicowanie tematyczne i gatunkowe tekstów, dbałość o reprezentację rozmówców obu płci, w różnym wieku i z różnych regionów, są dla wiarygodności korpusu równie ważne jak jego wielkość.¹³

Szczegółowa analiza treści tekstów zawartych w NKJP, w których notowany jest wyraz *mielony* (*zmielony*), pokazała, że jest on traktowany (tak jak podają niektóre słowniki) jako synonim *rozdrabniania, ucierania* czy *kruszenia*. *Miele się* mięso na kotlety mielone, *rozdrabnia się* na gulasz; czynność rozdrabniania odnosi się również do sera, warzyw, nasion i mięsa.

¹¹ Nie wszystkie słowniki (ze względu na swoją objętość) notują ten sam zakres haseł, np. rzeczownik odczasownikowy *mielenie*.

¹² Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP) jest wspólną inicjatywą Instytutu Podstaw Informatyki PAN (koordynator), Instytutu Języka Polskiego PAN, Wydawnictwa Naukowego PWN oraz Zakładu Językoznawstwa Komputerowego i Korpusowego Uniwersytetu Łódzkiego, zrealizowaną jako projekt badawczy rozwojowy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Te cztery instytucje wspólnie zbudowały korpus referencyjny polszczyzny wielkości ponad półtora miliarda słów.

¹³ Szczegółowy opis Narodowego Korpusu Języka Polskiego, który stanowił podstawę materiałową analizy językowej, znajduje się na stronie <http://nkjp.pl/>

Teksty korpusowe wskazują, że we współczesnym języku polskim (zwłaszcza w przemyśle) często używa się zamiennie wyrazów *mielenie* i *rozdrabnianie*, a samo *mielenie* nie musi polegać (tak jak podają słowniki języka polskiego) wyłącznie na rozdrabnianiu na proszek, miazgę lub na drobne cząsteczki, np.:

1)

Tytuł:	<i>Jego Wysokość PET</i>
Wydawca:	Wydawnictwo Jagiellonia SA
Źródło:	„Dziennik Polski”
Data publikacji:	2003-12-19
W całej Europie zbierana jest niespełna jedna piąta całej rocznej produkcji pet-ów, w Polsce zaledwie 10 do 15 proc. Góra tych, które bezpowrotnie trafiają na wysypiska śmieci, jest co roku tak wielka, że mogłaby zapełnić opróżnione z wody jezioro Śniardwy albo którąś z popularnych tatrzańskich dolin. – Idea naszego wynalazku polega na tym, że potrafimy wykorzystać każdą butelkę, również kolorową, brudną, razem z papierową etykietą - tłumaczy dr Polaczek. – Pet, zmielony na płatki o powierzchni 1–4 cm kw., jest prasowany w bloki lub płyty. Wyrób ma wytrzymałość na działanie sił ściskających lepszą od styropianu, jest produktem ekologicznym i znajduje wielostronne zastosowanie.	

2)

Tytuł:	<i>Gra z pasożytem</i>
Wydawca:	Wydawnictwo Jagiellonia SA
Źródło:	„Dziennik Polski”
Data publikacji:	2003-10-17
(...) Jeszcze parę lat temu Polacy kupowali 13 mln ton węgla grubego. Teraz już tylko 7 mln. Czy kopalnie przez te kilka lat utraciły możliwość wydobywania lepszych, chodliwych i wyraźnie droższych asortymentów? Nie. Węgiel gruby po prostu miela i wzbogacają nim gorsze sorty - to pomaga podnieść poziom wydobywania. Po co? Nie wiadomo. Węgiel zmielony leży na zwalach. Po gruby ustawiają się kilometrowe kolejki. (...)	

3)

Tytuł:	<i>Tanio, szybko i z głową</i>
Wydawca:	„Polskapresse”. Oddział „Prasa Krakowska”
Źródło:	„Gazeta Krakowska”
Autorzy:	(EBA)
Data publikacji:	2004-12-07

Rada sołecka zdecydowała, że trzeba zrobić tam drogę. – Gruz pozyskaliśmy z wyburzonych budynków kopalni Siersza. Wykorzystaliśmy go na podbudowę, a gmina zapłaciła za wysiewkę, czyli wykończenie. Na budowę innej drogi wzięliśmy **zmielony asfalt** z remontowanej ul. Piłsudskiego – wyjaśnia Jacek Woch, radny, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Myślachowicach. Podkreśla, że strażacy włączają się w niemal każde zadanie. Przy ich pomocy zasypano dawny zbiornik przeciwpożarowy w samym centrum wsi, z którego od lat nie korzystali. Mieszkańcy zrobili w nim śmietnisko. Zasypano go gruzem z likwidowanego szybu wschodniego. (...)

4)

Tytuł:	<i>Droga przez mękę</i>
Wydawca:	Oficyna Wydawnicza Wielkopolski
Źródło:	„Gazeta Poznańska”
Autorzy:	AC
Data publikacji:	2003-10-11
Droga przez mękę Dużym problemem lokatorów, którzy zdążyli się osiedlić w nowym miejscu, jest dojazd do posesji. Drogi pokrywają głębokie zapadliny i doły, które w miesiącach suchych utrudniają przejazd samochodów osobowych. Z kolei padające deszcze zamieniają trakt w grzęzawisko. (...) – Jeśli tylko pozwoli na to pogoda, to jeszcze w tym roku zostanie wykonana kanalizacja deszczowa – zapewnia Adam Bandura, sekretarz gminy. – W dalszej kolejności drogi będą utwardzone, nawieziony zostanie zmielony gruz i kliniec. Raz do roku będzie przeprowadzona konserwacja. Prace mają się zakończyć na wiosnę przyszłego roku. Władze gminy tłumaczą, że celowo zwlekały z rozpoczęciem inwestycji na koniec roku, aby tym sposobem móc za nią zapłacić w przyszłym roku budżetowym.	

5)

Tytuł:	<i>Sprzątną tonery</i>
Wydawca:	Oddział Prasa Łódzka
Źródło:	„Express Ilustrowany”
Autorzy:	(TJ)
Data publikacji:	2002-09-19
Sprzątną tonery W ramach akcji “Sprzątanie Świata”, która odbędzie się w dniach 20–22 września, jedna z łódzkich firm organizuje zbiórkę materiałów eksploatacyjnych do drukarek komputerowych (m.in. zużytych tonerów do drukarek laserowych) – To niebezpieczne dla środowiska elementy – mówi Barbara Wojtczak, kierownik działu handlowego w firmie. – Zużyte możemy wykorzystać i regenerować – jeśli oczywiście będą się do tego nadawały. W przeciwnym razie mamy pozwolenia, by przeprowadzić utylizację tego typu produktów. Część elementów zostaje m.in. zmielona na granulat. Z kolei tzw. walki światłoczułe, których nikt w Polsce nie utylizuje, prześlemy do USA. (...)	

6)

Tytuł:	<i>Poławiacze glonów, czyli wolni ludzie na Sołówkach</i>
Wydawca:	Agora S.A.
Źródło:	„Gazeta Wyborcza”
Autorzy:	Tomasz Kizny
Data publikacji:	1994-10-07
Najlepsi poławiacze wydobywają przez sezon 50 ton mokrej laminarii, co daje zarobek wysokości 3 mln rubli (1500 dolarów). Po odciągnięciu przez kombinat opłaty za używanie karbasu i paliwo, na rękę zostaje 1300 dolarów. (...) Oprócz laminarii pozyskuje się z Morza Białego jeszcze wodorosty Anfelcia i Fucus. Wyrzucana przez sztormy anfelcia jest zbierana na brzegu. Wykorzystuje się ją między innymi w mikrobiologii na pożywkę dla szczepów hodowanych bakterii. Fucus z kolei – krewniak bałtyckiego morskczynu - jest mielony na granulát stosowany jako dodatek paszowy dla bydła i drobiu. Glony smaczne i zdrowe.	

Jak wynika z zacytowanych przykładów, w procesie mielenia wykorzystuje się różne urządzenia (nie tylko młyny lub młynki). *Mielenie* w wypadku surowców opisanych w tekstach nie zawsze oznacza rozdrabnianie na miazgę, proszek lub pył.

Z tekstów korpusowych wyłania się bardzo ważna cecha znaczeniowa wyrazów *mleć*, *mielony* – w wyniku procesu mielenia często otrzymuje się, wbrew temu, co opisują artykuły hasłowe zawarte w słownikach, nie tylko proszek lub miazgę,¹⁴ lecz także groszek (np. gruby węgiel miele się na groszek), płatki wielkości kilku centymetrów (PET – zmielony na płatki o powierzchni 1–4 cm kw. jest prasowany w bloki lub płyty) lub granulát (część elementów zużytych tonerów do drukarek laserowych zostaje zmielona na granulát; *Fucus* – krewniak bałtyckiego morskczynu – jest mielony na granulát stosowany jako dodatek paszowy dla bydła i drobiu itp.).

Jeśli w wyniku *mielenia* (jak pokazują teksty notowane w NKJP) powstaje m.in. *granulát*, to warto również odwołać się do definicji leksykalnej tego wyrazu, żeby sprawdzić, jak artykuły hasłowe opisują proces *granulowania*. Czy ten opis jest wyczerpujący (zgodny z tym, co wynika z analizy tekstów korpusowych)? Większość współczesnych słowników języka polskiego notuje hasło **granulka**¹⁵ i charakteryzuje jego znaczenie w sposób następujący:

¹⁴ Miele się również asfalt, gruz i kliniec (powstaje kruszywo budowlane, kamień łamany o frakcji od 5 do 25 mm).

¹⁵ Nie wszystkie słowniki opisują znaczenie wyrazu *granulát*, *granulowanie*, *granulować*. Niektóre ograniczają się tylko do wyrazu *granulka*.

granulka ‘drobne, kruche, łatwo rozpuszczalne ziarenko o kształcie kulistym lub baryłkowatym’ [B. Dunaj (red.), *Nowy słownik języka polskiego*]

granulka «nieregularne, okrągłe lub cylindryczne ziarno wytwarzane ze sproszkowanych, sypkich wyrobów przemysłu chemicznego i farmaceutycznego» [E. Sobol (red.), *Ilustrowany słownik języka polskiego*]

Więcej informacji (nie tylko o *granulkach*) znajdziemy w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* pod red. H. Zgólkowej:¹⁶

granulka z łacińskiego *granulum*; „drobne, nieregularne ziarenko okrągłe lub cylindryczne, wytwarzane ze sproszkowanych wyrobów, głównie przemysłu chemicznego i farmaceutycznego, np. leków, nawozów sztucznych” (...)

granulat z łacińskiego *granulum*; *technologiczny, farmaceutyczny* „produkt granulowany, substancja chemiczna, preparat leczniczy, nawóz, któremu w procesie produkcji nadano formę nieregularnych ziarenek”: Nawozy produkowane w postaci granulatu są dogodniejsze w użyciu niż sypkie. Granulat polichloru winylu pakujemy w worki i przekazujemy do sprzedaży. Połączenia: • Granulat polichloru winylu, tworzyw sztucznych. • Nawóz w postaci granulatu.

granulować 1. techniczny „nadawać substancjom stałym postać granulek w celu uzyskania odpowiednich właściwości technologicznych produktu”: Robotnik granulował żużel, rozdrabniając go za pomocą kruszarki. Metal można granulować poprzez odlanie ciekłego produktu do wody. *Połączenia*: • Granulować metal, żużel, paszę, nawozy sztuczne. • granulować herbatę, leki. • Herbata granulowana. Bliskoznaczne: grudkować, ziarnować.

granulowanie 1. techniczny „nadawanie substancjom stałym postaci ziaren w celu uzyskania odpowiednich właściwości technologicznych produktu”: Proces granulowania przeprowadzono rozdrabniając materiał za pomocą kruszarek. Obawiam się, że do granulowania wykorzystuje się najgorsze gatunki herbaty. • Granulowanie metalu, żużla, paszy, nawozów sztucznych. • Granulowanie herbaty, leków.

Opisane w słowniku znaczenia leksykalne tych wyrazów uwzględniają m.in. materiały i substancje podlegające procesowi granulacji (metal, żużel, pasza, nawozy sztuczne; herbata, leki). W artykule hasłowym opisującym *granulowanie* znalazła się również informacja, że proces ten przeprowadza się poprzez rozdrabnianie materiału za pomocą kruszarek. Różnym substancjom stałym (np. nawozom sztucznym) nadaje się postać granulek w celu uzyskania odpowiednich właściwości technologicznych produktu. W *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* (ani w żadnym innym słowniku) nie ma jednak wzmianki o tym, że granulat uzyskuje się również w procesie mielenia.

Jak wynika z przeprowadzonej analizy materiału językowego, definicje słownikowe nie opisują znaczenia wyrazów *mleć*, *mielony*, *mieleń* (podobnie jak *granulka*, *granulat*, *granulacja*) w sposób precyzyjny i wyczerpujący. Wymagają one uzupełnienia, o czym świadczą liczne

¹⁶ W zacytowanych artykułach hasłowych zostały pominięte te fragmenty, które nie dotyczą opisywanego znaczenia (2. znac. medyczne; 3. znac. artystyczne).

konteksty występujące we współczesnej przestrzeni komunikowania społecznego. Trzeba zatem stwierdzić, że współczesny zakres znaczeniowy tych wyrazów jest szerszy od tego, który charakteryzują opisy zawarte w najnowszych słownikach. Przyczynił się do tego niewątpliwie rozwój technologii wykorzystywanych w różnych dziedzinach przemysłu i gospodarki. W kodyfikacji normy leksykalnej tych wyrazów należy uwzględnić funkcję modelującą. Funkcja ta eksponuje nowe treści, które coraz częściej pojawiają się w najnowszych tekstach, ale nie są one jeszcze dostatecznie rozpowszechnione i utrwalone.

Przeprowadzona analiza rzeczywistego zakresu znaczeniowego wyrazów *mleć*, *mielony*, *mielenie* wskazała potrzebę, a nawet konieczność uzupełnienia opisu ich znaczenia. Do artykułu hasłowego opisującego znaczenie czasownika *mleć* należałoby zatem wprowadzić następujące informacje:

Mleć (mieleć) Jeśli mielemy coś, np. ziarno zbóż, kawę lub mięso, albo jeśli jakieś urządzenie miele, to przerabia, rozdrabnia coś na proszek lub miazgę, kaszę, granulát, groszek, płatki itp.

mleć

1. «rozdrabniać, rozcierać coś na miazgę kaszę, granulát, groszek, płatki za pomocą odpowiednich przyrządów»
2. «w odniesieniu do mechanizmów: kręcić czymś lub mieszać w czymś»
3. «powoli coś żuć»

Choć dla większości użytkowników języka polskiego zaproponowane uzupełnienie może wydawać się nieistotne, jednak w pewnych sytuacjach okazuje się ono bardzo ważne. Głównym argumentem przemawiającym za takim (na pozór drobnym) uzupełnieniem treści artykułu hasłowego jest to, że zawarty w nim opis ma zasadnicze znaczenie np. w interpretacji zapisów klasyfikacji podatkowej towarów. Jakie wobec tego praktyczne znaczenie dla przemysłu i gospodarki ma zakres znaczeniowy poddanych analizie jednostek leksykalnych? Przeprowadzona analiza miała rozstrzygnąć, czy *krede mieloną* (wykorzystywaną jako nawóz), która została poddana odwracalnemu (nietrwałemu) procesowi granulacji poprzez połączenie cząsteczek nietrwałym lepiszczem, można nadal nazywać kredą mieloną? Odpowiedź na to pytanie ma zasadnicze znaczenie na przykład dla ustalenia wysokości stawki podatku VAT. W zależności od przyjętego rozstrzygnięcia stawka podatku VAT wyniesie 8% lub 23%. Wyobrażenie na temat stopnia szczegółowości klasyfikacji towarów ze względu na wysokość stawki tego podatku daje poniżej zamieszczony fragment tabeli.¹⁷

¹⁷ Stawki zgodne z klasyfikacją PKWiU, VAT 8% (obowiązujące w latach 2014–2016); http://www.vat.pl/tabela_stawki_vat_8_procent_2011_7231.php

Poz.	Symbol PKWiU 2008	Nazwa towaru lub usługi (grupy towarów lub usług)
1	ex 01.1	Rośliny inne niż wieloletnie, z wyłączeniem bawełny i odziarnionych produktów roślinnych dla przemysłu włókienniczego (PKWiU ex 01.16.1)
2	ex 01.21	Winogrona, z wyłączeniem wina wyprodukowanego przez właściciela winnicy
3	01.22	Owoce tropikalne i podzwrotnikowe
4	01.23.1	Owoce cytrusowe
5	01.24	Owoce ziarnkowe i pestkowe
6	ex 01.25	Pozostałe krzewy i drzewa owocowe oraz orzechy, z wyłączeniem nasion chleba świętojańskiego innych niż niełuszczone, niekruszone ani niemielone
7	01.26	Owoce oleiste
8	ex 01.28.12.0	Chili, papryka słodka i inne rośliny przyprawowe i aromatyczne z rodzaju Capsicum lub z rodzaju Pimenta, surowe, suszone, z wyłączeniem słodkiej papryki

W tej tabeli na pozycji 21. wymieniona jest również kreda mielona, nawozowa (punkt 2.)

21	ex 08.11.30.0	Kreda i dolomit inny niż kalcynowany - wyłącznie: 1) kreda mielona, pastewna, 2) kreda mielona, nawozowa, 3) mączka dolomitowa
----	------------------	---

Jeśli w wyniku procesu mielenia (jak wykazała analiza materiału językowego notowanego w NKJP) otrzymuje się produkty o różnej granulacji (miele się różne substancje m.in. na granulaty), to trzeba uznać, że pro-

dukt *mielony* wcale nie musi być w postaci proszku, pyłu lub miazgi. Zatem w ogólnym zakresie znaczeniowym nazwy *kreda mielona* mieści się także kreda w postaci granulatu, skoro miele się różne substancje na granulatach. Konsekwencją takiego rozstrzygnięcia jest to, że kreda mielona nawozowa w postaci granulatu¹⁸ mieści się w ośmioprocentowej stawce podatku VAT.

Analiza rzeczowego zakresu znaczeniowego imiesłowu *mielony* oraz czasownika *mleć* wykazała konieczność uzupełnienia opisu ich znaczenia przede wszystkim ze względu na jego praktyczne zastosowanie w rzeczywistości pozalingwistycznej. Szczegółowa analiza treści artykułów hasłowych opisujących znaczenia leksykalne tych wyrazów pokazała również to, że kodyfikacja normy leksykalnej zatrzymała się na wcześniejszym etapie rozwoju języka i obecnie nie charakteryzuje go w sposób wyczerpujący. Norma leksykalna, jak się okazuje, może realnie wpływać na wysokość dochodów, które wypracowują podmioty gospodarcze – ma ona kluczowe znaczenie w interpretacji przepisów podatkowych, a co za tym idzie, wpływa również na wysokość podatków, które płacą firmy lub ich klienci.

Bibliografia

- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
J. Bralczyk (red.), 2005, *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, Warszawa.
W. Doroszewski (red.), 1958–1968, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
B. Dunaj (red.), 2003, *Domowy popularny słownik języka polskiego*, Warszawa.
A. Markowski, 2008, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
K. Polański (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
E. Sobol (red.), 1999, *Ilustrowany słownik języka polskiego*, Warszawa.
H. Zgólkowa (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań.

¹⁸ Podobnie też wiele innych substancji lub produktów (np. preparowana soja) występuje pod różnymi postaciami, np. kostki, granulatu, krajanki itp. Z punktu widzenia nadrzędnej (ogólnej) charakterystyki semantycznej opisywanego produktu preparowana soja w postaci kostki, w postaci granulatu lub krajanki jest tym samym produktem – preparowaną soją. Istotny jest sam skład produktu, a to, w jakiej postaci jest wykorzystywany do różnych celów, stanowi jego cechę uboczną (wtórna). W ten sam sposób opisywane są także inne surowce, np. srebro (jako granulata, drut lub blacha).

***How we grind these days or a few comments on the sufficiency
of the description of a lexical meaning in dictionaries of Polish***

Summary

Language is continuously changing, and so is i.a. the semantic scope of words. These changes concern also the basic lexical resource. Do the contemporary dictionaries of Polish keep up with the changes? The subject of this paper is a selected example of a description of a lexical norm codified in such dictionaries. The principal goal of this paper is to determine the significance of the specification level of the description of the lexical meaning of the units defined in dictionaries (e.g. *mleć* (*to grind*), *mielony* (*ground*)) for certain language users. It turns out that it is crucial for interpreting various legal acts and regulations. It influences i.a. the interpretation of tax regulations and, what follows, the amount of taxes to be paid by enterprises or their customers. The analysis uses the language material contained in Narodowy Korpus Języka Polskiego (National Corpus of Polish).

This paper describes how the content of entries could affect the classification of goods and the VAT rate calculated on the goods – it describes the practical application of the lexical norm in a field that seems to be far from linguistics, namely industry and economy.

Trans. Monika Czarnecka

Jagoda Bloch
(Uniwersytet Warszawski)

ZAWARTOŚĆ DYNAMIKI W DYNAMICZNYM SERWISIE INFORMACYJNYM

Dźwięk. W komunikacji niewerbalnej to za jego pośrednictwem przekazywane są znaczenia emocji, postaw, cech osobowości nadawcy.¹ Atrybutami dźwięku, które nadają każdemu sygnałowi wokalnemu niepowtarzalne właściwości oraz służą różnicowaniu znaczeń przekazów, są m.in. najczęściej badane akustyczne cechy głosu: tempo, a więc liczba słów przypadająca na daną jednostkę czasu; częstotliwość bazowa, czyli częstotliwość drgań fałdów głosowych krtani; natężenie – wartość energetyczna wytwarzanego dźwięku, przez odbiorcę postrzegana jako głośność.² Właśnie dzięki niej mogą ujawniać się pozostałe właściwości głosu. Poziom natężenia dźwięku wyrażany jest w decybelach, jednostce stosowanej w pomiarach sygnałów akustycznych.³

W tytule artykułu zawarłam grę słowa *dynamika* w ujęciu słownikowym oraz elektroakustycznym. Odbiorcy serwisów informacyjnych określają sposób czytania dziennikarzy jako dynamiczny, gdy słyszą głośną mowę, w której słychać silne akcenty.⁴ *Dynamika* to w ujęciu słownikowym siła, energia, szybkość, z jaką zmieniają się lub rozwijają jakies zjawiska, procesy lub zdarzenia.⁵ Tak rozumiana dynamika jest synonimem aktywności, żywotności, witalności, temperamentu, przebojowości, wigoru.⁶ W ujęciu elektroakustycznym zaś *dynamika* to różnica pomię-

¹ D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania*, tłum. M. Trzcińska, Warszawa 2007, s. 191.

² M.L. Knapp, J.A. Hall, *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*, tłum. A. Śliwa, L. Śliwa, Wrocław 2000, s. 487.

³ Natężenie progu słyszalności to wartość 0 dB. Bardzo głośny słyszalny dźwięk ma poziom głośności 100 dB, a 120 dB to tzw. próg bólu, czyli głośność, przy której ucho nie słyszy, tylko „boli”.

⁴ Badania własne, zob. przypis 10.

⁵ L. Drabik, E. Sobol (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 2007, s. 141.

⁶ W. Broniarek, *Gdy ci słowa zabraknie. Słownik synonimów*, wyd. II, Warszawa 2010, s. 127.

dzy największym a najmniejszym poziomem sygnału dźwięku.⁷ Oznacza to, że jeśli mowa jest raz cicha, raz głośna, to dynamika jest duża. Jeśli mowa jest cały czas głośna, to dynamika jest mała lub nie ma jej wcale. Zatem większość współcześnie nadawanych serwisów informacyjnych charakteryzuje się z jednej strony dużą dynamiką (energetyczny sposób czytania przez dziennikarzy) oraz brakiem dynamiki, wynikającym z kompresji – obróbki dźwięku, polegającej na wyrównaniu poziomów głośności. Dźwięki cichsze są wzmacniane, dźwięki głośniejsze wyciszane, tak aby do odbiorcy docierały wszystkie. Dzięki kompresji przekaz zyskuje na wyrazistości. Służy ona więc komfortowi słuchania. Oprócz realizacji dźwięku na wrażenia słuchowe wpływają również osobowość dziennikarza oraz oprawa dźwięku (m.in. efekty dźwiękowe, muzyka). Elementy te składają się na przekaz określany jako dynamiczny.⁸

Zespół cech dźwiękowych danego głosu – np. takich jak ton, barwa – sprawia, że dla każdego człowieka charakterystyczny jest indywidualny sposób mówienia, tym samym dla dziennikarza – sposób czytania. Oczywiście więc są indywidualne różnice w sposobie czytania serwisów informacyjnych przez poszczególnych prezenterów, jednocześnie można jednak zauważyć tendencje do upodabniania niektórych aspektów brzmienia głosu, m.in. natężenia dźwięku.

Na materiał badawczy do analizowania natężenia dźwięku głosu podczas czytania wiadomości złożyły się nagrania współczesnych serwisów informacyjnych emitowane w okresie styczeń 2013 – październik 2014 roku przez różne stacje telewizyjne, przede wszystkim polskie: TVP, TVN i Polsat, ale także zagraniczne – BBC, CNN. Do graficznego zobrazowania poziomu natężenia dźwięku posłużył akustyczno-fonetyczny program Praat.⁹

Pisząc o wrażeniach i odczuciach, jakie może wywoływać zwiększona siła głosu, której towarzyszą zakłócenia ekspresji mowy, podaję opinie odbiorców wyrażone po wysłuchaniu przez nich próbki głosowej¹⁰ – metoda ta pozwala zdobyć informacje o społecznym odbiorze sygnałów wokalnych.¹¹

Wśród wielu funkcji, które pełni komunikacja niewerbalna, znajduje się kształtowanie wrażenia i kierowanie nim. Nadawcy komunikatów sta-

⁷ J. Koralewski, *Moc zestawów głośnikowych*, „Radioelektronik” nr 3, marzec 1985, s. 2.

⁸ Badania własne, zob. przypis 10.

⁹ Program Praat, opracowany przez Paula Boersmana i Davida Weeninka z Institute of Phonetics Sciences of the University of Amsterdam, jest cennym narzędziem do analizy sygnałów mowy [P. Boersman, D. Weenink, „Praat” 2001, <http://www.praat.org>].

¹⁰ W ankiecie, którą przeprowadziłam w dn. 12–20.10.2014, opinie przekazało 100 studentów w wieku 19–23 lat: 70 z Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW oraz 30 z Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie.

¹¹ M.L. Knapp, J.A. Hall, dz. cyt., s. 486.

rają się zatem, aby treści przez nich przekazywane były ważne, a oni sami wiarygodni, kompetentni i zaangażowani w swoje działania, czyli informowanie. Natężenie głosu to jeden z czynników wpływających na wrażenie, jakie nadawca sprawia na odbiorcach, drugim takim czynnikiem jest tempo mówienia. Wzrost szybkości czytania informacji oraz zwiększenie intensywności dźwięku głosu podczas tworzenia tych wypowiedzi mogą niekorzystnie oddziaływać na prozodię.¹² Pod wpływem bowiem tempa i natężenia zakłóceniu mogą ulec następujące cechy ekspresji mowy: akcentowanie logiczne, segmentowanie tekstu, płynność czytania oraz kontur intonacyjny. W przedstawionych poniżej przykładach prezentowania serwisów informacyjnych mamy do czynienia ze współwystępowaniem zwiększonej siły głosu i zmian w ekspresji czytania.

Przykład 1. Wzrost poziomu natężenia dźwięku, któremu towarzyszy szybkie tempo czytania połączone z kłopotami oddechowymi

To miała być polska wersja tragedii z norweskiej wyspy Utoya. «Fakty» zaczynamy od szokujących szczegółów dramatu na strzelnicy w Chorzowie. Wiele wskazuje, że | niedoszły zamachowiec planował masakrę w jednym z centrów handlowych, a zabójstwo instruktora miało być tylko pierwszym etapem | jego szaleńczego planu. / Zabójca chciał zdobyć broń, potem strzelać w tłum ludzi. / Znaleziono przy nim kamizelkę szturmową i pas na amunicję [Kamil Durczok, „Fakty” TVN, 30.09.2014].

Proste kreski wskazują miejsca, w których dziennikarz robi pauzy, aby dobrać powietrza, tym samym rozbija ciąg logiczny treści. Pauza pojawia się w niewłaściwym miejscu i przyczynia do niepoprawnego segmentowania tekstu. Ukośne kreski w miejscach poprawnego segmentowania oznaczają nadmiernie słyszalne dla odbiorcy nabieranie powietrza przez dziennikarza. W obu przypadkach, głośny oddech – niekiedy interpretowany jako zmęczenie prezentera – może utrudniać słuchanie.¹³ Graficznie prezentowana jest intensywność dźwięku, z jaką dziennikarz czyta następujące zdanie:

Wiele wskazuje, że | niedoszły zamachowiec planował masakrę w jednym z centrów handlowych, a zabójstwo instruktora miało być tylko pierwszym etapem | jego szaleńczego planu [K. Durczok].

Poziom natężenia dźwięku obrazuje biała linia, w najwyższym punkcie wynosi 86,17 dB. Intensywność dźwięku można określić jako znaczną, zważywszy, że zmianę o 5 dB słychać wyraźnie, a każdy przyrost o 10 dB oznacza (w przybliżeniu) dwukrotne zwiększenie subiektywnie odczuwanej głośności dźwięku. Szara linia zaś to wykres intonacji, na którym

¹² Niekorzystnemu wpływowi przyspieszenia tempa czytania na prozodię poświęciłam artykuł pt. *Szybko, szybciej, coraz szybciej... Zmiany tempa mówienia w polskich mediach* [w druku].

¹³ Badania własne, zob. przypis 10.

wyraźnie widać przerwy na nabranie powietrza. Pauzy oddechowe są głośne i wyraźnie słyszalne przez odbiorców dzięki kompresji.

Wykres 1. Poziom natężenia dźwięku wypowiedzi: *Wiele wskazuje, że niedoszły zamachowiec planował masakrę w jednym z centrów handlowych, a zabójstwo instruktora miało być tylko pierwszym etapem jego szaleńczego planu*



Duża siła głosu może być postrzegana jako zaangażowanie w przekazywane informacje,¹⁴ zwłaszcza gdy treść wiadomości nie jest neutralna, lecz stanowi swoiste ostrzeżenie przed niebezpiecznymi zachowaniami. Wówczas usensacyjnienie brzmienia głosu zwiększeniem natężenia dźwięku bywa wręcz pożądane przez odbiorców, zwraca bowiem uwagę na zagrożenia.

Głośny oddech może być wtedy przejawem emocji, które trudno kontrolować, gdy opowiada się o trudnych sprawach. Podobnie można odbierać niepanowanie nad łączliwością fraz. Silne emocje wpływają na sposób mówienia, niejako usprawiedliwiając niepożądane ze względu na logikę przekazu zachowania wokalne.¹⁵

¹⁴ Jak wyżej.

¹⁵ Jak wyżej.

Wykres 2. Pauza wypełniona głośnym wdechem**Przykład 2. Wzrost poziomu natężenia dźwięku, któremu towarzyszy zakłócenie płynności mówienia**

„Wyrazowe mówienie” to stosowanie krótkich pauz niemal po każdym słowie, sprawiające, że miejsce płynnego łączenia wyrazów we frazy zajmuje szarpany tok wypowiedzi. Częste pauzy zakłócają słuchanie, albowiem przyciągają uwagę, utrudniając skupienie jej na treści przekazu. Jako przykład „wyrazowego” czytania informacji posłuży następujący jej fragment (pauzy zaznaczono pionowymi kreskami):

Kandydata | na prezydenta | wybiorą | władze | ugrupowania. | I nie | tylko | ta deklaracja | ma | uciąć | wszelkie | spekulacje [Justyna Dobrosz-Oracz, „Wiadomości” TVP 1, 9.10.2014].

Intensywność dźwięku w najwyższym punkcie wynosi 84,03 dB, co w połączeniu z bardzo częstymi pauzami oddzielającymi słowa wywołuje efekt swoistego skandowania.

Wykres 3. Poziom natężenia dźwięku wypowiedzi: *Kandydata na prezydenta wybiorą władze ugrupowania. I nie tylko ta deklaracja ma uciąć wszelkie spekulacje*



Przykład 3. Wzrost poziomu natężenia dźwięku, któremu towarzyszy przeakcentowanie

Wśród zasad poprawnego czytania znajduje się akcentowanie logiczne, czyli głosowe wyodrębnianie ważniejszych wyrazów. We frazie zasadniczo wyróżnia się akcentem jeden wyraz lub dwa wyrazy, które wydają się warte zwrócenia na nie uwagi. Nie można jednak wykluczyć, że każdy wyraz we frazie zostanie uznany za równie ważny i będzie równie mocno akcentowany. Nie zważając na to, że prawidłowo położony akcent logiczny czyni przekazywany tekst bardziej zrozumiałym dla odbiorcy, dziennikarze niekiedy zdają się wskazywać, iż wszystkie człony zdania są ważne. Mamy wówczas do czynienia z nadmiernie częstymi akcentami logicznymi, czyli z przeakcentowaniem, czego egzemplifikacją jest wypowiedź (podkreśleniem wyróżniono akcentowanie logiczne):

Gdy wychodził od Ewy Kopacz, jak widać, nie spieszył się już w ogóle. Mimo tego minister gospodarki, wicepremier odpowiedzialny za górnictwo nie znalazł nawet minuty na rozmowę [Krzysztof Skórzyński, „Fakty” TVN, 30.09.2014].

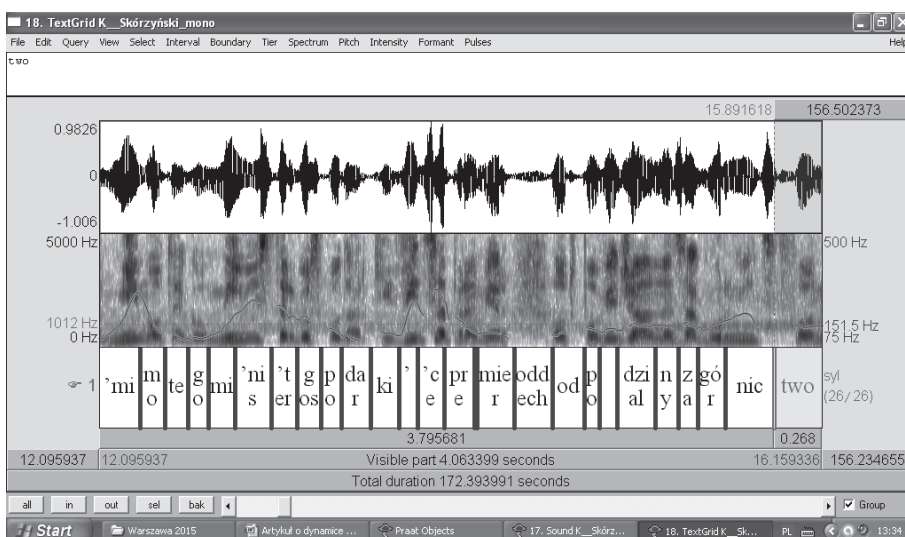
Intensywność dźwięku w najwyższym punkcie wynosi 87,24 dB.

Dziennikarz siłą głosu niejako podkreśla wagę wyróżnianych wyrazów, przy czym akcentuje niemal każdy z nich.

Wykres 4. Poziom natężenia dźwięku wypowiedzi: *Gdy wychodził od Ewy Kopacz, jak widać, nie spieszył się już w ogóle. Mimo tego minister gospodarki, wicepremier odpowiedzialny za górnictwo nie znalazł nawet minuty na rozmowę*



Wykres 5. Akcentowanie każdej sylaby krótkiej wypowiedzi: *Mimo tego, minister gospodarki, wicepremier odpowiedzialny za górnictwo.*



Duża głośność w połączeniu z takim sposobem akcentowania może zniekształcić sens zdania, pozbawić przekaz logiki. Może jednak zwiększać wrażenie tak dynamiki czytania, jak też kompetencji dziennikarza,¹⁶ pewności siebie i przekonania o słuszności tego, co przekazuje.

Przykład 4. Wzrost poziomu natężenia dźwięku, któremu towarzyszy linia antykadencyjna na końcu zdań

Zdania oznajmujące w polszczyźnie mają kontur opadający, nazywany kadencją. Jeśli linia intonacyjna wzrasta, mówimy o antykadencji, która najczęściej towarzyszy zdaniom pytającym lub rozkazującym. Szybkie tempo mówienia i zwiększone natężenie głosu mogą być przyczyną niezamykania zdań. Bywa, że kadencja pojawia się dopiero po zakończeniu całego przekazu. Nadawcy pozostawiają myśli otwarte, jakby chcieli dodawać kolejne wątki, aby budować jedno długie zdanie. Taki sposób czytania jest kolejnym przykładem wzrostu natężenia dźwięku, któremu towarzyszy zmiana konturu intonacyjnego:

Te informacje musimy traktować poważnie, tym bardziej, że dla ekspertów nie są one zaskoczeniem (.) [Marcin Antosiewicz, „Wiadomości” TVP 1, 28.09.2014].

Wykres 6. Poziom natężenia dźwięku wypowiedzi: *Te informacje musimy traktować poważnie, tym bardziej, że dla ekspertów nie są one zaskoczeniem*

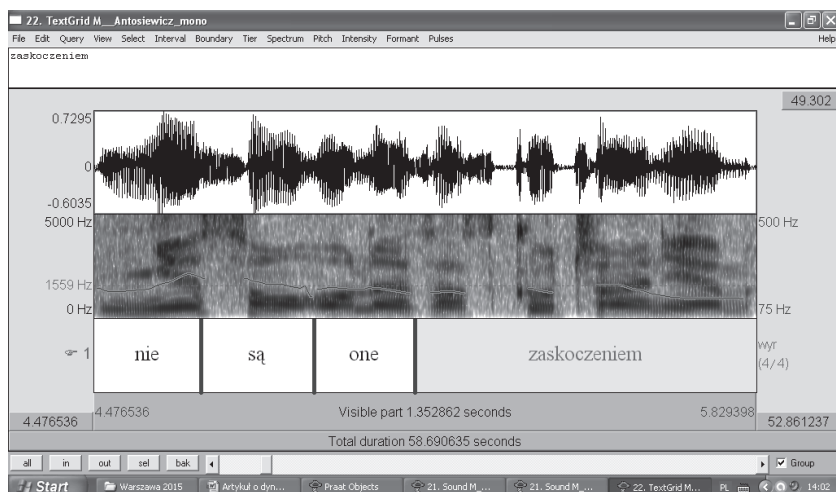


Intensywność dźwięku w najwyższym punkcie wynosi 83,05 dB.

¹⁶ Badania własne, zob. przypis 10.

Zdanie *nie są one zaskoczeniem* nie jest zakończone konturem opadającym, lecz wyrównanym, co świadczy o braku zamknięcia myśli. Przedstawia to poniższy wykres.

**Wykres 7. Linia intonacyjna fragmentu wypowiedzi:
...nie są one zaskoczeniem**



Brak linii kadencyjnej, która sygnalizowałaby zakończenie myśli dziennikarza, stanowi duże utrudnienie dla odbiorców, jednak w połączeniu ze zwiększoną intensywnością głosu może przyczyniać się do postrzegania dziennikarza jako zaangażowanego w przekazywaną treść.¹⁷

Przykład 5. Wzrost poziomu natężenia dźwięku, któremu towarzyszą wyrazowe akcenty toniczne

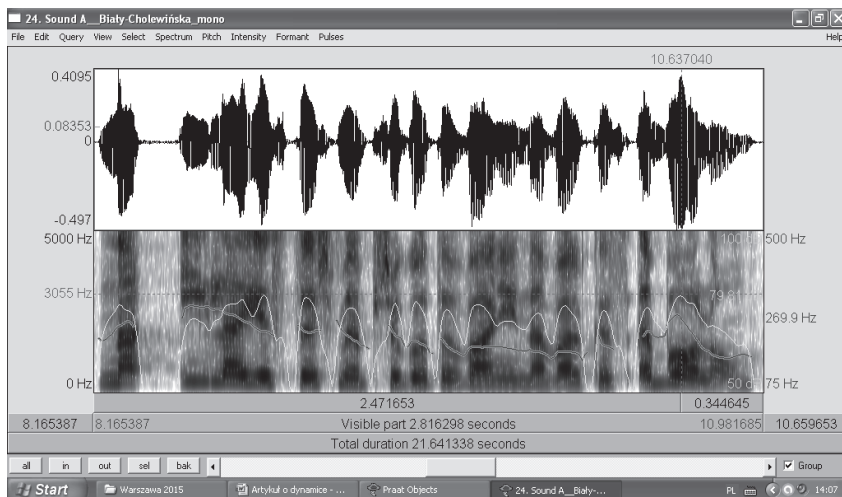
Poprawność, a także atrakcyjność intonacyjną zyskuje się dzięki różnicowanemu sposobowi akcentowania wyrazowego. W języku polskim wyróżniamy trzy akcenty poboczne: toniczny (podnoszenie sylab akcentowanych), przyciskowy (obniżanie) oraz iloczynowy (wydłużanie).¹⁸ Zdaje się, że dziennikarze stosują tylko jeden rodzaj akcentu wyrazowego, czego przykładem jest poniższa wypowiedź (podkreśleniem zaznaczono samogłoski sylab akcentowanych):

Na ile jesteśmy przygotowaⁿi na wa^kłę z e^obo^lą? [Agata Biały-Cholewińska, TVP Info, 10.10.2014].

¹⁷ Badania własne, zob. przypis 10.

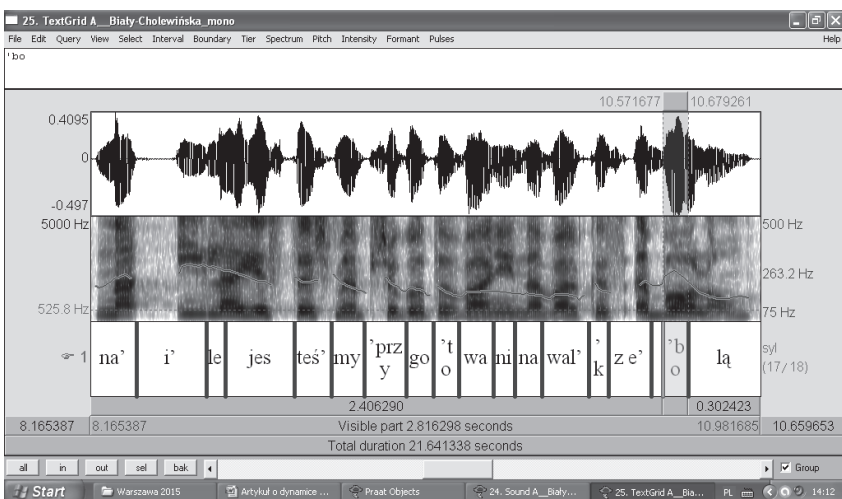
¹⁸ M. Derwojedowa, H. Karaś, D. Kopcińska (red.), *Język polski. Kompendium*, Warszawa 2005, s. 101.

Wykres 8. Poziom natężenia dźwięku wypowiedzi:
Na ile jesteśmy przygotowani na walkę z ebolą?



Intensywność dźwięku w najwyższym punkcie wynosi 79,81 dB. Utrzymywanie zwiększonej głośności ogranicza środki ekspresji mowy. W poniższym fragmencie widać akcenty toniczne, oznaczone jako rosnąca linia.

Wykres 9. Akcenty toniczne w wypowiedzi: *Na ile jesteśmy przygotowani na walkę z ebolą?*



Dziennikarka, posługując się jednorodnym akcentem tonicznym, czyni przekaz monotonnym.

Przykład 6. Wzrost poziomu natężenia dźwięku, któremu towarzyszą akcenty inicjalne

Akcent inicjalny, a więc padający na pierwszą sylabę, w naturalny sposób występuje w wyrazach dwusylabowych. Jeśli pojawia się w wyrazach o większej liczbie sylab, możemy mówić o zakłóceniach w sposobie czytania. Z takim przypadkiem mamy do czynienia w następującej wypowiedzi (podkreślenia wskazują akcent inicjalny):

Dziś w Brukseli odbędzie się spotkanie ambasadorów krajów Unii Europejskiej, poświęcone kolejnym sankcjom wobec Rosji [Mateusz Teska, Telewizja Republika, 18.07.2014].

Wykres 10. Poziom natężenia dźwięku wypowiedzi: *Dziś w Brukseli odbędzie się spotkanie ambasadorów krajów Unii Europejskiej, poświęcone kolejnym sankcjom wobec Rosji*



Intensywność dźwięku w najwyższym punkcie wynosi 82,5 dB. W jednym, niezbyt długim, zdaniu znajdują się aż cztery akcenty inicjalne. Należy dodać, że o cztery za dużo. Zdarza się, że akcent inicjalny bywa wykorzystywany do szczególnego wzmocnienia znaczenia słowa. W przytoczonym fragmencie żadne z wyróżnień nie zdaje się znajdować uzasadnienia i akcentowana powinna być inna sylaba (druga lub kolejna).

PODSUMOWANIE

Wzrost natężenia dźwięku głosu może przyczyniać się do zmian w prozodii. Wydaje się, że dziennikarze skupieni na „uważnianiu” przekazu siłą głosu, nie pozostawiają sobie możliwości poprawnego wykorzystania pozostałych środków ekspresji czytania. Dzięki takiemu sposobowi prowadzenia głosu wywołuje się jednakże efekt profesjonalizmu. Ze wzmocnioną siłą głosu bywają bowiem kojarzone następujące cechy: zaangażowanie, budzenie zainteresowania, kompetencja, dynamika. Ten, kto jest pewny siebie, mówi głosem donośnym, raczej szybko.¹⁹ Zatem głośność przekazu może sprzyjać kreowaniu wrażenia osoby dbającej o swój wizerunek oraz o atrakcyjność przekazu.

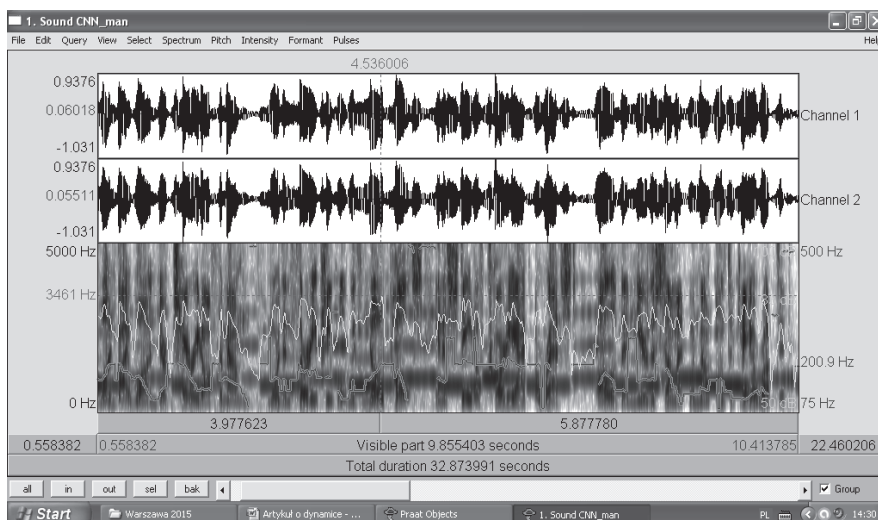
Ta ostatnia cecha nie powinna być brana pod uwagę przy tworzeniu serwisów informacyjnych. Jednak stacje telewizyjne (nie tylko komercyjne) w trosce o oglądalność muszą szukać sposobów zatrzymania odbiorcy. Jednym z nich jest wzrost natężenia głosu podczas prezentowania wiadomości, z czym spotykamy się coraz częściej nie tylko w polskich, ale i zagranicznych mediach. Jako przykłady posłużą fragmenty serwisów informacyjnych BBC oraz CNN emitowanych 29 września 2014 roku.

Wykres 11. Poziom natężenia dźwięku wypowiedzi: *Hello and welcome, tens of thousands of pro-democracy protestors are continuing their demonstrations in Hong-Kong today define calls to disperse* [BBC]



¹⁹ D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania*, tłum. M. Trzcńska, Warszawa 2007, s. 203.

Wykres 12. Poziom natężenia dźwięku wypowiedzi: *One by one they're carried off the mountain. More than 30 people with no pulse in a state of cardiac arrest, all of them near the Sommet where Mount Ontake erupted* [CNN]



Poziom natężenia dźwięku podczas tworzenia tych wypowiedzi, tak jak w wypadku dziennikarzy stacji polskich, osiąga wartość 55–80 dB. W dziennikarstwie powszechne jest wzorowanie się na sobie i upodabnianie m.in. sposobu czytania wiadomości. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że zwiększona głośność w przekazywaniu informacji to tendencja globalna.

W komunikacji interpersonalnej ważna jest siła głosu. Wrażenie, jakie wywołuje skandowanie na stadionach lub w czasie demonstracji jest dobitnym przykładem oddziaływania natężenia dźwięku na zachowania uczestników zgromadzeń. Siła głosu w dużym stopniu dynamizuje poczynania skandujących. Podobieństwo do tych zachowań możemy odnaleźć w potrzebie zwiększania natężenia dźwięku w mediach. Dziennikarze mówią intensywniej, aby zachęcić odbiorców do oglądania programów, ponieważ mają ważne informacje do przekazania i poprzez siłę głosu „zatrzymują” odbiorców w fotelach. Istotną rolę odgrywają oczywiście dźwięki tła (odgłosy w materiałach filmowych, dzingle), które wzmacniają przekaz, jednakże największa siła tkwi w głosie prowadzącego. A jeśli weźmiemy pod uwagę to, że głos ludzki stanowi naturalną, niewidzialną granicę człowieka, wówczas wzrost natężenia dźwięku w programach informacyjnych możemy interpretować jako element angażowania odbiorców. Telewizja jest medium towarzyszącym codziennym czynnościom, co oznacza, że większość oglądających zwróci uwagę na przekaz, jeśli ten będzie nie tylko podawany z odpowiednim natężeniem dźwięku, ale także łatwiej dostępny właśnie dzięki dynamice.

Bibliografia

- J. Apps, *Głos perswazji. Jak mówić, aby inni nas słuchali*, tłum. L. Śliwa, Warszawa 2011.
- J. Bloch, *Intonacja współczesnych polskich serwisów informacyjnych – zmiany, tendencje rozwojowe* [w:] K. Ożóg, M. Krauz (red.), *Kultura zachowań językowych Polaków. Materiały z VIII Forum Kultury Słowa Rzeszów, 20–22 października 2011*, Rzeszów 2013, s. 208–213.
- J. Bloch, *Na melodie propagandy. O sposobie czytania „Dzienników Telewizyjnych” w latach 80. XX w.*, artykuł w druku – „Zeszyty Prasoznawcze”.
- D. Carnegie, *Po szczeblach słowa*, tłum. D. Piotrowska, Warszawa 2009.
- M. Derwojedowa, H. Karaś, D. Kopcińska (red.), *Język polski. Kompendium*, Warszawa 2005.
- T. Karpowicz, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa 2012.
- M.L. Knapp, J.A. Hall, *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*, tłum. A. Śliwa, L. Śliwa, Wrocław 2000.
- M. Kotlarczyk, *Sztuka żywego słowa*, Lublin 2010.
- D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania*, tłum. M. Trzcińska, Warszawa 2007.
- A. Wagner, J. Bachan, K. Klessa, G. Demenko, *Przegląd wybranych aspektów analizy prozodii mowy spontanicznej na potrzeby technologii mowy*, „Prace Filologiczne” LXVI, Poznań 2015, s. 271–298.

The content of dynamics in a dynamic news programme

Summary

Non-verbal communication is an indispensable element of interpersonal communication. Non-verbal signals fulfil various important communication functions, including in particular: expressing emotions and controlling impressions. From among the numerous non-verbal communication channels, it is voice behaviours, especially intensity and pace of speech, that influence the impression the sender has on recipients most. Newsreaders and reporters deliver news in the first place but they also point to the exceptionality of their work by emphasising the importance of the message through dynamics. Recently, we have been observing the increased speed of reading news and the greater voice intensity in journalists' utterances. This can have an adverse effect on prosody, disrupt expressiveness of speech: logical stressing, text segmentation, reading fluency, and intonation contour. This paper is dedicated to the presentation of the news programmes where the co-occurrence of increased power of the voice and changes in the reading expressiveness is noticeable.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Wajda
(Uniwersytet Warszawski)

UCZENIE (SIĘ) PRZEZ CZYTANIE W DWU JĘZYKACH

REDUTA ORDONA – CIEKAWOSTKA SPRZED LAT

Inspiracją do napisania niniejszego artykułu było dla mnie, znalezione przypadkiem w bibliotece uniwersyteckiej w Lille, dwujęzyczne wydanie *Reduty Ordona* z 1975 roku.¹ Polonistyka w Lille ma długą tradycję. Studia polskie na tutejszym uniwersytecie powstały w 1927 roku. Biblioteka uniwersytecka dysponuje bogatymi, niejednokrotnie unikatowymi publikacjami, w tym również materiałami dydaktycznymi, stworzonymi na potrzeby nauczania języka polskiego.

Wspomniane wydanie *Reduty Ordona* zawiera krótką biografię Adama Mickiewicza (do której dołączony jest słowniczek polsko-francuski oraz zestaw pytań kontrolnych), opowiadanie S. Podborskiej-Okołów pt. *Spotkanie w Objezierzu*, wprowadzające ucznia w tematykę utworu (również ze słowniczkiem i pytaniami kontrolnymi) oraz sam tekst utworu. Tekst został opatrzone licznymi przypisami, wyjaśniającymi trudniejsze miejsca. Po każdej stronie tekstu poetyckiego znajduje się słownik, wyjaśniający znaczenie najtrudniejszych słów oraz seria pytań dotyczących treści utworu.

Jako aneks do niniejszego artykułu zamieszczam kopie fragmentów tej publikacji. Myślę, że obecnie należy ją traktować bardziej jako ciekawostkę niż jako realną pomoc dydaktyczną. Uważam jednak, że warto byłoby naśladować ten przykład.

UCZENIE SIĘ PRZEZ CZYTANIE

*Uczenie się*² nowego języka to złożony proces. Obecnie coraz większą uwagę zwraca się nie tylko na samo nauczanie języka, ale też na nauczanie umiejętności samodzielnej pracy nad rozwijaniem swoich

¹ Zostałam skierowana do pracy na Uniwersytecie im. Ch. de Gaulle'a w Lille w roku akademickim 2016/2017 przez MNiSW jako lektor języka polskiego.

² Używam terminu *uczenie się* w rozumieniu, które podaje E. Lipińska: „Język drugi *przyswaja się* bez udziału nauczyciela i formalnych instrukcji,

kompetencji³ językowych (tzw. *autoformacji* czy *autonomii w nauczaniu*⁴). Wskazuje się uczniom korzyści płynące z samodzielnych dociekań i kontaktów z różnorodnymi źródłami wiedzy o nowym języku. Niniejszy artykuł chciałabym poświęcić tylko jednej z wielu możliwości samokształcenia, którą jest uczenie się poprzez czytanie tekstów w języku docelowym. Obiektem moich zainteresowań nie będzie więc analiza metod nauczania sprawności czytania, lecz przegląd strategii dostępnych czytelnikom, ocena przydatności tychże działań w nauce języka obcego (w tym wypadku języka polskiego jako obcego) oraz oszacowanie dostępności tekstów przydatnych w procesie autoformacji. Tym samym chcę zwrócić uwagę na potrzebę opracowania materiałów dydaktycznych, wspomagających tę metodę nauczania i uczenia się.

SPRAWNOŚĆ CZYTANIA A KURSY JĘZYKOWE

Stopień i tempo opanowania języka obcego uzależnione są od wieku, płci, motywacji, środowiska i cech indywidualnych osoby uczącej się⁵ (nazywanych w ESOKJ⁶ *kompetencjami ogólnymi*⁷). Duży wpływ na

w naturalnym otoczeniu, a więc w kraju, w którym się nim mówi, wśród społeczności, dla której zazwyczaj jest językiem pierwszym / ojczystym. Języka obcego uczy się najczęściej w szkole lub na kursach, w warunkach sztucznych” [E. Lipińska, *Przyswajanie języka pierwszego a uczenie się języka obcego / drugiego* [w:] W. Miodunka (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków 2006, s. 19, 20].

³ „*Językowe kompetencje komunikacyjne* to kompetencje pozwalające uczestnikowi życia społecznego działać za pomocą środków językowych” [definicja za: H. Komorowska (red. nauk.), *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003, s. 20].

⁴ *Autoformacja*, czy też *autonomia* w nauczaniu, to inaczej samosterowanie lub też po prostu samodzielne uczenie się. Badacze, którzy przyczynili się w dużym stopniu do spopularyzowania teorii autonomii w nauczaniu, to Yves Chalon i Henri Holec. Jak wskazuje J. Targońska: „celem kształcenia ku autonomii jest wykształcenie samodzielności ucznia w zakresie zdobywania wiedzy, myślenia, kierowania własnym procesem uczenia się oraz sterowania własną motywacją, w związku z tym ważne, a może nawet niezbędne jest przekazanie uczniom przez nauczyciela wiedzy dotyczącej różnych strategii uczenia się (...)” [J. Targońska, *Jak badać autonomię uczących się?*, „*Języki Obce w Szkole*” 2008, nr 6, s. 32].

⁵ Por. E. Lipińska, op. cit.

⁶ *Europejski system opisu kształcenia językowego* (w skrócie: ESOKJ) to dokument opracowany przez ekspertów Rady Europy, który ma za zadanie ujednolicić metody i standardy nauczania języków europejskich oraz określić obiektywne kryteria opisu poziomów biegłości językowej. Polska wersja językowa została opublikowana w 2003 roku.

⁷ „*Kompetencje ogólne* to te, niezwiązane z językiem, które stosuje się w różnego rodzaju działaniach, a więc także w działaniach językowych. (...) Na

proces nauki ma również wybór metody nauczania / uczenia się. Na kursach językowych najczęściej wybierane są metody, które pozwalają względnie szybko osiągnąć kompetencję komunikacyjną (rozumianą jako zdolność używania nabytych umiejętności językowych w celu osiągnięcia zamierzonego celu komunikacyjnego⁸). Tego rodzaju podejście przynosi świetne wyniki w nauce mówienia, równocześnie jednak stwarza ryzyko pomniejszania rangi innych sprawności. Uczeń nie może zapominać, że osiągnięcie wysokiej kompetencji językowej jest możliwe pod warunkiem opanowania wszystkich sprawności językowych: mówienia, rozumienia ze słuchu, czytania i pisanie w połączeniu ze znajomością podsystemów języka: fonetyki, gramatyki i słownictwa. Nie twierdzę, że nauka czytania jest pomijana czy traktowana po macoszemu. Uważam jednak, że sami uczniowie najczęściej postrzegają naukę języka obcego jako naukę mówienia, mniejszą wagę przykładając do pozostałych sprawności.

Czytanie, razem ze słuchaniem, wpisuje się w ramy działań i strategii receptywnych. Jak wskazuje H. Chodkiewicz:

umiejętność czytania zajmuje szczególne miejsce w nauce języka obcego w warunkach formalnych, ponieważ dzięki tekstowi pisanemu uczeń otrzymuje zdecydowanie największą porcję trwałego *inputu* językowego.⁹

Czytanie można więc zdefiniować ogólnie jako umiejętność przetwarzania tekstu z zaangażowaniem całego swojego potencjału (możliwości poznawczych, wiedzy, motywacji) w celu odkodowania znaczenia tego tekstu.¹⁰ Przykłady działań związanych z czytaniem ze zrozumieniem, wymieniane przez ESOKJ, to:

- czytanie w celu ogólnej orientacji,
- czytanie w celu zdobycia określonej informacji (np. z encyklopedii),
- czytanie i wykonywanie instrukcji,
- czytanie dla przyjemności.¹¹

Ćwiczenie rozumienia tekstów pisanych jest nieodłącznym elementem każdego kursu językowego. Teksty, z którymi zapoznają się uczniowie, to zazwyczaj dialogi i czytanki, znajdujące się w wybranym przez lektora podręczniku kursowym. Są one dostosowane do poziomu nauki. Ich zawartość leksykalna i gramatyczna jest bezpośrednio połączona z programem nauczania. Takie postępowanie jest właściwe i naturalne. Lektorzy chętnie sięgają po teksty autentyczne, takie jak ulotki, plakaty,

kompetencje ogólne użytkownika / uczącego się języka składają się: *wiedza, umiejętności, uwarunkowania osobowościowe*, a także jego *umiejętność uczenia się*” [ESOKJ, s. 20, 21].

⁸ Por. opis kompetencji komunikacyjnych w ESOKJ.

⁹ H. Chodkiewicz, *Szczególne miejsce czytania w nauce języka obcego*, „Języki Obce w Szkole” 2016, nr 4, s. 79.

¹⁰ Por. H. Chodkiewicz, op. cit., s. 80.

¹¹ Za: ESOKJ, s. 70.

reklamy, fragmenty artykułów prasowych. Tego rodzaju treści można również coraz częściej znaleźć w podręcznikach. Uważam jednak, że na każdym etapie nauki warto zachęcać uczniów do sięgania również po literaturę. Kształtowanie nawyku czytania w języku obcym z pewnością przyczyni się zarówno do rozwoju kompetencji językowej, jak i do większego zaangażowania w proces autoformacji.

DOBÓR TEKSTÓW

Osoba ucząca się nowego języka nie ma tak komfortowej sytuacji jak dziecko, które uczy się czytać i pisać w swoim pierwszym języku. Dziecko umie już mówić, posługuje się językiem, rozumie to, co słyszy, a więc uczy się metody kodowania / dekodowania znanego już sobie systemu. Osoba ucząca się języka nie potrafi jeszcze dobrze mówić, nie wszystko rozumie, ale potrafi czytać i pisać w swoim pierwszym języku. W takim wypadku, nawet jeśli język pierwszy ma inny system zapisu niż język nauczany, będziemy się skupiać na dekodowaniu znaczeń poszczególnych słów i konstrukcji, a nie na samej nauce czytania. Dlatego bardzo istotny jest odpowiedni wybór lektury oraz strategii czytania.

Osoby uczące się języka obcego, które osiągnęły już poziom średnio zaawansowany lub wyższy, powinny poradzić sobie niemal z każdym rodzajem tekstów. W ich sytuacji najbardziej istotna będzie tematyka wybieranych tekstów. Słownictwo, które znajdzie się w wybranych przez nich lekturach powinno być zgodne z ich zainteresowaniami lub potrzebami (edukacyjnymi czy zawodowymi). Jeśli więc ktoś lubi gotować, może szukać recept w książkach kucharskich napisanych w języku docelowym, jeśli lubi historie miłosne, powinien sięgać po romanse. Motywacja i zaangażowanie bardzo mocno wpływają na tempo nauki. Książka nie może nudzić ucznia i tym samym przyczyniać się do zabijania jego entuzjazmu w poznawania języka.

Trudniej natomiast wybrać odpowiednią książkę dla osób początkujących, ponieważ tak samo jak kryterium zainteresowań, ważne będzie kryterium trudności języka. Dobrym rozwiązaniem mogą być tutaj książki dla dzieci. Są one krótsze niż powieści dla dorosłych, mają łatwiejsze, bardziej podstawowe słownictwo i struktury (proste zdania). Należy jednak zadbać o to, aby uczeń czytał tego rodzaju książki z odpowiednim nastawieniem i ze świadomością, dlaczego zalecamy mu takie lektury (nie możemy bowiem zakładać, że wszyscy nasi uczniowie chcą poznawać przygody Koziołka Matołka). Na początkowym etapie nauki odpowiednie będą także teksty, które uczący się czytał już wcześniej w znanym sobie języku. Łatwiej będzie mu wtedy zrozumieć główną myśl tekstu, nawet jeśli nie będzie w stanie zrozumieć wszystkich zwrotów czy odpowiednio odczytać konstrukcji gramatycznych.

STRATEGIE CZYTANIA

W dydaktyce języków obcych stosuje się różnego rodzaju strategie zwiększające poziom zrozumienia czytanego tekstu. Większość z nich wymaga jednak obecności lektora, co jest sprzeczne z założeniami autoformacji. Są to strategie związane z określeniem celów czytania czy też z przetwarzaniem tekstu (takie jak parafrazowanie, streszczanie, łączenie różnych elementów tekstu, wykonywanie ćwiczeń gramatycznych związanych z zawartością czytanki, dokładne tłumaczenie) oraz z czynnościami pozatekstowymi (np. formułowanie pytań czy poszukiwanie dodatkowych informacji). Istnieją jednakże również takie strategie czytania, które uczniowie mogą realizować samodzielnie. Powinny one być starannie dopasowane do potrzeb ucznia, jego poziomu znajomości języka, osobowości, upodobań i zainteresowań, ponieważ czytanie w języku obcym może początkowo wydawać się zbyt żmudne i trudne. Rzeczywiście, jeśli czytanie będzie zajmowało zbyt dużo czasu i będzie wymagało wiele wysiłku ze strony uczącego się, może wywołać niechęć do dalszego czytania, a nawet do dalszej nauki języka.

W procesie autoformacji osoba czytająca tekst samodzielnie kontroluje proces czytania i wyznacza sobie cele. Działania podejmowane przez osobę czytającą w języku drugim określe za H. Chodkiewicz jako *strategie metakognitywne i kognitywne*.¹² Strategie metakognitywne zorientowane są na

ocenę jakości tekstu w stosunku do wyznaczonego celu oraz realizację tego celu, a także na monitorowanie rozumienia tekstu i radzenie sobie z ewentualnymi problemami w jego odbiorze.¹³

Strategie kognitywne obejmują „strategie nazwane *strategiami uczenia się tekstu*, takie jak: refleksja nad czytany tekst, zaznaczanie tekstu, parafrazowanie lub robienie notatek”.¹⁴ Zadaniem lektora jest rozpoznanie potrzeb ucznia, a w szczególności jego typu osobowości i modelu uczenia się oraz pomoc w wyborze odpowiedniego podejścia. Wśród rekomendowanych działań przeważać będą strategie kognitywne. Poniżej przedstawiam najpopularniejsze.

Metodą, którą warto polecić osobom uczącym się języka, jest czytanie z równoczesnym słuchaniem książki w wersji audio. Takie podejście pomaga osłuchać się z naturalnym tempem i brzmieniem nowego języka. Samo słuchanie naraża słuchacza na to, że umkną mu niektóre zwroty. Równoczesne czytanie i słuchanie niweluje to ryzyko.

Osoby, których celem nadrzędnym jest opanowanie jak najobszerniejszego materiału językowego, powinny przyjąć strategię czytania

¹² Por. H. Chodkiewicz, op. cit., s. 83.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

ekstensywnego. Czytelnik skupia się wówczas na głównej myśli tekstu, próbuje zrozumieć generalny sens. Nie ma potrzeby tłumaczenia wszystkich słówek po kolei. Należy uświadamiać (lub tylko przypominać) uczniom o tym, że nie muszą rozumieć każdego słowa w tekście, żeby uchwycić jego myśl.

Przeciwieństwem tego typu działania jest czytanie intensywne, w którym nastawiamy się na jakość. Czytelnik jest aktywnie zaangażowany w tekst. Sprawdza znaczenie słówek, podkreśla je, odnajduje konstrukcje gramatyczne, robi notatki na marginesach, tworzy notatki mnemotechniczne. Niestety to właśnie poszukiwania słownikowe najczęściej zniechęcają czytelników. Sprawdzanie znaczenia poszczególnych słówek bardzo spowalnia tempo czytania, uczeń nie widzi wymiernych postępów, wydaje mu się, że traci czas. Na szczęście współczesny czytelnik dysponuje możliwościami, które przyspieszają ten proces, ponieważ może korzystać z wersji elektronicznych książek. Czytniki i tablety pozwalają na sprawdzenie znaczenia słowa bez użycia tradycyjnego słownika, niestety często kosztem jakości tłumaczenia.

Nieco zbliżoną metodą, również bardzo przydatną, jest czytanie równoległe w dwu językach. Warto porównywać występujące w tekście struktury i słownictwo. Wybierając tę strategię, należy jednak zachować świadomość tego, że rzadko zdarzają się dosłowne tłumaczenia. Najczęściej tłumacze muszą się uciekać do tłumaczeń dosyć odległych od oryginału (z uwagi na brak pełnej ekwiwalencji).¹⁵ Rozwiązaniem mogłyby być w tym wypadku teksty adaptowane, przeznaczone dla osób uczących się języka.

ZALETY CZYTANIA W JĘZYKU DOCELOWYM

Skuteczna nauka nowego języka wymaga dostarczenia mózgowi jak największej ilości zróżnicowanych bodźców językowych. Dlatego ważne jest angażowanie wszystkich zmysłów poprzez słuchanie nagrań, oglądanie filmów, naśladowanie / imitowanie rodzimych użytkowników języka

¹⁵ Ciekawym przykładem może być fragment powieści C. Bukowskiego *Szmira*. W tekście oryginalnym możemy przeczytać: „Hold it, Thomas, or you'll be spouting more red than the jerseys of the Stanford football team!” [C. Bukowski, *Pulp*, Nowy Jork 2007, s. 33], tekst polski jest dosyć wiernym tłumaczeniem: „Stój, Tommy, bo jak strzełę, ubranie zrobi ci się bardziej czerwone niż stroje drużyny futbolowej Stanfordu!” [C. Bukowski, *Szmira*, Warszawa 1997, s. 11], w tłumaczeniu francuskim możemy natomiast przeczytać: „Pas un pas de plus, Thomas, ou tu vas cracher plus de sang qu'il n'en faut pour nourrir un bataillon de vampires” [C. Bukowski, *Pulp*, Paryż 2001, s. 20]. Zmiana z drużyny futbolowej na batalion wampirów jest już znaczącą ingerencją w tekst oryginalny. Tego rodzaju zabieg może się okazać kłopotliwy dla osoby czytającej równoległe w dwu językach.

w procesie mówienia, poznawanie słownictwa i umieszczanie go we właściwym kontekście oraz czytanie.

Czytanie literatury w języku docelowym przynosi niezaprzeczalne korzyści. Przede wszystkim uczeń, nawet jeśli nie przebywa w kraju, w którym mówi się poznawanym przez niego językiem, ma możliwość zanurzenia się w naturalnym, prawdziwym języku. Tekst dostarcza wzorców, które uczeń może potem wykorzystać w komunikowaniu. Oczywiście, czytając literaturę piękną, pozna język literacki, który różni się od języka potocznego, niemniej jednak poznanie wzorcowej odmiany języka polskiego z pewnością dobrze przysłuży się jego kompetencjom.

Dużą zaletą czytania tekstów oryginalnych jest także możliwość poznania zwrotów, wyrażeń i idiomów, które pojawiają się często w języku mówionym.¹⁶ Uczeń nie poznaje wyłącznie zwrotów dostosowanych do aktualnie omawianej na kursie struktury gramatycznej. Jak wiadomo, tekst pisany jest bardziej przemyślany niż tekst mówiony. Słownictwo jest więc bogatsze i bardziej zróżnicowane. Uczeń może kilkakrotnie wrócić do tego samego zdania, dzięki czemu nie umykają mu poszczególne słowa (co może się zdarzyć w czasie słuchania). Co więcej, czytanie, nawet w wolnym tempie, pozwala mu w krótkim czasie poznać wiele zwrotów oraz wzorcowych przykładów zdań.

Czytanie pozwala nie tylko na poznanie obszernego zasobu słownictwa, ale też na oswojenie się z konstrukcjami gramatycznymi. Gramatyka języka polskiego jest trudna do opanowania, szczególnie dla przedstawicieli narodowości, których języki nie są fleksyjne. Czytanie tekstów pozwala oswoić się ze strukturą zdań i z użyciem odpowiednich form gramatycznych. Uczeń nieświadomie zapamiętuje dane konstrukcje, traktuje je naturalnie, a później w procesie nauki łatwiej zapamiętuje rządzące nimi reguły.

Niewątpliwym plusem jest też oczywiście poznanie polskiej kultury i tradycji literackiej oraz sama przyjemność obcowania z literaturą. Uczeń przestaje myśleć o nauce wyłącznie w kategoriach lekcyjnych. Zrezygnowanie z powtarzania reguł, formułek, list słówek, pozwala na swobodniejsze podejście do procesu nauki, co również korzystnie wpływa na efekty nauczania.

¹⁶ We *Współczesnej polszczyźnie* pod red. H. Kurkowskiej możemy przeczytać: „Byłoby ideałem, żeby język pisany (...) był bardziej zbliżony do mówionego. Chodzi mi o gazety, literaturę popularnonaukową i naukową. Beletrystyka, dobra proza jest często pisana tak, jakby się pięknie mówiło” [H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa 1981, s. 375]. Skoro więc uznajemy, że język literatury popularnej jest zbliżony do języka mówionego, możemy z pewnością polecić tego typu publikacje osobom uczącym się języka.

KSIAŻKI DWUJĘZYCZNE

Wydania dwujęzyczne, w których tekst oryginalny jest nieco uproszczony, a tekst w języku docelowym jest jego wiernym tłumaczeniem, są świetną pomocą dydaktyczną. Niestety nie ma tego typu publikacji, przeznaczonych dla osób uczących się języka polskiego. Dostępne są książki w obcych językach, przystosowane do potrzeb Polaków, uczących się języków obcych (niektóre pozycje mają nawet dołączony zestaw ćwiczeń utrwalających), w tym przede wszystkim języka angielskiego. Obcokrajowiec może oczywiście sięgnąć po tego typu literaturę, ale i tu ma ograniczony wybór.

W ofercie księgarń jest niewiele książek dwujęzycznych. Oferowane są powieści należące do kanonu literatury światowej, ale nie polskiej. Osoba ucząca się języka polskiego nie może więc zapoznać się z literaturą polską (ani klasyczną, ani tym bardziej współczesną – z współczesnym językiem i realiami). Co więcej, sięganie po książki przeznaczone dla Polaków sprawi, że obcokrajowiec pozna uproszczoną wersję tekstu oryginalnego. Język polski natomiast może zawierać struktury trudne, ponieważ autor tłumaczenia będzie (słusznie) zakładać, że Polak bez problemu poradzi sobie z czytaniem po polsku.

Polacy uczący się języków obcych mają także do dyspozycji czasopisma, w których zamieszczane są artykuły w języku docelowym, z dołączonym słowniczkiem. Są to najczęściej teksty dotyczące krajów, w których mówi się danym językiem, ich kultury, historii, gospodarki. Odbiorcy tego rodzaju prasy czerpią więc podwójną korzyść: uczą się równocześnie języka i realiów. Obcokrajowcy nie mają dostępu do takich pomocy, nie istnieje żadne czasopismo, które byłoby przeznaczone dla osób uczących się języka polskiego. Dlatego uważam, że warto zwrócić uwagę na potrzebę wydania książek dwujęzycznych lub dwujęzycznego czasopisma. Opracowanie tego rodzaju publikacji wymagałoby jednak sporego nakładu pracy oraz zastanowienia się nad licznymi kwestiami.

Przed wszystkim należałoby dokonać wyboru języka, na który książka miałaby zostać przetłumaczona. Czy należy postawić na najpopularniejszy obecnie język angielski, czy może opracować kilka wersji językowych? Drugie, równie istotne pytanie, dotyczy tekstu polskiego. Czy powinno się go dostosowywać do poziomu nauki? Byłoby to równoznaczne z ingerencją w tekst literacki. Powstawałyby więc adaptacje i tłumaczenia adaptacji, nie oryginałów. Tego typu ingerencje z pewnością przyczyniłyby się do obniżenia wartości literackiej lektur. Kolejną kwestią jest wybór tekstów. Co chcielibyśmy pokazać naszym uczniom? Które tytuły przyciągnęłyby czytelników? Teksty klasyczne czy literatura współczesna? Teksty popularne, reportaże, eseje? Czy autorzy współcześni zgodziliby się na to, żeby publikować ich prace w wersjach skróconych i uproszczonych? Prościej byłoby zapewne skupić się na pisaniu krótkich artykułów, ale brakuje pisma, w którym można byłoby je publikować.

Powyższe pytania zostawiam otwarte. Odpowiedź na nie wymaga osobnej refleksji. Niemniej jednak mam nadzieję, że wśród pojawiających się coraz liczniej na rynku wydawniczym materiałów dydaktycznych do nauki języka polskiego jako obcego znajdą się również publikacje dwujęzyczne, odpowiednio przygotowane dla osób chcących poznać polską literaturę.

Ciekawą propozycją są książki wchodzące w skład serii *Czytaj po polsku. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego* pod redakcją R. Cudaka, W. Hajduk-Gawron i J. Tambor.¹⁷ Autorzy serii publikują fragmenty lektur bez tłumaczeń (również wersje z uproszczonym językiem dla poziomów początkujących), co rozwiązuje problem wyboru języka obcego. Teksty te opracowane są w sposób, który raczej wymaga obecności lektora, ale na pewno przygotowuje ucznia do samodzielnej pracy. Osoba czytająca zyskuje informacje o autorze i o samym tekście. Zestaw ćwiczeń pomaga w zrozumieniu tekstu i zapamiętaniu słownictwa. Dyskusyjny jest natomiast dobór lektur.¹⁸ Uczniom początkującym zaproponowano utwory B. Prusa, H. Sienkiewicza, M. Konopnickiej, E. Orzeszkowej, S. Żeromskiego. Dla uczniów średnio zaawansowanych dostępne są teksty Z. Nałkowskiej, T. Borowskiego, K. Grocholi i S. Lema, a dla zaawansowanych A.R. Sapkowskiego, N. Goerke, R. Kapuścińskiego, S. Lema, O. Tokarczuk, S. Mrożka, J. Hugo-Badera i T. Nowaka. Osoby, które znają język polski w stopniu średnio zaawansowanym i zaawansowanym otrzymują dosyć ciekawy i różnorodny gatunkowo zestaw, który może je zachęcić do sięgania po pełne wersje tekstów. Uczniowie początkujący natomiast zapoznają się z uproszczonymi wersjami utworów pozytywistycznych, co niekoniecznie musi wywołać ich entuzjazm. Uważam jednak, że samo pojawienie się powyższej serii zapełnia pewną lukę w materiałach dydaktycznych.

KANON LEKTUR DLA OBCOKRAJOWCÓW UCZĄCYCH SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO

Wybór lektur, które miałyby zostać opublikowane w wersji dwujęzycznej, na pewno warto oprzeć na doświadczeniach specjalistów, którzy pracują z tekstem literackim na zajęciach języka polskiego jako obcego. Temat selekcji lektur, które powinny się znaleźć w programach naucza-

¹⁷ Do tej pory ukazało się 12 tomów serii. Każda książka zawiera fragment powieści lub opowiadania, informacje o autorze (po polsku, angielsku i niemiecku), informację o tekście, ćwiczenia, klucz do ćwiczeń oraz słowniczek słów występujących w tekście, po polsku, z miejscem na uzupełnienie znaczeń słów w języku osoby czytającej.

¹⁸ Więcej na ten temat możemy przeczytać w artykule E. Kubickiej i M. Cyzman, *Seria „Czytaj po polsku”. Ikony literatury polskiej? [w:] Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego III*, Toruń 2015, s. 173–191.

nia, pojawia się często w tekstach dotyczących nauczania kultury polskiej.¹⁹ Przykład serii *Czytaj po polsku* pokazuje, jak trudnym zadaniem jest wytypowanie odpowiednich książek, szczególnie dla poziomów początkujących.

Uważam, że pierwsze książki, czytane po polsku, wcale nie muszą być napisane przez polskich autorów. Skoro naszym celem jest zachęcenie uczniów do czytania po polsku, możemy zacząć od literatury, którą poznali oni wcześniej w swoim języku, a która została przetłumaczona na język polski. Jeśli przekonamy uczniów do czytania literatury dziecięcej, dobrym wyborem może być seria książeczek o Mikołajku (Goscinnny, Sempé), które są dostępne również w wersji audio. Równie łatwo znaleźć różne wersje językowe książek o Kubusiu Puchatku, *Bardzo fajnego giganta* Roalda Gahla czy *Charliego i fabrykę czekolady* tego

¹⁹ Metodyka pracy z tekstem literackim na zajęciach języka polskiego jako obcego oraz propozycje kanonu lektur były przedstawiane m.in. w następujących pracach: A. Achtelek, *Tekst literacki jako źródło wiedzy o kulturze polskiej* [w:] A. Dąbrowska (red.), *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, Wrocław 2004, s. 417–421; R. Cudak, *Edukacja literacka na kursach języka polskiego jako obcego* [w:] A. Achtelek, M. Kita, J. Tambor (red.), *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, t. II, Katowice 2010, s. 117–129; T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012; A. Dąbrowska, M. Pasieka, *Metody pracy z tekstem w nauczaniu języka polskiego jako obcego* [w:] D. Michulka, K. Bakula (red.), *Metodyka a nauka o literaturze i nauka o języku*, Poznań 2005, s. 381–386; E. Grossman, *Historia literatury czy literatura? Problemy nauczania dziewiętnastowiecznej literatury polskiej studentów obcokrajowców na poziomie średnio zaawansowanym* [w:] B. Ostromecka-Frączak (red.), *Polonistyczna edukacja językowa i kulturowa cudzoziemców*, Łódź 1998, s. 215–222; W. Hajduk-Gawron, *Arcydzieła literatury polskiej w praktyce glottodydaktycznej. Zaadaptować czytelnika i tekst* [w:] W. Hajduk-Gawron, A. Madeja (red.), *Biblioteka Postscriptum Polonistycznego*, t. III: *Adaptacje I. Język-literatura-sztuka*, Katowice 2013, s. 353–365; D. Michulka, *Miejsce literatury w nauczaniu cudzoziemców. Propozycja antologii* [w:] A. Dąbrowska (red.), *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, Wrocław 2004, s. 421–432; M. Pasieka, *Co czytać? Czyli o tekstach dla średnio zaawansowanych* [w:] B. Ostromecka-Frączak (red.), *Polonistyczna edukacja językowa i kulturowa cudzoziemców*, Łódź 1998, s. 243–249; W. Próchniak, *Klucz do wierszy. Poezja w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Lublin 2012; A. Seretny, *Nauka o literaturze i teksty literackie w dydaktyce języka polskiego jako obcego/drugiego* [w:] E. Lipińska, A. Seretny (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków 2006, s. 243–280; A. Seretny, *Tekst literacki w dydaktyce języka polskiego jako obcego. Między percepcją a recepcją dzieła* [w:] R. Cudak (red.), *Literatura polska w świecie. Zagadnienia odbioru i recepcji*, t. I, Katowice 2006, s. 292–306; B. Szałasta-Rogowska, *Nie jestem turystą. Poezja emigracyjna na zajęciach lektoratowych* [w:] A. Achtelek, M. Kita, J. Tambor (red.), *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, t. II, Katowice 2010, s. 147–160; A. Zieniewicz, *Kanon możliwy, kanon konieczny, kanon normatywny* [w:] P. Garncarek, P. Kajak, A. Zieniewicz (red.), *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Warszawa 2010, s. 65–72.

samego autora. Polecam te tytuły, ponieważ dostępne są także ich adaptacje filmowe, więc uczeń może czytać, oglądać i słuchać, zwiększając tym samym swoje możliwości zapamiętywania. Myślę, że warto również zwrócić uwagę na książeczki Joanny Olech. Są one napisane prostym, współczesnym językiem. Pokazują aktualne realia, a ich język jest pełen dowcipu, więc także dorosły czytelnik może je czytać z przyjemnością. Książki o smoku Pomponie publikowane są po polsku i po francusku, dostępna jest także wersja audio.

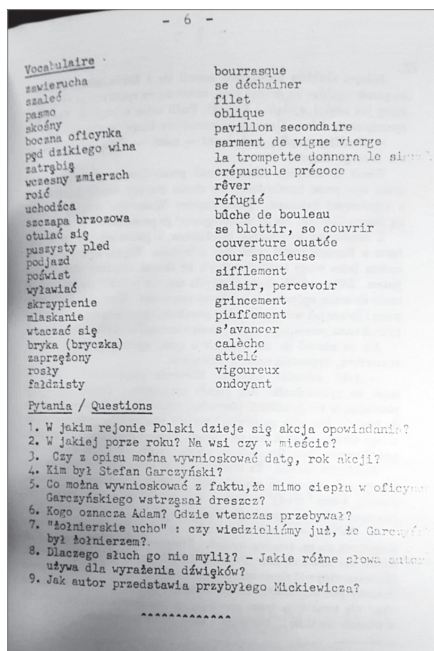
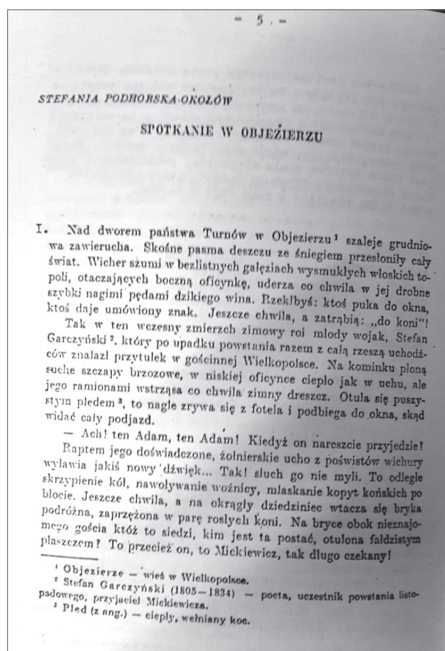
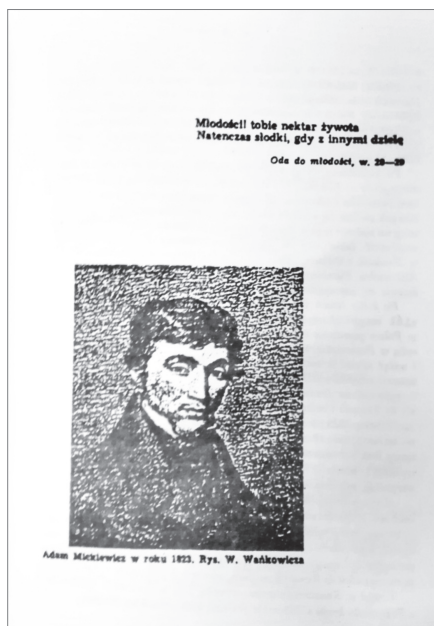
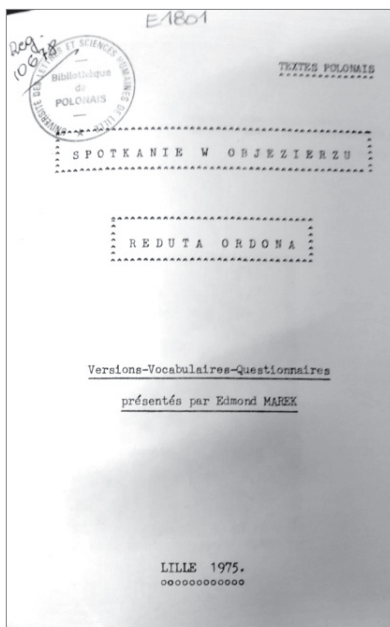
Osobom początkującym warto polecać komiksy. Taka forma nie obciąża czytelnika nadmiarem tekstu, a ilustracje pomagają zrozumieć i zapamiętać jego znaczenie. Dużą popularnością cieszy się *Thorgal*, seria komiksowa, której autorami są polski rysownik Grzegorz Rosiński oraz belgijski pisarz Jean van Hamme. Seria drukowana jest w wielu językach (oprócz polskiej i francuskiej wersji ukazały się też komiksy po czesku, niderlandzku, angielsku, turecku, rosyjsku, koreańsku, włosku, hiszpańsku, duńsku, szwedzku, norwesku, niemiecku, portugalsku, bretońsku, arabsku, serbsku oraz grecku). Na pewno warto też pokazać obcokrajowcom *Przygody Koziółka Matółka* Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza oraz komiksy Papcia Chmiela.

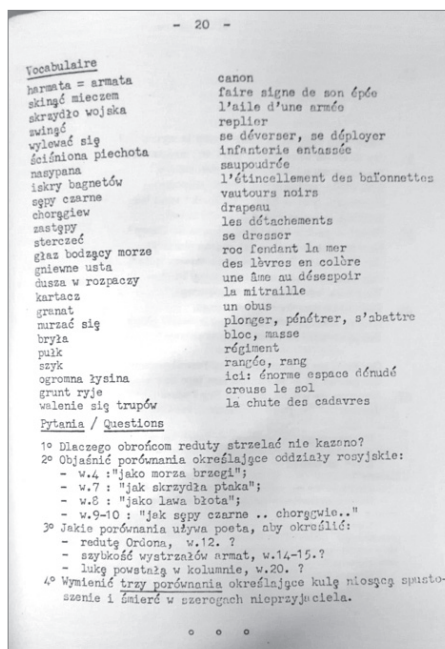
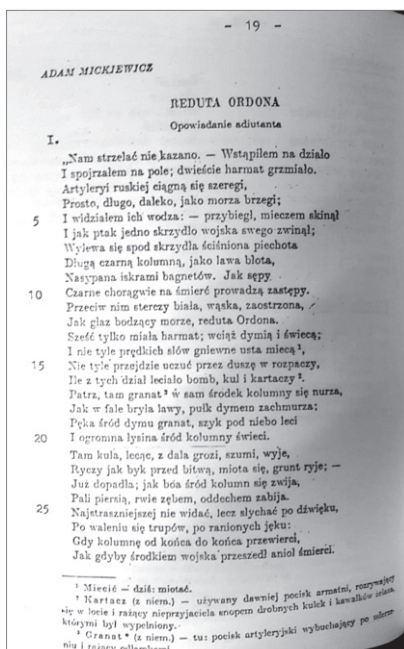
Kryterium funkcjonowania książki w co najmniej dwu językach niestety bardzo ogranicza wybór współczesnych polskich autorów. Dla osób, które dopiero zaczynają czytać po polsku ciekawe mogą być powieści kryminalne Marka Krajewskiego lub Joanny Chmielewskiej oraz powieści Magdaleny Tulli, Joanny Bator czy Michała Witkowskiego. Na pewno warto sięgnąć po książki Olgi Tokarczuk, Antoniego Libery,²⁰ Andrzeja Stasiuka. Wielbiciele reportaży docenią teksty Mariusza Szczygła, Jacka Hugo-Badera i Ryszarda Kapuścińskiego. Oczywiście należy zachęcać do czytania również klasyków literatury polskiej, takich jak S. Lem, W. Gombrowicz, C. Miłosz i S. Mrożek, wydaje mi się jednak, że tego rodzaju literatura przeznaczona jest dla osób, które osiągnęły wyższy poziom zaawansowania językowego.

Powyższy wybór książek i autorów jest listą subiektywną. Dokonując go, kierowałam się przede wszystkim dostępnością różnych wersji językowych książek po to, by uczniowie mogli sami je porównywać. Język polski jest trudny i dlatego uczniom wydaje się często, że skoro potrafią powiedzieć tylko kilka podstawowych zdań, to na pewno nie zdołają zrozumieć całej książki. Kiedy przekonują się, że jest inaczej i mogą się pochwalić, że przeczytali książkę w całości po polsku, rośnie ich satysfakcja i motywacja do dalszej nauki.

²⁰ Szukając literatury polskiej, w księgarniach w Lille znalazłam książki tylko tych dwojga autorów.

ANEKS





Bibliografia

- A. Achtełik, *Tekst literacki jako źródło wiedzy o kulturze polskiej* [w:] A. Dąbrowska (red.), *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, Wrocław 2004, s. 417-421.
- C. Bukowski, *Pulp*, Nowy Jork 2007.
- C. Bukowski, *Pulp*, Paryż 2001.
- C. Bukowski, *Szmira*, Warszawa 1997.
- H. Chodkiewicz, *Szczególne miejsce czytania w nauce języka obcego*, „Języki Obce w Szkole” 2016, nr 4, s. 79-85.
- R. Cudak, *Edukacja literacka na kursach języka polskiego jako obcego* [w:] A. Achtełik, M. Kita, J. Tambor (red.), *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, t. II, Katowice 2010, s. 117-129.
- M. Cyzman, E. Kubicka, *Seria „Czytaj po polsku”. Ikony literatury polskiej?* [w:] *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego III*, Toruń 2015, s. 173-191.
- T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- A. Dąbrowska, M. Pasieka, *Metody pracy z tekstem w nauczaniu języka polskiego jako obcego* [w:] D. Michulka, K. Bakula (red.), *Metodyka a nauka o literaturze i nauka o języku*, Poznań 2005, s. 381-386.
- E. Grossman, *Historia literatury czy literatura? Problemy nauczania dziewiętnastowiecznej literatury polskiej studentów obcokrajowców na poziomie średnio*

- zaawansowanym [w:] B. Ostromięcka-Frączak (red.), *Polonistyczna edukacja językowa i kulturowa cudzoziemców*, Łódź 1998, s. 215–222.
- W. Hajduk-Gawron, *Arcydzieła literatury polskiej w praktyce glottodydaktycznej. Zaadaptować czytelnika i tekst* [w:] W. Hajduk-Gawron, A. Madeja (red.), *Biblioteka Postscriptum Polonistycznego*, t. III. *Adaptacje I. Język–literatura–sztuka*, Katowice 2013, s. 353–365.
- H. Komorowska (red.), *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa 2003.
- H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa 1981.
- E. Lipińska, *Przyswajanie języka pierwszego a uczenie się języka obcego / drugiego* [w:] W. Miodunka (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków 2006, s. 19–28.
- A. Mickiewicz, *Reduta Ordon*, Lille 1975.
- D. Michulka, *Miejsce literatury w nauczaniu cudzoziemców. Propozycja antologii* [w:] A. Dąbrowska (red.), *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, Wrocław 2004, s. 421–432.
- M. Pasieka, *Co czytać? Czyli o tekstach dla średnio zaawansowanych* [w:] B. Ostromięcka-Frączak (red.), *Polonistyczna edukacja językowa i kulturowa cudzoziemców*, Łódź 1998, s. 243–249.
- W. Próchniak, *Klucz do wierszy. Poezja w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Lublin 2012.
- A. Seretny, *Nauka o literaturze i teksty literackie w dydaktyce języka polskiego jako obcego / drugiego* [w:] E. Lipińska, A. Seretny (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków 2006, s. 243–280.
- A. Seretny, *Tekst literacki w dydaktyce języka polskiego jako obcego. Między percepcją a recepcją dzieła* [w:] R. Cudak (red.), *Literatura polska w świecie. Zagadnienia odbioru i recepcji*, t. I, Katowice 2006, s. 292–306.
- B. Szałasta-Rogowska, *Nie jestem turystą. Poezja emigracyjna na zajęciach lektoratowych* [w:] A. Achteplik, M. Kita, J. Tambor (red.), *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, t. II, Katowice 2010, s. 147–160.
- J. Targońska, *Jak badać autonomię uczących się?*, „Języki Obce w Szkole” 2008, nr 6, s. 31–41.
- A. Zieniewicz, *Kanon możliwy, kanon konieczny, kanon normatywny* [w:] P. Garncarek, P. Kajak, A. Zieniewicz (red.), *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Warszawa 2010, s. 65–72.

Teaching and learning by reading in two languages

Summary

This paper concerns one of the methods of teaching Polish as a foreign language, namely reading literary texts in Polish and in the learner's first language. The simultaneous functioning of two language versions of such texts is placed in the foreground due to the fact that the subject is approached from the angle of autonomy in learning. Performing tasks on one's own, with no help from the teacher, requires the student to adopt strategies that will enable them to increase the capabilities of understanding a text and memorising the words and structures contained there as much as possible. Teachers are supposed to motivate students to refer to the Polish literature on their own, indicate reading strategies, and help them select their readings. This paper provides teachers with the basic information with this respect.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Tadeusz Szčerbowski

(Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków)

PUNKTOZA JAKO SŁOWO OSTATNICH LAT

Od razu wypada przeprosić za umieszczenie w tytule wyrazu, który jest slangowy, a nie literacki. Obecnie jednak żadne słowo nie wydaje się lepiej niż *punktoza* oddawać tego, co determinuje¹ sposoby postępowania badaczy i wcale nie wywołuje ich entuzjazmu. Jest nim nakaz, którego niewykonanie oznacza eliminację z gry opartej na współzawodnictwie. Jak mantrę powtarza się angielskie powiedzenie *publish or perish* (dosł. „publikuj albo zgiń”) oznaczające w istocie „konieczność ogłaszania prac naukowych, często kosztem pracy dydaktycznej” [Linde-Usiekniewicz (red.) 2011 s.v. *publish or perish*]. Stosując termin Rogera Caillois [1973], można powiedzieć, że uprawianie nauki to przede wszystkim agon oparty na rywalizacji. Choć samo zjawisko zasługuje na obszerne studium antropologiczne, przedmiotem uwagi będą tu przede wszystkim kwestie językowe, których jednak – jak trafnie ujął Bronisław Malinowski – nie można oddzielać od zagadnień kulturowych [Malinowski 1935, 21]:

Without this cultural foundation linguistics must remain always a house of cards. Equally true is it that without the language the knowledge of any aspect of culture is incomplete.

Fragment ten w przekładzie Barbary Leś [Malinowski 1987, 54] brzmi:

Lingwistyka bez podstaw kulturowych musi zawsze być tylko domkiem z kart. W równym stopniu jest prawdą, że bez języka wiedza o jakimkolwiek aspekcie kultury jest niekompletna.

Choć wyrazu *punktoza* nie odnotowują jeszcze słowniki, zarejestrowało go 26 lipca 2016 roku Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego, podając następującą definicję: «ocenianie osiągnięć naukowych wyłącznie na podstawie liczby zdobytych punktów» [Pilaszewski, Czeszewski 2016–2017]. Niewątpliwie dokonywanie ocen czyjegós dorobku naukowego jedynie na podstawie danych ilościowych bywa nie-
trafne.

¹ Jak się później okaże, owa determinacja jest rodzajem ograniczenia.

Budzą kontrowersje zasady punktacji. Jeszcze niedawno monografia napisana w Polsce po polsku była niżej oceniana niż książka napisana po angielsku. Gdyby zapisu tego nie zmieniono, polszczyzna byłaby zagrożona, a w świetle doniesień amerykańskiego czasopisma „The New York Times” nietrudno sobie wyobrazić, że mogłoby być jeszcze gorzej [Gooch 2009]. Od 2003 roku w Malezji nauczano przedmiotów ścisłych jedynie w języku angielskim, a nie malajskim. Miało to służyć podniesieniu u absolwentów znajomości angielszczyzny oraz zwiększeniu ich szans zatrudnienia. Okazało się jednak, że skutek był odwrotny od zamierzonego. Z powodu słabej znajomości angielskiego osoby zwłaszcza z regionów wiejskich, których jest większość w Malezji, miały znaczne trudności w uczeniu się przedmiotów ścisłych. Rząd przyznał się do błędu i od 2012 roku przywrócił nauczanie przedmiotów ścisłych w języku malajskim. Argumentem nie do odrzucenia było twierdzenie patriotów malezyjskich, że obligatoryjne nauczanie tylko w języku angielskim jest w istocie zaniedbywaniem języka narodowego.

Jako przejaw punktozy można traktować grantozę, czyli uzależnienie badań naukowych od grantów. Za uzyskanie grantu dostaje się również punkty. Z kolei bez odpowiedniej liczby punktów nie uzyskuje się grantu.² Stosunek pracowników naukowych do obu zjawisk oddają same nazwy, które są częścią ich slangu. „Naukowcy gorzko żartują między sobą, że nasze środowisko toczą dwie groźne choroby: grantozą i punktozą” [Graff 2015].

Z językoznawczego punktu widzenia oba wyrazy to derywaty analogiczne [Waszakowa 2012], albowiem zostały utworzone na podobieństwo takich terminów medycznych, jak np. *artroza* ‘choroba zwyrodnieniowa stawów’, *neuroza* ‘nerwica’, *nefroza* ‘nerczyca, czyli przewlekłe zapalenie nerek’. *Grantozą* i *punktozą* brzmią jak diagnoza lekarska, rozpoznanie choroby. W polszczyźnie jednak istnieją inne podobnie brzmiące wyrazy o odmiennym znaczeniach, por. *fruktoza*, *glukoza* czy *sacharoza*. Wszystkie trzy oznaczają cukry. Być może twórcy określił *grantozą* i *punktozą* zamierzali zwrócić uwagę na swoistą ambiwalencję: miód biurokraty jest dziegiem dla badacza. Wbrew pozorom nie podważa owej interpretacji istnienie wyrazu *hipnoza*. Punktoza przypomina psychozę rozumianą przenośnie jako «stan szczególnej podatności na jakieś nastroje, zwłaszcza szerzące się w jakiejś zbiorowości; histeria» [Dubisz (red.) 2006]. Ów stan niepewności podsycają plotki. Wieść niesie, że w wyniku najbliższej oceny czasopism naukowych w Polsce połowa z nich upadnie.

Znamienne, że niektórzy chcą definiować punktozę jako strategię w akademickiej grze w Polsce, posuwając się nawet do stwierdzenia, że

² Przypomina to paragraf 22 ze znanej powieści Josepha Hellera *Catch-22* [New York 1961].

punktoza to strategia przetrwania w akademii przez symulowanie badań.³ Niezbyt fortunne wydaje się jednak obejmowanie jedną nazwą przyczyny i skutku. Dlatego bliższa jest mi definicja autorów z Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego utożsamiająca punktozę z oceną badań naukowych opartą wyłącznie na kryterium ilościowym (liczbie uzyskanych punktów). *Punktoza* ma konotację zdecydowanie negatywną [Śliwerski 2015]. Nie bez racji stwierdza Jacek Wojciechowski [2015]: „Cała ta sformalizowana punktoza wygląda jak ocenianie malarskich obrazów według kształtu i wyglądu ram”.

Niepowetowane straty, jakie ona powoduje, szczególnie mogą być dotkliwe w leksykografii. Pisanie obszernych słowników stało się wielkim ryzykiem dla ich autorów, gdyż skupianie uwagi na tworzeniu jednego tylko dzieła przez wiele lat oznaczałoby w istocie koniec kariery akademickiej z powodu małej liczby uzyskanych punktów za publikacje. Okres boomu słownikowego z przełomu XX i XXI wieku już się skończył. Nie zanosí się, żeby rozkwit słownikarstwa nastąpił w najbliższym czasie. Można jedynie kibicować kontynuatorom najlepszej tradycji leksykograficznych w nader niesprzyjających okolicznościach, które można określić slangowo *punktoza*. Oby ich dzieła nie podzieliły losu słowników niedokończonych. Muszą oni bowiem publikować teksty o słowniku albo na inne tematy kosztem czasu na pisanie samego słownika, co z kolei opóźnia jego ukończenie.

Nauczyciel akademicki (pracownik naukowo-dydaktyczny), który z założenia powinien łączyć naukę z dydaktyką, stosując się do przytoczonej wcześniej zasady *publish or perish* (istoty punktozy), musi wybierać pierwsze kosztem drugiego. Pisanie podręczników i skryptów akademickich jest z perspektywy oceny określanej nazwą *punktoza* niekorzystne dla potencjalnych autorów.

Znamienne, że rosyjscy uczeni w swoim slangu używają dosadniejszych określeń niż *punktoza* czy *grantoza*. Są nimi *ballomanija* (dosł. ‘punktomania’) i *grantomanija* (dosł. ‘grantomania’). Nazwy te warto rozpatrywać w kontekście historycznym byłego Związku Radzieckiego, w którym władza przypisywała ludziom inaczej myślącym choroby psychiczne i dla nikogo nie było tajemnicą, że bywała „schizofrenia bez schizofrenii”.

Objawem choroby leczzonej w „psychuszkach” (jak dysydenci określali karne zakłady psychiatryczne) mogło być nie tylko samodzielne myślenie, ale również chęć opuszczenia kraju lub dociekanie prawdy na własną rękę przy pomocy „niedozwolonych” narzędzi i metod [Smaga 1992, 257].

³ Pogląd ten przedstawił Emanuel Kulczycki w referacie *Punktoza jako strategia w akademickiej grze w Polsce. O nieoczywistych konsekwencjach parametryzacji nauki* wygłoszonym na konferencji „Etyczne i społeczne aspekty parametryzacji w nauce” (Warszawa, 28–29 października 2016 r.) [Kulczycki 2016].

Ballomanija i *grantomanija* są derywatami utworzonymi na podobieństwo takich rosyjskich terminów, jak *gigantomanija* ‘gigantomania’ czy *bumagomanija* ‘papierkomania’. *Grantomanija* brzmi niemal identycznie jak *grandomanija* ‘mania wielkości’.

W Rosji znany jest nawet wiersz *Grantomanija*, którego autorką jest Marijam Szejchowa.⁴ Zaczyna się on od słów: „Drug, uczonyj, grantonosiec, // — rwi, poka jeszcze dajut, nie sażajut i nie bjut” ‘Przyjacielu, uczony, grantowiczu, // rwij, póki jeszcze dają, nie sadzają i nie biją’.

Ważny głos w dyskusji – toczącej się również w Rosji – na temat rozwoju systemu kształcenia zabrała Olga Afanasjewna Tietierina (z trzydziestoletnim stażem pracy), która podkreśliła, że punktomania, procentomania i testomania w procesie nauczania to produkt uboczny biurokratyzacji. Nauczyciel stoi przed dylematem: *uczit’ ili uliczit’* ‘uczyć czy testować’ (dosłownie *uliczit’* znaczy ‘przyłapać na czymś’) [Tietierina 2009].

Podobne głosy krytyczne słychać w Polsce:

Ostatnie odgórne reformy sprawiły, że **szkoły uczą pod testy**⁵ i rankingi, a nie uczą kreatywności, postaw przedsiębiorczych, nie przygotowują do wejścia na rynek pracy [Małota 2014].

Wiadomość, że do Polski dotarła testomania, obwieściła Paulina Nowosielska już 13 lat temu, a dokładnie 30 maja 2004 roku.

Testy w szkołach, od podstawówki po studia. W dorosłym życiu sprawdziany osobowościowe, predyspozycyjne, percepcyjne. A w ramach rozrywki narodowy test na inteligencję albo test na prawo jazdy. I tak na każdym kroku. Rysowanie na kartce papieru osoby lub rodziny, żeby sprawdzić, co w nas siedzi i czy jesteśmy przystosowani do życia w społeczeństwie. Albo test plam atramentowych, czyli w dużym uproszczeniu opisywanie, co widzimy w kleksie. Jeśli plamę, to źle. Jeśli anioła machającego skrzydłami, to dobrze. Na tej podstawie można wnioskować o stanie naszego umysłu [Nowosielska 2004].

Oczywiście wszelkiego rodzaju punktozy, grantozy i testomanie nie są polskim wynalazkiem. To skutki globalizacji. Warto jednak podkreślić, że testomania została poddana druzgocącej krytyce przez opiniotwórczą organizację amerykańską National Research Council [Strauss 2011]. Krytyka nie ominęła również zjawiska określanego kolejnym slangowym słowem, którym jest *impaktoza* (ang. *impactitis*) [Elsaie, Kammer 2009]. Wyraz ten utworzono od angielskiego *impact factor* ‘wskaźnik cytowań jako miernik siły oddziaływania i prestiżu czasopism naukowych’. W dalszym ciągu istnieje przekonanie, że ów wskaźnik „określa prestiż opublikowanego artykułu, co jest niestety prawdą, a to właśnie jakość artykułu powinna określać prestiż danego czasopisma” [Elsaie, Kammer 2009].

⁴ Wiersz dostępny jest na stronie: <http://www.stihi.ru/2011/12/29/8777>, dostęp: 24.02.2017.

⁵ Podkreślenie – Krzysztof Małota.

Z analizy „Nature” i „Science” wynika, że 75% opublikowanych tam artykułów ma liczbę cytowań mniejszą niż wskaźnik cytowań samego czasopisma. Niektóre artykuły nawet w ogóle nie były cytowane, na inne zaś powoływano się kilkaset razy [Callaway 2016].

Krytyka punktozy oraz impaktozy w kraju i za granicą być może przyczyni się do rewizji kryteriów i metod oceniania naukowców «w dobie – jak to określił Karol Dąbrowski [2015, 8] – „post-kudryckizmu”, „punktozy” i „grantozy” odmienianej na „scopusozę” z „POLindexem”».

Dylemat jakość czy ilość nie jest nowy. Rozważając fragment *Ewangelii* [Łk 21, 1–4], stwierdza Mieczysław Łusiak [2011]:

Dobrze wiemy, że tam, gdzie stawia się na ilość, a nie na jakość, korzyści są chwilowe. Dotyczy to również życia duchowego. Jednym słowem: nie liczy się, ile w życiu dokonamy, ale to, jak dokonamy tego, czego dokonamy. Czyny nie dokonane z czystej miłości są kruche, są „bulem” bez większej wartości.

Postawy takie piętnowane są również w slangu. Znamienne, że *Nowy słownik gwary uczniowskiej* odnotowuje słowo *punkciarz* w znaczeniu ‘uczeń podchlebiający się nauczycielom, lizus’ [Zgólkowa (red.) 2004, 302]. Z kolei *Słownik gwary studenckiej* informuje o znaczeniu zwrotu *punktować obiad*: ‘zdobyć, zdobywać posiłek nielegalnie’ [Kaczmarek, Skubalanka, Grabias, 1994, 143]. W slangu aktorskim *punktowiec* to reflektor punktowy [Kania 1995, 185], który daje wąską, nierozproszoną smugę światła. Za punktowiec można uznać takie mierniki jak indeks cytowań, gdyż przedstawiają dzieło i jego autora w jednym tylko wyglądzie. Odrębnym tematem do dyskusji są rozważania numerologów, czy liczba to archetyp całości.⁶

W danych zebranych metodą obserwacji uczestniczącej często pojawia się pogląd, że w istocie punktoza to przejaw wyścigu szczurów (ang. *rat race*). Owo wyrażenie o znaczeniu ‘zacięta rywalizacja; walka o utrzymanie swojej pozycji w pracy lub życiu’ traktuje się jako amerykańizm [Oxford English Dictionary 2009 s.v. *rat race*].

Już czterdzieści pięć lat temu do rezygnacji z udziału w wyścigu szczurów namawiał młodzież akademicką w Glasgow James Reid [1972, 7]:

Wyścig szczurów jest dla szczurów. My nie jesteśmy szczurami. My jesteśmy istotami ludzkimi. Nie ulegajcie podstępny presjom społecznym, które przytępiałyby wasze krytyczne umysły w odniesieniu do wszystkiego, co się dzieje wokół was, które nakazywałyby milczenie w obliczu niesprawiedliwości, żeby nie zagrozić swoim szansom awansu i samorozwoju.

Warto podkreślić, że tematem przytoczonej we fragmencie mowy była alienacja. Wydaje się, że punktoza to szczególny przykład alienacji, oznaczającej w rozumieniu filozoficznym „proces, w którym pewne wytwory

⁶ Zob. stronę: <http://www.forum.nautilus.org.pl/viewtopic.php?p=62134>, dostęp: 24.02.2017.

działalności człowieka (np. instytucje społeczne) odrywają się od swych twórców i podporządkowują ich sobie” [Dubisz (red.) 2006 s.v. *alienacja*].

Na zakończenie pozostaje do omówienia jeszcze jedna kwestia: czy w polszczyźnie *punktoza* i *punktomania* to wyrazy o tym samym znaczeniu. Nie odnotowują ich jeszcze słowniki. Wzorując się jednak na hasło *ankietomania* ze *Słownika języka polskiego* Witolda Doroszewskiego (‘mania stosowania ankiet, posługiwania się ankietami’) [Doroszewski 1997], można powiedzieć, że *punktomania* to mania zbierania punktów.

Przykład punktomanii jako akcji reklamowej przedstawia anonimowy wpis internetowy zatytułowany *Punktomania w Makro to oszustwo!* z 17 listopada 2010 roku.⁷

Makro organizuje akcję „promocyjną” punktomania, zachęcają do zakupów i zbierania punktów, i oferują wybrane produkty o 50% taniej. Jest to czyste nabieranie klientów i oferowanie towaru o zawyżonych cenach. Wszystkie produkty (sprawdziłam każdą pozycję) są dostępne w sklepach w dużo niższej cenie, to, co oferują za 50%, można znaleźć w regularnej cenie. Jak można tak nabierać klientów???

Okazuje się, że wyraz *punktomania* odnosi się także do rywalizacji między klasami w szkole podstawowej w następujących kategoriach: gazetka związana z określoną tematyką, kreacje na bal przebierańców, kartki świąteczne, folder klasowy.⁸

Niektórzy wyrazu *punktomania* używają także w odniesieniu do punktozy [Ziętek 2014]. Zatem słowo *punktomania* uznaje się za hiperonim, a *punktoza* – hiponim, który odnosi się do akademickiej punktomanii.

Mając na uwadze przytoczony na początku pogląd Bronisława Malinowskiego o ścisłym związku języka i kultury, wypada podkreślić, że punktoza (zarówno słowo, jak i zjawisko) jest tworem cywilizacji pieniądza. Jej istotę trafnie oddają słowa piosenki z amerykańskiego filmu Boba Fosse’a *Cabaret* (*Kabaret*) sprzed 45 lat: „Money makes the world go around” (‘Światem rządzi pieniądz’). Z kolei przysłowie – znane w Polsce co najmniej od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku – mówi: „Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze”. Jego sens ujmuje *Wielki słownik języka polskiego* PAN w następujący sposób: „gdy niejasne są dla kogoś motywy czyichś zachowań i działań, to należy podejrzewać, że chodzi o pieniądze i interesy ekonomiczne”.⁹

Punktoza uczy chłodnej kalkulacji, która dawniej nazywała się wyrachowaniem, a obecnie uznaje się ją za oznakę zaradności. Jest to broń niewolnika. O tym, że pieniądz jest nową formą niewolnictwa, pisał już

⁷ Zob. stronę internetową forum: http://forum.gazeta.pl/forum/w,61,118827072,118827072,Punktomania_w_Makro_to_oszustwo_.html

⁸ Zob. stronę internetową Publicznej Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Malni (województwo opolskie): http://pspmalnia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=99:kolorowe-dni&catid=30&Itemid=33

⁹ Zob. http://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=3017&id_znaczenia=773191

w 1885 roku Lew N. Tołstoj [1937, 506]. Jednak dopiero Bronisław Malinowski w swoim ostatnim dziele *Wolność i cywilizacja* [Malinowski 1947] wyraził myśl najistotniejszą: wolność jest ceną, którą człowiek płaci za cywilizację [Pisarkowa 2000, 247]. Jeśli istnieje język, to istnieje tradycja. Jeśli istnieje tradycja, to istnieją wartości: zdrowie, dobrobyt, sprawiedliwość. Jeśli istnieją wartości, istnieje wolność [Pisarkowa 2000, 252]. Ograniczanie języka, tradycji, wartości jest więc ograniczaniem wolności.

Bibliografia

- R. Caillois, 1973, *Żywioł i ład*, Warszawa.
- E. Callaway, 2016, *Beat it, impact factor! Publishing elite turns against controversial metric*, „Nature”, vol. 535, issue 7611, <http://www.nature.com/news/beat-it-impact-factor-publishing-elite-turns-against-controversial-metric-1.20224>, dostęp: 24.02.2017.
- M. Czerwiński (red.), 2016, *Cywilizacja pieniądza*, Będzin.
- K. Dąbrowski, 2015, *Słowo wstępne*, „Rocznik Samorządowy” t. 4, s. 8.
- W. Doroszewski (red.), 1997, *Słownik języka polskiego*, Warszawa (przedruk elektroniczny).
- S. Dubisz (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, wersja 2.0, Warszawa.
- M.L. Elsaie, J. Kammer, 2009, *Impactitis: The impact factor myth syndrome*, „Indian Journal of Dermatology” 54(1), s. 83–85, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC2800883>, dostęp: 24.02.2017.
- L. Gooch, 2009, *Malaysia Ends Use of English in Science and Math Teaching*, „The New York Times”, July 8, <http://www.nytimes.com/2009/07/09/world/asia/09iht-malay.html>, dostęp: 24.02.2017.
- A. Graff, 2015, *Uniwersytet to nie firma, a księgowość nie jest królową nauk*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,100865,18005244,Uniwersytet_to_nie_firma_a_ksiegowosc_nie_jest_krolowa.html, dostęp: 24.02.2017.
- J. Heller, 1961, *Catch-22*, New York.
- M. Łusiak, 2011, *Nie ilość, a jakość - Łk 21, 1-4*, <http://www.deon.pl/religia/duchowosc-i-wiara/pismo-swiete-rozwazania/art,795,nie-ilosc-a-jakosc-lk-21-1-4.html>, dostęp: 24.02.2017.
- L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, 1994, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin.
- S. Kania, 1995, *Słownik argotyzmów*, Warszawa.
- E. Kulczycki, 2016, *Punktoza jako strategia w akademickiej grze w Polsce. O nieoczywistych konsekwencjach parametryzacji nauki* (referat wygłoszony na konferencji „Etyczne i społeczne aspekty parametryzacji w nauce” (Warszawa, 28–29 października 2016 r.), http://www.academia.edu/30962049/Punktoza_jako_strategia_w_akademickiej_grze_w_Polsce, dostęp: 24.02.2017.
- J. Linde-Usiekiewicz (red.), 2011, *Wielki słownik angielsko polski i polsko-angielski PWN-Oxford*, wersja 2.0, Warszawa.

- B. Malinowski, 1935, *Coral Gardens and Their Magic. A Study of the Methods of Tilling the Soil and of Agricultural Rites in the Trobriand Islands*, t. II: *The Language of Magic and Gardening*, London.
- B. Malinowski, 1947, *Freedom and Civilization*, London.
- B. Malinowski, 1987, *Dziela*, tom V: *Ogrody koralowe i ich magia. Język magii i ogrodnictwa*, tłum. B. Leś, Warszawa.
- K. Małota, 2014, *Testomania – „Wielki kłopot”*, <http://edumobile.pl/index.php/o-edukacji/119-testomania-wielki-klopot>, dostęp: 24.02.2017.
- P. Nowosielska, 2004, *Testomania*, „Tygodnik Przegląd”, <https://www.tygodnik-przeglad.pl/testomania/>, dostęp: 24.02.2017.
- Oxford English Dictionary. Second Edition on CD-ROM (v. 4.0)*, 2009, Oxford.
- P. Pilaszewski, M. Czeszewski, 2016–2017, *Punktoza*, Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/punktoza.html>, dostęp: 24.02.2017.
- K. Pisarkowa, 2000, *Językoznawstwo Bronisława Malinowskiego*, t. I, Kraków.
- J. Reid, 1972, *Alienation. Rectorial Address delivered in the University of Glasgow on Friday, 28th April*, Glasgow.
- J. Smaga, 1992, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków.
- V. Strauss, 2011, *Report: Test-based incentives don't produce real student achievement*, „The Washington Post”, May 28, https://www.washingtonpost.com/blogs/answer-sheet/post/report-test-based-incentives-dont-produce-real-student-achievement/2011/05/28/AG39wXDH_blog.html, dostęp: 24.02.2017.
- B. Śliwerski, *Koszmarna PUNKTOZA w szkolnictwie wyższym*, <http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2015/11/koszmarna-punktoza-w-szkolnictwie.html>, dostęp: 24.02.2017.
- O.A. Tietierina, 2009, *Foolproof. Nauczył' ili uliczył'?* „Woprosy Obrazowanija” 1, s. 280–289.
- L.N. Tolstoj, 1937, *Połnoje sobranije soczinienij*, t. XXV, Moskwa.
- K. Waszakowa, 2012, *O derywatach analogicznych i słowotwórstwie analogicznym* [w:] H. Burkhardt, R. Hammel, M. Łaziński (red.), *Sprache im Kulturkontext*, Berlin, s. 161–171.
- Wielki słownik języka polskiego PAN*, <http://www.wsjp.pl>, dostęp: 24.02.2017.
- J. Wojciechowski, 2015, *Na zapleczu nauki*, „Forum Akademickie” 1, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fk/2015/01/na-zapleczu-nauki/>, dostęp: 24.02.2017.
- H. Zgólkowa (red.), 2004, *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Wrocław.
- A. Ziętek, 2014, *Kultura akademicka czy korporacyjna?* „Krytyka Polityczna”, <http://krytykapolityczna.pl/kraj/miasto/zietek-kultura-akademicka-czy-korporacyjna/>, dostęp: 24.02.2017.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Wanda Decyk-Zięba
(Uniwersytet Warszawski)

PORADNIK JĘZYKOWY MICHAŁA DUDZIŃSKIEGO

AUTOR: Michał Dudziński.

PEŁNY TYTUŁ: *Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących.*

OFICyna WYDAWNICZA: Drukarnia Akademicka Jego Królewskiej Mości.

MIEJSCE WYDANIA: Wilno.

ROK WYDANIA: 1776.

FORMAT: 8°.

LICZBA STRON: 75.

JEZYK: polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Michał Dudziński urodził się 24 października 1747 r. w ziemi łomżyńskiej. Do zakonu jezuitów wstąpił 1 września 1762 r., nowicjat odbył w Połocku. W latach 1764/1765 uczył się w połockim seminarium nauczycielskim, po czym przez trzy lata studiował filozofię. W latach 1768/1769 był profesorem *infimae maioris* w Warszawie, potem syntaksy w Płocku, w 1771/1772 r. poetyki w Warszawie. W roku następnym uczył retoryki i historii w Łomży oraz prowadził kronikę tamtejszego domu zakonnego. Kasata zakonu jezuitów zastała go przypuszczalnie w Łomży. Następnie studiował – jak podaje J. Bieliński – teologię na Uniwersytecie Wileńskim i uzyskał święcenia kapłańskie. W roku 1775 współpracował z „Zabawami Przyjemnymi i Pożytecznymi”. Uczył przed rokiem 1782 w wydziałowych szkołach mińskich [Bieliński 1899–1900, 720; Hrabec, Peplowski 1963, 55; Aleksandrowska 1966, 443].

INNE DZIEŁA AUTORA

- *Dysertacja o śmiechu*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. XII, cz. II, s. 257–292.
- *Pałac w Siemkowie Jaśnie Wielmożnego Jmci Adama Chmary, kasztelana mińskiego nakładem zbudowany, a od jednego z najżyyczliwszych sług wierszem opisany* [Wilno przed 1784] (druk wydany anonimowo).

Prace edytorskie

- *Zabawki poetyckie młodzi w szkołach mińskich wydziałowych ćwiczącej się zebrane, a przez ks. Michała Dudzińskiego filozofii doktora, w tychże szkołach niegdyś profesora poetyki, za pozwoleniem zwierzchności do druku podane* [Drukarnia Akademicka Jego Królewskiej Mości, Wilno 1782].

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Książka składa się z przedmowy [s. 3–4], spisu zawartości [s. 5] i 21 rozdziałów: I. *O literach* [s. 6–7], II. *O niektórych literach podobnych w wyrażaniu* [s. 7–8], III. *O rozłączeniu sylab* [s. 8–9], IV. *O interpunkcji* [s. 9–10], V. *O nakłanianiu się słów polskich* [s. 10–12], VI. *O konstrukcji słów polskich* [s. 12–13], VII. *O wymawianiu słów polskich* [s. 13], VIII. *O niektórych przedśłowiach, abo prepozycjach w złączeniu z innymi słowy* [s. 14], IX. *O słowach obfitujących* [s. 14–16], X. *O słowach przedłużonych* [s. 16], XI. *O słowach skróconych* [s. 16–17], XII. *O nazwiskach osób i ludzi krajowych* [s. 17–18], XIII. *O słowach nowych* [s. 18–19], XIV. *O słowach ze dwu złożonych* [s. 19–20], XV. *O słowach pochodzących* [s. 20], XVI. *O słowach niektórym tylko rzeczom służących* [s. 20–21], XVII. *O słowach różne znaczenie mających* [s. 21–26], XVIII. *O dawnej polszczyźnie* [s. 26–27], XIX. *O makaronizmach i o mowie mieszanej* [s. 27–28], XX. *O słowach zepsowanych, abo barbaryzmach polskich* [s. 28–32], XXI. *Słowa niepospolite, abo nie każdemu dobrze wiadome* [s. 32–75].

W przedmowie zatytułowanej *Do czytelnika* autor wskazuje przedmiot opisu – słowa „o których podobno wielu nie słyszało”, adresata książki („ci najbardziej, którym nie tak się uczyć po polsku, jak raczej douczać się potrzeba”) i (bardzo ogólnie) źródła, z których korzystał („Ja, co się tycze moich rzeczy, wybierałem je z jak najlepszych Autorów, jakich tylko mieć mogłem”). Zamieszcza obszerny cytat z przedmowy A. Naruszewicza do tłumaczenia *Kaja Kornelijusza Tacyta dzieł wszystkich* [Warszawa 1772], poświęcony potrzebie doskonalenia umiejętności językowych Polaków, gdyż „nasz język poszedł w zaniedbanie tak dalece, że rzadko kto dobrze onym mówi w potocznych rzeczach, dopiero pisze co poważnego w wolnej czyli wiązanej mowie”.

Rozdziały mają różną objętość, od 9 wierszy (XIII) do 43 stron (XXI). Układ treści jest też w nich różny, objaśnienia autora egzemplifikowane

są pojedynczymi przykładami lub różnych rozmiarów słowniczkami (ułożonymi alfabetycznie listami słów). Książka ma charakter poradnikowy, formy językowe są oceniane jako dobre (poprawne) lub złe (niepoprawne).¹ Wśród form ocenianych negatywnie znalazły się regionalizmy północnokresowe. Rozważania swoje rozpoczyna autor – podobnie jak czynili to gramatycy wcześniej – od kwestii ortograficzno-interpunkcyjnych. Następnie przechodzi do omówienia zagadnień fonetycznych, fleksyjnych, składniowych (związku rzędu), najwięcej uwagi poświęca słownictwu. Za podstawę podziału słownictwa – co wynika z układu treści – przyjmuje: formę wyrazów (*słowa pochodzące – ze dwu złożone – skrócone – przedłużone – obfitujące*), czas pojawienia się w języku (*słowa dawne – nowe*), pochodzenie wyrazów (*słowa właściwe polskie – makaronizmy*), przynależność tematyczną słownictwa (imiona, nazwy mieszkańców, nazwy dźwięków), wieloznaczność wyrazów (*różne znaczenie mające*), wreszcie ich wartość stylistyczną (*słowa niepospolite, niezwykcyjne, poetyckie – w mówieniu codziennym – w mowie do słuchaczy*).

Jeśli chodzi o ortografię, M. Dudziński jest zwolennikiem polonizacji pisowni liter *q* i *x*, opowiada się za stosowaniem w uzasadnionych wypadkach pisowni etymologicznej:²

Jeżeli zachodzi trudność, która się litera za którą ma w pisaniu położyć, szukaj, skąd to słowo pochodzi: obracaj w innym spadku, liczbie, sposobie, osobie etc. a dojdiesz bez trudności... Bobkowy, (bób) *nie*, bopkowy. Żabka, (żaba) *nie*, żapka [s. 7].

Autor ma świadomość, że pisownia i wymowa niektórych wyrazów jest nieustabilizowana. Ponieważ w dawnych gramatykach mieszano głoskę z literą, uwagi o pisowni będą nakładać się na uwagi o wymowie (i odwrotnie). W wypadku istniejących oboczności w wymowie czy odmianie wyrazów o użyciu jednej z nich powinien rozstrzygać „sposób mówienia (...) zwyczajniejszy”. Przykładowo za *zwyczajniejsze* uznaje formy fleksyjne rzeczowników: *nogami, rękami, uszami* wobec *nogoma, rękoma, uszyma* czy *kłopotu, razu, pokoju, rogu* wobec *kłopot, raz, etc.* [s. 12]. W wypadku wątpliwości dotyczących użycia końcówki *-ą* lub *-ę* w bierniku rzeczowników żeńskich samogłoskowych odsyła zainteresowanych do słownika G. Knapusza:

Znajdzie-li *in nominativo* literę ostatnią *a* nie notowaną akcentem [= *á* ścieśnione], niech onę *in accusativo* zamienia na *a*; jeśli zaś najdzie *â* notowane [= *a* jasne], niech je zamieni na *ę* [s. 11].

¹ Przykłady błędów, z którymi walczyli XVIII-wieczni gramatycy – por. W. Decyk-Zięba, M. Kresa, (*Nie*)poprawność językowa w osiemnastowiecznych gramatykach języka polskiego, „Poradnik Językowy” 2017, z. 3, s. 51–65.

² Do tej zasady odwoływali się też: W. Szylarski i O. Kopczyński [Bajerowa 1964, 28].

W *Zbiorze rzeczy...* odnotowana została proparoksytoneza w opozycji do paroksytonezy w wyrazie *chrześcian* (grupę *-ia-* interpretuje dwuzgłoskowo) i *zabito* (w zwrocie *oby cię zabito*), także w wyrazach zapożyczonych, np. *apelacya*, *bestia*, *kronika*, *Salomon* czy *Jeruzalem*. Uwagi autora nie muszą świadczyć o szerzeniu się paroksytonezy, „formy powyższe były wyjątkami od panującego systemu akcentowego” [Bajerowa 1964, 109]. O zmianie akcentuacji słowa *zabito* w zwrocie *Boday cię zābito* pisali wcześniej: J.E. Müllenheim, J. Moneta i J. Schlag.³ M. Dudziński podobnie jak wymienieni gramatycy przyczynę zmiany w akcentuacji upatrywał w mowie afektywnej [Topolińska 1961, 216]: „gdy się z gniewem mówi” [s. 13].

Z zagadnień dotyczących słownictwa – ze względu na ograniczoną objętość artykułu – omówione zostaną trzy kwestie: neologizmów [rozdział XIII], archaizmów [XVIII] i makaronizmów [XIX].

O słowach nowych

Przekonanie o konieczności uzupełnienia zasobów leksykalnych języka, by stał się on sprawnym narzędziem komunikacji, było w Oświeceniu powszechne.⁴ Neologizmy wzbogacały słownik pod względem ilościowym i jakościowym:

Nowość słów, ile w języku żyjącym, nie ma być ganiona, aby tylko słowa nie były naganne. Skąpość wyrazów, gładkość, naturalność, i nowość rzeczy dają pochop do wynajdowania onych [s. 18–19].

Według M. Dudzińskiego nowe słowo powinno być adekwatną nazwą danej rzeczy, być utworzone od słów dawnych, nie być długie, spełniać warunek godności stylistycznej oraz „łącne do domyslenia”. W sformułowaniu ostatnim można widzieć echa sądu wyrażonego przez S. Petrycego w przypisie (przestrodze) do ody XXX (księga IV) w dziele *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego 1609*:

Czemu my też nie możemy tworzyć sobie słowa, zwłaszcza w wierszach, których, co mają w sobie, łącznie domyślić się każdy może, jako wielorokie,⁵ co ma wiele lat [Petrycy 1914 (1609), 169].

³ Przykład wymieniony też w gramatyce F. Müllera z 1750 r. [Topolińska 1961, 128].

⁴ Temat neologizmów podejmowali zarówno teoretycy języka (S. Kleczewski, W. Szylarski, I. Włodek i O. Kopczyński), jak i pisarze: I. Krasicki i S. Trembecki. Najbardziej krytyczny wobec neologizmów był W. Szylarski. Por. T. Skubalanka [1957, 239]; L. Stasiewicz-Jasiukowa [1987, 56–59] i Z. Florczak [1978, 210–214].

⁵ Na ułożonej przez M. Dudzińskiego liście słów złożonych, „których większa część raczej w wiązanej mowie, niż wolnej mowie jest w używaniu”, przymiotnik ma postać: *wieleroiki* ‘na wiele lat trwający’ [s. 20].

M.R. Mayenowa regułę derywacji podaną przez M. Dudzińskiego określa jako rozsądną [Mayenowa 1958, 26]. Wyrazami spełniającymi te warunki – zdaniem autora – są: *bezkrólewie*, *czynność*, *udaremniony* i *bezzstronność* [s. 19]. Nie notuje tych słów G. Knapiesz, dwa z nich: *czynność* i *bezzstronność* są poświadczane w dykcjonarzu A. Trotza, wszystkie w słowniku S.B. Lindego. Użycia trzech pierwszych słów Linde ilustruje cytata z drugiej połowy wieku XVIII, pod hasłem *bezzstronność* w podanym cytacie występuje przymiotnik *bezzstronny* („Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”).

O dawnej polszczyźnie

Uzasadniając potrzebę korzystania z zasobów leksykalnych dawnej polszczyzny, przytacza M. Dudziński obszerny cytat z przedmowy Dawida Pilchowskiego do tłumaczenia dzieła Salustiusza *O wojnach z Kataliną i Jugurtą* [Wilno 1767]:

Nie widzę (...) za co byśmy się starożytnych słów polskich tak barzo wypierać mieli: owszem trzeba, abyśmy je (wyjawszy owe cierpkie i nieokrzeseane, i rzadko od którego z starych Polaków używane) czytaniem starożytnych Ksiąg sobie oswoili. Bo jeżeli odrzuciwszy, jako słuszno jest, dzikie i przywożne makaronizmy, słów nowych, natężenie polskie mających nie dostarczamy; gdyż to tego trzeba powszechnej wziętości; a starożytnych też makaronizmami przez lat wiele zagrzebionych wskrzeszać nie zechcemy, musimy koniecznie zubożyć ojczysty język i do tej szczupłości przyprowadzić, iż onym obce księgi, na czym narodowi naszemu wiele zależy; dostatecznie tłumaczyć (ba ani co innego pisać) nie podolamy [s. 26].

Uwagę autora zwracają te dawne wyrazy, których postać pisowniana, fonetyczna, morfologiczna uległy zmianie. Zestawienie dawnych wyrazów ze współczesnymi pokazuje, jakie zmiany zaszły w języku. Komentarz odautorski jest bardzo oszczędny, pojawia się tylko przy niektórych nazwach. Podane przykłady zaświadcza np. o stabilizowaniu się normy ortograficznej (np. *mam* wobec *mam⁶* czy *z tobą* wobec *z tobam⁷*), zmianach w systemie fleksyjnym (np. zaniku form liczby podwójnej: *późdzwa* wobec *późdzmy*, *waju* wobec *wasz* i końcówki *-ej* w odmianie niektórych rzeczowników miękkotematowych: *z Sycylijej*, *księżej* wobec *z Sycylii*, *księży*)

⁶ Zapisy *qN* po XVII wieku zdarzają się bardzo rzadko [Bajerowa 1964, 30].

⁷ Przykład niejednoznaczny: zapis *-am* wskazywałby na rozłożoną wymowę samogłoski nosowej w wygłosie. Może być rezultatem hiperpoprawności wobec wymowy *-o* jako *-o* (pospolitej na Kresach). Zapis przez *-a-* wskazuje albo na archaiczną barwę samogłoski (zbliżoną do *a* pochylonego), albo jest wynikiem redukcji nieakcentowanego *-o-* > *-a-*. Jeśli jednak asumpt do rozważań M. Dudzińskiego stanowiła forma *tobam*, trzykrotnie poświadczona w odzie VII (księgi wtóre) w dziele Petrycego: „Z tobam [z tobam] ja w nawiętsze znoje/ Zawždy cieszył troski moje/ Z tobam nauk tajemnice/ Odprawował bez tesknice (...) Z tobam ja sobie umilił/ Kraków skąd jakom wychylił/ Nogę w te Moskiewskie strony” [1914 (1609, 88)], to *-m* jest ruchomą końcówką czasu przeszłego. J. Łoś formę *z tobam* odczytał jako „z tobam”.

czy w systemie słowotwórczym (upowszechnieniu prefiksu *naj-* w stopniu najwyższym przymiotników: *namilszy* wobec *najmilszy*) [s. 26–27].

Zmiany zachodzące w polskich formach M. Dudziński określa za pomocą tzw. figur gramatycznych, przejętych z gramatyki łacińskiej.⁸ Podaje jako przykład aferezy („skrótowe z początku”): *ej, ki, ka, kie, kiego* zamiast *jej, jaki etc.*, apokopy (skrótowe „z końca”): *srog*,⁹ *iza, dwój* zamiast *srogi, izali, dwójaki* i synkopy (skrótowe „ze środka”): *pólnie, zjął* zamiast *południe, zjadł* [s. 27]. Definicje figur i niektóre przykłady pochodzą ze słownika G. Knapiusza. Definicje figur znajdują się w tomie łacińsko-polskim *Thesaurusa...*: „*Apheresis* (...) *Odjęcie*. Item *Figura* (...) *quae literam vel syllabam initio dictionis aufert*”, „*Apocope* (...) *Ucinanie*. Item *figura grammatica, literam vel syllabam fini dictionis adimens*”, „*Syncope* (...) *Omdlewanie*. *Upadnienie z Zsiekanie*. Item *figura* (...) *literam vel syllabam è medio dictionis tollens*”, przykłady polskie zaś w indeksie (*Index rerum insigniorum*) do tego tomu pod hasłami: *Apheresis Polonica* (*ki, ka* pro *jaki, jaka, ej* pro *jej, dałem ej*), *Apocope Polonica* (*srog* pro *srogi*), *Syncope Polonica* (*z-iał* pro *zjął, półnie* pro *półdnie* vel *południe*).¹⁰

Dwa przykłady archaizmów leksykalnych: *chobry* ‘pyszny’ oraz *Gniezdo, Gniazdo* ‘Gniezno’ [s. 27] pochodzą z dzieła S. Petrycego:

Patrz, jak się od starych Polaków język barzo odmienił do naszych czasów. Co przedtym mówiono Chobry, teraz mówią pyszny: a drudzy nie wiedzą, co jest Chobry. Także o inszych słowach rozumiej: Gniezdo, Gniazdo, teraz Gniezno [Petrycy 1914 (1609), 169].

Ponieważ żywy język ulega nieustannym zmianom, jedno wyrazy wychodzą z użycia, pojawiają się nowe, M. Dudziński zaleca ostrożność w używaniu archaizmów. Przyjmuje możliwość wystąpienia niektórych z nich w wierszach. Zauważa też, że dawne słownictwo zachowało się w mowie wieśniaków.

O makaronizmach i o mowie mieszanej

Makaronizmami dla autora *Zbioru rzeczy...* są „słowa nie właściwie polskie, ale już z greckiego, lub z łacińskiego lub innego języka wzięte”. Wskazuje na wspomniany *Index rerum insigniorum* G. Knapiusza jako aktualne źródło wiedzy o latynizmach (hasło: *Polonicae dictiones à Latinis sumpta*) i greczyzmach (hasło: *Polonicae dictiones è Graeca origine*) w języku polskim. Powołuje się też na jego sąd, zamieszczony pod spisem wyrazów pochodzenia łacińskiego, co do zakresu użycia słów łacińskich:

⁸ Przykłady zmian zachodzących w formach wyrazowych objaśnianych za pomocą figur gramatycznych znajdujemy w gramatyce P. Statoriusa-Stojeńskiego i J. Ursinusa [Puzynina 1961, 71, 146].

⁹ Genetycznie dawna forma odmiany prostej przymiotnika.

¹⁰ *Index rerum insigniorum* [Knapiusz 1644, II, 1–40]. O inspiracjach gramatycznych Knapiusza, o wpływie *Thesaurusa...* na *Zbiór rzeczy...* por. Puzynina [1961, 141–157].

„nie wszystkie te słowa mają być używane, jako rodowitym Polakom nieznajome, zwłaszcza gdy inne są dobre polskie”.¹¹ Przytacza też wywody G. Knapiusza (choć bez wskazania źródła) o mowie mieszanej,¹² podaje jego przykłady i uzasadnienie, w jakich sytuacjach możemy użyć słów łacińskich:

Mowa (...) mieszana [jest], kiedy słowa polskie z łacińskimi mieszane bywają, np. To *ad amussim* byż nie mogło, tylko *pro una vice*, a tak *per consequens* etc.Są jednak niektóre okoliczności, w których możemy użyć tego sposobu, naśladując w tym Rzymian w swojej mowie greczyzny używających. Takie są: gdy albo nie mamy wyrazów polskich, i choćbyśmy wyrazili, nie zrozumiano by nas: albo gdy nie chcemy, aby nas wszyscy rozumieli: albo gdy o takich rzeczach mówić przychodzi, których ojczysty wyraz obraziłby uszy. Szpetne bowiem rzeczy, obcym językiem wyrażone, nie tak się szpetne wydają [s. 28].

W ocenie M. Dudzińskiego moda na mowę mieszaną minęła (*cale już nie jest w modzie*). W związku z powszechną znajomością łacińsko-polskich powiedzeń (np. *Per fas et nefas, byle było u nas*) przestrzegał przed ich używaniem „w mowie do słuchaczy”,¹³ które w języku potocznym (*codziennym*) „jakokolwiek mogą ująć” [s. 28].

Swoim dziełem Michał Dudziński włączył się w ogólną dyskusję o kondycji ówczesnej polszczyzny, wskazał źródła wzbogacenia słownictwa (szczególnie poetyckiego), podjął trud upowszechniania wiedzy o poprawnej polszczyźnie.

Oczywistą jest rzeczą, że wykroczenia przeciw poprawności językowej zdarzały się częściej w szkołach prowincjonalnych niż warszawskich, częściej w prowincjach językowo mieszanych niż rdzennie polskich. Nic też dziwnego, że w środowisku litewsko-białoruskim zrodził się pierwszy polski poradnik językowy... Nieduża ta książeczka dowodzi, jakie kręgi zatoczyła w drugiej połowie XVIII w. świadoma kultura językowa i podejmowane dla jej ugruntowania wysiłki [Taszycki 1953, LXXVI].

Materiał językowy autor *Zbioru rzeczy* ... – jak dotychczas udało się ustalić – czerpał ze źródeł dawnych (słownika G. Knapskiego i parafrazy wierszy Horacego autorstwa S. Petrycego) i współczesnych (np. z „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”), w uzasadnieniu swoich racji wspierał się autorytetem A. Naruszewicza i D. Pilchowskiego.

¹¹ O słowniku Knapiusza jako źródle wiedzy M. Dudzińskiego o makaronizmach i mowie mieszanej pisała J. Puzynina [1961, 212]. O stosunku autora *Thesaurusa*... do makaronizmów i barbaryzmów por. Puzynina [1961, 22–31].

¹² Na podstawie hasła: *mowa mieszana* [Knapiusz 1643, I, 429–430].

¹³ S. Kleczewski podobnie: „Ale to poważnym mowom wcale nie służy” [Kleczewski 1767, 89].

RECEPCJA DZIEŁA

Dzieło miało tylko jedno wydanie.¹⁴ Onufry Kopczyński we *Wstępie do Przypisów na klasę drugą* wymienia M. Dudzińskiego jako tego, który zebrał słowa, których brakowało we wcześniejszych słownikach (np. G. Knapkiego, A. Trotza czy M. Volckmara), „a do wyszukania więcej pokazał obfite źródło w starodawnych księgach polskich” [Kopczyński 1780, 5]. Józef Kazimierz Plebański – autor studium o gramatykach i gramatykarzach – wspomniał jedynie o ułożonych przez M. Dudzińskiego słownikach [Plebański 1862, 545–546]. Pomniejsze prace słownikarskie z końca XVIII w. (M. Dudzińskiego, I. Włodka, F. Jezierskiego) stały się zwiastunem wielkiego przedsięwzięcia leksykograficznego, którym był słownik S.B. Lindego [Rudnicki 1956, 27]. Wart podkreślenia jest fakt, że książka M. Dudzińskiego znalazła wśród 12 najważniejszych dzieł gramatycznych z lat 1741–1839, wymienionych przez Mikołaja Rudnickiego [1956, 4]. O polskich terminach gramatycznych użytych przez autora gramatyki pisze Andrzej Koronczewski, podkreślając brak *słowotwórczych nowości* [Koronczewski 1961, 37]. Dla współczesnych badaczy historii języka polskiego *Zbiór rzeczy...* jest źródłem wiedzy o języku polskim: normie polszczyzny ogólnej, języku artystycznym i polszczyźnie północnokresowej w II połowie XVIII wieku [por.: Topolińska 1961; Bajerowa 1964; Klemensiewicz 1974; Kopczyńska 1976; Kurzowa 2006 (1993); Maćkowiak 2001].

CIEKAWOSTKI

- *Zbiór rzeczy...* był jednym ze źródeł, z którego materiał językowy w szerokim zakresie uwzględnił S.B. Linde w swoim słowniku.
- Niejednorodność gatunkowa dzieła (gramatyka, poradnik językowy, słownik) i różne perspektywy jego oglądu sprawiają, że dla jednych badaczy autor *Zbioru rzeczy...* jest *słownikarzem* [Puzynina 1961, 8], dla innych *gramatykiem* [Bajerowa 1964, 10, 28, 248].

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://pbc.gda.pl/dlibra/doccontent?id=41919>

Bibliografia

- E. Aleksandrowska (red.), 1966, *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” – Oświecenie*, t. IV, Warszawa.
- I. Bajerowa, 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

¹⁴ Przedmowa, spis poszczególnych rozdziałów oraz rozdziały od XIII do XXI (bez słownika) zostały opublikowane w tomie *Ludzie oświecenia o języku i stylu* [Mayenowa 1958, 139–151].

- J. Bieliński, 1899–1900, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. II, Kraków.
- B. Bieńkowski, 1901, *Gramatyka polska* [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. V, Warszawa, s. 133–174.
- W. Decyk-Zięba, M. Kresa, 2017, *(Nie)poprawność językowa w osiemnastowiecznych gramatykach języka polskiego*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 51–65.
- K. Estreicher, 1897, *Bibliografia polska*, t. XV, Kraków, s. 359.
- S. Hrabec, F. Peplowski, 1963, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w Słowniku Lindego*, Warszawa.
- S. Kleczewski, *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego zdania*, Lwów 1767.
- Z. Klemensiewicz, 1974, *Historia języka polskiego*, wyd. II, Warszawa.
- G. Knapiesz, 1643–1644, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, t. I–II, Kraków.
- Z. Kopczyńska, 1976, *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej oświecenia i romantyzmu*, Wrocław.
- O. Kopczyński, 1780, *Przypisy na klasę drugą* [w:] *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę II*, [b. m.w.].
- A. Koronczewski, 1961, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław.
- Z. Kurzowa, 2006, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków.
- S.B. Linde, 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów.
- K. Maćkowiak, 2001, *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalno-stylistycznej polskiego oświecenia*, Zielona Góra.
- M.R. Mayenowa (red.), 1958, *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, opr. Z. Florczak, L. Pszczółowska, t. II, Warszawa.
- S. Petrycy, 1914 (1609), *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego 1609*, Kraków.
- J.K. Plebański, 1862, *Gramatyka i gramatycy* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. X, Warszawa, s. 437–560.
- J. Puzynina, 1961, „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiesz. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław.
- M. Rudnicki, 1956, *Językoznawstwo polskie w dobie Oświecenia*, Poznań (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny. Prace Komisji Filologicznej), t. XVII, z. 2, s. 111–141.
- M. Skarżyński, 2001, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków.
- T. Skubalanka, 1959, *Stanowisko O. Kopczyńskiego wobec nowotworów językowych*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” XXI (1957), Poznań, s. 238–245.
- I. Stasiewicz-Jasiukowa, 1987, *Onufry Kopczyński współpracownik Komisji Edukacji Narodowej. Studium o społecznej roli uczonego w Polsce stanisławowskiej*, Wrocław.
- W. Taszycki, 1953, *Obróńcy języka polskiego*, Wrocław.
- A. Trotz, 1764, *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA W LATACH 2014–2016¹

I. Uwagi wstępne

Towarzystwo Kultury Języka (TKJ) – założone przez Prof. Witolda Doroszewskiego w 1966 roku – kontynuuje działalność towarzystw działających w okresie dwudziestolecia międzywojennego: Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego (1929–1933) oraz Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego (1934–1939).

Do zadań statutowych TKJ należy zwłaszcza popularyzowanie wiedzy o języku, budzenie dbałości o poprawność polszczyzny w mowie i piśmie, wydawanie i inicjowanie prac dotyczących praktycznych zagadnień językowych oraz współudział w prowadzeniu badań naukowych.

Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Języka w minionej kadencji starał się kontynuować dotychczasową działalność oraz inicjować prace, których celem była coraz większa współpraca ze środowiskami lokalnymi, zwłaszcza Mazowsza i Podlasia.

Niniejsze sprawozdanie przedstawia działalność Zarządu Głównego TKJ oraz oddziałów terenowych i sekcji Towarzystwa.

II. Sprawy organizacyjne

1. Władze Towarzystwa

Władze Towarzystwa Kultury Języka: Zarząd Główny, prezydium Zarządu Głównego, Główna Komisja Rewizyjna, Główny Sąd Koleżeński, powołane na Walnym Zgromadzeniu 24 stycznia 2014 r., działały zasadniczo w niezmienionym składzie do zwołanego na dzień 31 marca 2017 r. kolejnego Walnego Zgromadzenia. Zmiany były związane ze śmiercią członków Zarządu Głównego: doc. dr Maria Przybysz-Piwko – zastępca prezesa, rezygnacją z członkostwa w TKJ: prof. dr hab. Elżbieta Sękowska – członek prezydium, lub samorozwiązaniem się oddziału we Wrocławiu: dr Jerzy Obara, dr hab. Luiza Rzymowska.

Niewielkie zmiany nastąpiły również w składzie Kolegium Redakcyjnego „Poradnika Językowego”: odeszła prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, skład uzupełniła dr Marta Piasecka – sekretarz redakcji.

¹ *Sprawozdanie...* zostało przedstawione podczas walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kultury Języka, które odbyło się 31 marca 2017 r. *Red.*

2. Oddziały i Sekcje Towarzystwa Kultury Języka

Podstawę tej części sprawozdania stanowią sprawozdania z działalności w latach 2014–2016 Oddziałów terenowych w Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Grajewie, Siedlcach i Warszawie, oraz Sekcji: Gwaroznawczej i Logopedycznej; sprawozdanie złożył też Redaktor Naczelny „Poradnika Językowego”.

Sprawozdania z działalności złożyły wszystkie Oddziały oraz Sekcje (informacja o działalności Sekcji Gwaroznawczej znajduje się w sprawozdaniu Oddziału Warszawskiego). Członkowie Oddziału we Wrocławiu podjęli decyzję o samorozwiązaniu się Oddziału w wyniku małej aktywności członków (zał. 1.)

Obecnie w ramach Towarzystwa działają Oddziały w Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Grajewie, Łomży, Siedlcach, Warszawie oraz Sekcje: Gwaroznawcza i Logopedyczna. Liczba członków Towarzystwa – według sprawozdań z marca br. – wynosi łącznie 183, w tym 14 honorowych. W stosunku do danych ze stycznia 2014 r. (201 członków), ubyło 21 członków.

Poszczególne oddziały i sekcje liczą następującą liczbę członków:

- Oddział w Białymstoku – 20,
- Oddział w Dąbrowie Białostockiej – 17,
- Oddział w Grajewie – 14,
- Oddział w Łomży – 35, w tym 2 honorowych,
- Oddział w Siedlcach – 12, w tym 2 honorowych,
- Oddział w Warszawie – 47, w tym 6 honorowych,
- Sekcja Gwaroznawcza – brak członków, w pracach Sekcji biorą udział członkowie Oddziałów w Dąbrowie Białostockiej, Grajewie i Warszawie,
- Sekcja Logopedyczna – 38, w tym 4 honorowych.

Jednocześnie jest godne odnotowania, że przybyło 20 nowych członków: w Grajewie – 2, Warszawie – 7, Sekcji Logopedycznej – 11.

3. Prace organizacyjne prezydium Zarządu Głównego

Prezydium Zarządu Głównego działało zgodnie z zakresem obowiązków wyznaczonym przez Statut Towarzystwa, Walne Zgromadzenie w 2014 r. oraz Zarząd Główny Towarzystwa. W okresie sprawozdawczym zakres ten obejmował:

- 6 posiedzeń prezydium (2 razy w roku) oraz 3 posiedzenia Zarządu Głównego w pełnym składzie (1 posiedzenie w roku);
- powołanie Rady Redakcyjnej serii wydawniczej „Z Prac Towarzystwa Kultury Języka” (2014 rok: skład Rady Redakcyjnej stanowią członkowie prezydium);
- powołanie na wniosek redaktora naczelnego „Poradnika Językowego” Kolegium Redakcyjnego;
- przygotowanie i złożenie 3 wniosków do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o dofinansowanie wydawania „Poradnika Językowego” – uzyskano dofinansowanie w latach 2014 i 2015, nie uzyskano – z powodu zmienionych przez MNiSW zasad dofinansowywania czasopism – w roku 2016;
- bieżąca, systematyczna współpraca z Redaktorem Naczelnym „Poradnika Językowego, prof. dr. hab. Stanisławem Dubiszem, Kolegium Redakcyjnym oraz wydawcą, dr. Włodzimierzem Ulickim;
- przygotowanie wspólnie z Oddziałem Warszawskim i Sekcją Gwaroznawczą oraz złożenie do Narodowego Centrum Kultury 4 wniosków o granty na realizację projektu „Dialog Pokoleń” (kierownik projektu – dr hab. Elżbieta

Wierzbička-Piotrowska (2014; 2015); dr Monika Kresa (2016); projekt uzyskał finansowanie w latach 2014, 2015 i 2016 (wniosek na 2017 został zakwalifikowany przez NCK do konkursu);

- przygotowanie wspólnie z Sekcją Logopedyczną i złożenie do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wniosku o dofinansowanie publikacji *Metody i narzędzia diagnostyczne w logopedii* w roku 2015 – dofinansowanie uzyskano;
- przygotowanie wspólnie z Oddziałem Warszawskim i złożenie do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wniosku o dofinansowanie organizacji konferencji „Głos do leksykografii” – dofinansowanie uzyskano;
- przygotowanie wspólnie z Oddziałem Łomżyńskim i złożenie do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wniosku o dofinansowanie wydania publikacji pod red. prof. dr hab. Henryki Sędziak *Polszczyzna Mazowska i Podlasia* – dofinansowanie uzyskano;
- przygotowanie wspólnie z Oddziałem Łomżyńskim i złożenie do Starostwa w Łomży wniosku o dotację na organizację konferencji „Polszczyzna Mazowska i Podlasia” – dotację uzyskano;
- przygotowanie wspólnie z Sekcją Logopedyczną i złożenie do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wniosku o dofinansowanie organizacji „Ogólnopolskiej Konferencji Logopedycznej” w roku 2015 – dofinansowania nie uzyskano;
- współorganizacja konferencji naukowych: „Dialog Pokoleń” (4), „Ogólnopolska Konferencja Logopedyczna” (2), „Głos do leksykografii” (2), „Akustyka fonetyczna” (1);
- prowadzenie rachunków konferencji naukowych współorganizowanych z Instytutem Języka Polskiego oraz Instytutem Polonistyki Stosowanej UW: „Głos do leksykografii” (2015 i 2016 r.); „Warsztaty akustyczne” (2015);
- udział członków prezydium ZG w pracach Oddziałów i Sekcji Towarzystwa Kultury Języka.

III. Działalność statutowa Towarzystwa – informacje zbiorcze

1. Popularyzowanie wiedzy o języku: odczyty, konferencje, seminaria, konkursy

W okresie sprawozdawczym (2014–2016) Towarzystwo Kultury Języka prowadziło następujące formy działalności statutowej:

- Obchody 50-lecia założenia Towarzystwa Kultury Języka – Zarząd Główny TKJ:
 - Sesja w ramach konferencji „Dialog Pokoleń” – listopad 2016 roku
 - Publikacje: „Poradnik Językowy” 2017, z. 2. – Zarząd Główny i Kolegium Redakcyjne „Poradnika Językowego”
 - Konferencja w Starostwie Powiatowym w Suwałkach – Starosta Powiatowy w Suwałkach i Sekcja Gwaroznawcza TKJ
- Odczyty – 78, Oddziały w:
 - Białymstoku (16)
 - Siedlcach (6)

- Warszawie i Sekcja Gwaroznawcza (62)
- Seminaria językowe: Oddział w Łomży (26)
- Konferencje – 41:
 - Zarząd Główny (9)
 - Oddziały w: Białymstoku (1), Grajewie (2), Łomży (2), Siedlcach (5), Warszawie i Sekcja Gwaroznawcza (26), Sekcja Logopedyczna (1)
- Warsztaty – 12:
 - Sekcja Gwaroznawcza wraz z Oddziałami w Warszawie, Grajewie, Dąbrowie Białostockiej (3 jednotygodniowe z udziałem młodzieży szkolnej)
 - Sekcja Logopedyczna (7)
 - Oddział w Warszawie (2 z fonetyki akustycznej)
- Działalność naukowa (zasadniczo wszystkie oddziały w ośrodkach akademickich, tu: ograniczenie do projektów badawczych prowadzonych wyłącznie w ramach Towarzystwa):
 - Oddział w Warszawie i Sekcja Gwaroznawcza: projekt „Dialog Pokoleń”
 - Oddział w Warszawie: projekt: „Henryk Friedrich i jego praca poświęcona nazwom miejscowym północnych terenów Warszawy”
- Działalność wydawnicza i publikacyjna:
 - Zarząd Główny: „Poradnik Językowy” (30 zeszytów), „Z Prac Towarzystwa Kultury Języka” (1)
 - Oddział w Grajewie (3)
 - Oddział w Łomży (3)
 - Oddział w Warszawie i Sekcja Gwaroznawcza (9)
 - Sekcja Logopedyczna (2)
- Inne formy działalności:
 - przygotowanie i organizacja wystawy „Henryk Friedrich. Nazwy miejscowe północnych terenów Warszawy” (Uniwersytet Warszawski, Marecki Dom Kultury w Markach) – Oddział w Warszawie
 - współorganizacja konkursu „Śladami Henryka Friedricha” – Oddział w Warszawie wspólnie z Mareckim Domem Kultury w Markach
 - współorganizacja XVI Festiwalu Nauki i Sztuki w Siedlcach (16–18 X 2014) – Oddział w Siedlcach
 - udział merytoryczny w konferencjach naukowych i popularnonaukowych oraz warsztatach – Oddział w Białymstoku (3)
 - wykłady dla uczniów szkół, Oddziały w: Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Grajewie, Siedlcach, Warszawie, Sekcja Gwaroznawcza
 - Internetowa Poradnia Językowa – Oddział w Białymstoku
 - wystąpienia w Polskim Radiu – Program I i Program III
 - wystąpienia w TVP Białystok oraz Polskim Radiu Białystok
 - organizacja Podlaskich Akademickich Mistrzostw Ortografii – Oddział w Białymstoku

- organizacja VI Dyktanda Siedleckiego dla Studentów – Oddział w Siedlcach
- współorganizacja dyktanda dla młodzieży pochodzenia polskiego w Grodnie – Oddział w Siedlcach
- Działalność indywidualna poszczególnych członków Towarzystwa:
 - w sprawozdaniach poszczególnych oddziałów i sekcji zamieszczone informacje o pracach indywidualnych ich członków. Objęły one publikacje, w tym artykuły, monografie, redakcje monografii, referaty na konferencjach
 - działalność ekspercka poszczególnych członków Towarzystwa, taka jak: recenzowanie artykułów do czasopism naukowych i monografii, recenzowanie podręczników i programów szkolnych, ocena projektów badawczych
 - udział poszczególnych członków Towarzystwa w innych towarzystwach i organizacjach naukowych, takich jak: Rada Języka Polskiego (4), Narodowe Centrum Kultury (1), Narodowe Centrum Nauki (1)
 - udział członków Oddziału w Warszawie w projekcie „Poradnik Językowy” – on-line – kierownik projektu i główny wykonawca: dr hab. Wanda Decyk-Zięba, prof. UW; w pracach wzięli ponadto udział jako wykonawcy członkowie Oddziału w Warszawie: prof. dr hab. Stanisław Dubisz, dr hab. Jolanta Chojak, prof. UW, dr Monika Kresa, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska [por. <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/>; „Poradnik Językowy” 2016, z. 3]

IV. Działalność na rzecz środowiska (np. szkoła, dom kultury, Uniwersytet Trzeciego Wieku) – informacje zbiorcze

Ważne miejsce w pracach Towarzystwa Kultury Języka zajmowała działalność na rzecz środowiska lokalnego, prowadzona przez poszczególne oddziały terenowe. Należy tu zwłaszcza wymienić:

- współpracę ze szkołami – Oddziały w Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Grajewie, Siedlcach, Warszawie, Sekcja Gwaroznawcza
- współpracę z administracją samorządową – Oddziały w Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Łomży, Grajewie, Warszawie, Sekcja Gwaroznawcza
- współpracę z instytucjami kultury – Oddziały w Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Grajewie, Łomży, Siedlcach, Warszawie, Sekcja Gwaroznawcza
- uczestniczenie w ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie” – Oddział w Grajewie wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną w Grajewie; Oddział w Siedlcach
- prowadzenie konsultacji metodycznych dla nauczycieli – Oddział w Grajewie
- organizacja, koordynowanie i prowadzenie polonistycznych wykładów otwartych w Siedlcach i poza Siedlcami w szkołach, ośrodkach kultury, Uniwersytecie Trzeciego Wieku, Domu Pomocy Społecznej „Nad Stawami” – Oddział w Siedlcach

V. Ocena działalności Towarzystwa Kultury Języka w latach 2014–2016

Ocena działalności w kadencji 2014–2016 wypada pozytywnie. Ze sprawozdania wyraźnie widać, że mimo iż przedstawiony dorobek to wynik pracy kilkudziesięciu członków Towarzystwa, głównie liderów poszczególnych oddziałów i sekcji oraz skupionych wokół nich osób, to osiągnąć nie powstydziliby się poważny instytut naukowy. Dlatego warto przybliżyć działalność tych osób i realizowane przez nie programy.

Jednym z najważniejszych obszarów działalności jest wydawanie miesięcznika „Poradnik Językowy”, który jest niewątpliwie wizytówką Towarzystwa. „Poradnik Językowy” – jedno z najstarszych czasopism w Polsce poświęconych językowi polskiemu – należy też, dzięki znakomitej pracy prof. dr. hab. Stanisława Dubisza i całego Kolegium Redakcyjnego, do najlepszych polskich czasopism językoznawczych. Za pracę, która jest wykonywana całkowicie społecznie, całemu Zespołowi składam w imieniu Zarządu Głównego naszego Towarzystwa wyrazy uznania i podziękowanie.

Wśród prac prowadzonych przez oddziały i sekcje TKJ na plan pierwszy niewątpliwie wysuwa się projekt „Dialog Pokoleń”, realizowany dzięki wsparciu finansowemu Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Ojczysty – dodaj do ulubionych”. Projekt ten, zainicjowany przez prof. dr hab. Barbarę Falińską i dr hab. Elżbietę Wierzbicką-Piotrowską w 2014 roku i kierowany od początku przez dr hab. Elżbietę Wierzbicką-Piotrowską oraz – w 2016 roku – przez dr Monikę Kresę, pozwolił na podjęcie ważnej pracy na rzecz języka i kultury polskiej Mazowsza i Podlasia. Uczestniczą w nim Oddziały z Dąbrowy Białostockiej, Grajewa i Warszawy oraz Sekcja Gwaroznawcza. W pracy biorą udział nauczyciele i uczniowie szkół rolniczych. Ich zainteresowanie sprawami języka, historii i kultury własnej miejscowości i okolicy przerosło najśmielsze oczekiwania organizatorów, którym udało się włączyć do współpracy samorządy i władze lokalne miast i wsi Mazowsza i Podlasia oraz instytucje kulturalne z tych miejscowości. Inicjatywa ta spotkała się też z żywym zainteresowaniem pracowników naukowych wielu uczelni w Polsce, głównie dialektologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu w Opolu, Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, którzy poświęcają część swoich wakacji na prowadzenie wykładów i warsztatów dla młodzieży i nauczycieli. W organizowanych konferencjach i warsztatach uczestniczą też goście zagraniczni z Białorusi, Słowacji, Litwy, Ukrainy.

Cenne są wszystkie podejmowane inicjatywy i prace, zwłaszcza te, które nie ograniczają się do własnego środowiska. Należy tu wymienić zwłaszcza prowadzone od lat przez prof. dr hab. Henrykę Sędiak konferencje naukowe i seminaria językoznawcze oraz wydawaną serię „Polszczyzna Mazowsza i Podlasia”. W konferencjach organizowanych przez Oddział w Łomży od lat uczestniczą pracownicy naukowcy Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Warszawskiego. To osobista zasługa prof. dr hab. Henryki Sędiak i za to serdeczniej jej dziękuję.

Interesujące prace popularyzujące wiedzę o polszczyźnie, w postaci konkursów, spotkań z młodzieżą szkolną, uczestniczenia w imprezach kulturalno-oświa-

towych, prowadzą Oddziały w Białymstoku, Siedlcach i Grajewie. Różnorodność form pracy i otwarcie na lokalne środowisko jest charakterystyczne dla działania wszystkich oddziałów terenowych. Prezesom oddziałów i przewodniczącym sekcji, ich zarządom oraz wszystkim P.T. Członkom Towarzystwa w imieniu ustępującego Zarządu Głównego Towarzystwa składam serdeczne podziękowania.

Dziękuję też wszystkim samorządom lokalnym i władzom administracyjnym miejscowości, dyrektorom i dyrekcjom szkół, które zechciały współpracować z naszymi oddziałami. Szczególne podziękowania składam Rektorowi Szkoły Menedżerskiej w Białymstoku – panu dr. Michałowi Lisowskiemu, Rektorowi Wszechnicy Mazurskiej w Olecku – panu dr. Józefowi Krajewskiemu, staroście powiatu suwalskiego – panu mgr. Szczepanowi Ołdakowskiemu, staroście powiatu grajewskiego – panu mgr. Jarosławowi Augustowskiemu, staroście powiatu łomżyńskiego – pani Ewie Parzych, burmistrzowi miasta Augustowa – panu Wojciechowi Walulikowi, wójtowi Kadzidła – panu mgr. Dariuszowi Łukaszewskiemu, dyrektorowi Zespołu Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II w Grajewie – panu mgr. Jarosławowi Konopce, dyrekcji II Liceum Ogólnokształcącego im. Polonii i Polaków na Świecie w Augustowie, staroście powiatu sejneńskiego – panu Piotrowi Alszko, dyrektorowi Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sejnach – panu mgr. inż. Henrykowi Wydrze, dyrektorowi Zespołu Szkół im. gen. Michała Paca w Dowspudzie – panu mgr. Janowi Orłowskiemu, panu mgr. Mirosławowi Nałaskowskiemu z Ośrodka Kultury w Suwałkach, panu Józefowi Murawskiemu – kierownikowi Zespołu Folklorystycznego „pogranicze” w Sejnach, Zespołowi Ludowemu „Wach” z Kadzidła oraz wszystkim innym, za ogromną i bezcenną pomoc w organizacji konferencji i warsztatów z udziałem nauczycieli i młodzieży.

Dziękuję Rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego, Dziekanowi Wydziału Polonistyki UW oraz Dyrektorom Instytutu Języka Polskiego i Instytutu Polonistyki Stosowanej UW, Fundacji Języka Polskiego, Łomżyńskiemu Towarzystwu Naukowemu im. Wagów za współpracę i wsparcie finansowe publikacji i wystaw. Dziekanowi Wydziału Polonistyki UW szczególnie dziękuję za wsparcie finansowe „Poradnika Językowego” oraz udzielanie adresu Towarzystwu Kultury Języka.

VI. Wnioski i postulaty na nową kadencję

Nowe władze naszego Towarzystwa powinny podjąć dalsze prace, aby wzmocnić oddziaływanie na środowisko społeczne i zachęcić do działalności nowe, szczególnie młode osoby, zainteresowane kulturą własnego regionu. Można to zrobić, jak pokazuje przykład „Dialogu Pokoleń”, dzięki dobrym projektom z pogranicza nauki i jej popularyzacji.

W sprawozdaniach poszczególnych oddziałów i sekcji zostało sformułowanych wiele wniosków i postulatów na nową kadencję. Oto najważniejsze:

- dalszy udział w imprezach popularyzujących naukę
- dalsza, lepsza i intensywniejsza współpraca z władzami terenowymi i ośrodkami kulturalno-oświatowymi – domami kultury, bibliotekami, szkołami, zespołami nauczycielskimi
- podejmowanie starań o pozyskiwanie środków finansowych, dotacji i darowizn, niezbędnych do realizacji celów statutowych Towarzystwa

- upowszechnianie wiedzy o języku polskim w szkołach i placówkach kulturalno-oświatowych
- wspieranie badań gwaroznawczych i naukowych obozów językoznawczych
- wznowienie działań mających na celu gromadzenie materiałów archiwalnych i wspomnień dotyczących przeszłości językoznawstwa warszawskiego
- kontynuowanie współpracy z Radą Języka Polskiego, Wydziałem Polonistyki UW, Fundacją Języka Polskiego, Warszawskim Centrum Innowacji Edukacyjnych i Szkoleń, Mazowieckim Towarzystwem Kultury, Centralną Biblioteką Rolniczą w Warszawie, Polską Fundacją Kościuszkowską
- rozważenie wydawania popularnonaukowej serii książeczek o języku, np. pt. *Opowieści o słowach* lub *Nasz język ojczysty*, przydatnych dziennikarzom, nauczycielom, studentom, uczniom
- zwiększenie wysiłków mających na celu propagowanie na zewnątrz działalności naszego Towarzystwa, np. organizowanie wykładów otwartych wygłaszanych przez wybitnych językoznawców polskich i zagranicznych, umieszczanie informacji o organizowanych przez TKJ konferencjach i zebraniach otwartych i inne.

Prezes Zarządu Głównego
Towarzystwa Kultury Języka
Prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta

Warszawa, 28 marca 2017 r.

Uchwała nr 1
Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kultury Języka
w sprawie podstawy programowej
z języka polskiego
w szkole podstawowej w klasach IV–VIII

Towarzystwo Kultury Języka jako stowarzyszenie skupiające nauczycieli akademickich, nauczycieli i wszystkie osoby, którym bliskie są sprawy polszczyzny pięknej, komunikatywnej i skutecznej, działając na podstawie zobowiązań statutowych, w trosce o jakość nauczania języka polskiego w szkole zgłasza następujące uwagi do *Podstawy programowej – język polski – klasy IV–VIII*.

Jest rzeczą godną uznania to, że w preambule do *Podstawy programowej MEN kształcenie ogólne* podkreśla się miejsce, rolę i znaczenie nauczania języka polskiego jako języka narodowego. To ważna deklaracja, choć zdecydowanie ważniejsze od samej deklaracji są treści, formy i warunki stwarzane edukacji polonistycznej. Dlatego raz i niekonsekwencja zapisu treści programowych oraz sposób ich formułowania.

Podstawa programowa – język polski dzieli treści programowe na: I. *Kształcenie literackie i kulturowe*, II. *Kształcenie językowe*, III. *Tworzenie wypowiedzi*, IV. *Samokształcenie*. Podział ten wydaje się mało przejrzysty w zakresie kształcenia językowego. Nie jest zrozumiałe, dlaczego „rozwijanie rozumienia twórczego i sprawczego charakteru działań językowych oraz formowanie odpowiedzialności za własne zachowanie językowe” – umieszczone w dziale II. *Kształcenie językowe* – zostało oddzielone od „Rozwijania umiejętności wypowiedzania się w mowie w określonych formach wypowiedzi ustnych i pisemnych”, które to umiejętności znalazły się w dziale III. *Tworzenie wypowiedzi*.

Już ten jeden przykład pozwala mówić o raczej przedmiotowym traktowaniu ucznia. Takich jednak przykładów można by podać znacznie więcej. Jest to zauważalne w różnych elementach *Podstawy programowej*: w doborze lektur, który w niewielkim tylko stopniu uwzględnia zainteresowania współczesnego ucznia; w tym, że uczniów nazywa się dziećmi, mimo że uczniowie klas VII–VIII należą już zdecydowanie do młodzieży; w kreowaniu jednostronnego obrazu historii Polski.

Twórczej, samodzielnej postawy naszych wychowanków, szacunku do naszych dziejów, do tradycji, do języka nie można oczekiwać, jeżeli nie założy się na wstępie, że uczeń jest osobą i jest podmiotem, a nie przedmiotem oddziaływań edukacyjnych i wychowawczych.

Dobrze wiedzieli o tym wielcy reformatorzy polskiego szkolnictwa w dobie Komisji Edukacji Narodowej i okresu dwudziestolecia międzywojennego (reformacja Jędrzejewicza).

Podstawowy dokument, na którym będzie oparta edukacja polonistyczna w szkole podstawowej i w ogóle kształcenie, został opracowany w pośpiechu, bez wyraźnej myśli przewodniej, razi swoją niekonsekwencją i niestarannością. Towarzystwo Kultury Języka patrzy na to z niepokojem. Niestarannie opracowana *Podstawa programowa* będzie rzutować na jakość edukacji. Dlatego formułujemy powyższe zastrzeżenia.

W praktyce dotychczasowych prac nad podstawami programowymi w zakresie edukacji polonistycznej w ostatnim dwudziestopięcioleciu nasze Towarzystwo (lub jego poszczególni członkowie) było zapraszane przez władze oświatowe do uczestniczenia w dyskusjach przygotowujących zmiany. Tym razem tak się nie stało. Tak zwany czynnik społeczny w ogóle nie został wzięty pod uwagę w pracach nad przeprowadzaną obecnie reformą szkolnictwa, co stało się ze szkodą dla samej reformy. Towarzystwo Kultury Języka wyraża zaniepokojenie niedocenianiem przez władze oświatowe czynnika społecznego, deklarując jednocześnie gotowość do uczestniczenia w przyszłych pracach dotyczących nauczania języka ojczystego.

Warszawa, 31 marca 2017 r.

Prezes Zarządu Głównego
Towarzystwa Kultury Języka
Prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta

Uchwała nr 2 **Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kultury Języka** **w sprawie miesięcznika „Poradnik Językowy”**

Miesięcznik „Poradnik Językowy” należy do najstarszych czasopism naukowych w Polsce. Został założony w 1901 roku w Krakowie przez Romana Zawilińskiego i od tego czasu z niewielkimi przerwami służy szerzeniu wiedzy o języku, kulturze języka, normach poprawnościowych polszczyzny ogólnej oraz o odmianach polszczyzny regionalnej i gwarowej. Służy też kształtowaniu racjonalnych postaw użytkowników w zakresie posługiwania się polszczyzną ogólną. „Poradnik Językowy” jest czasopismem naukowym, wydawanym z dużą starannością merytoryczną i edytorską, jest czasopismem, które, będąc periodykiem lokalnym, funkcjonuje jednocześnie w obiegu ogólnopolskim i międzynarodowym (czasopismo odnotowane w bazach: ERIH PLUS, CEEOL, IC Journal Master List, Google Scholar). Opracowana przez zespół kierowany przez dr hab. Wandę Decyk-Ziębę bibliografia naszego miesięcznika „*Poradnik Językowy*” – on-line [<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>] pokazuje nie tylko historię tego zasłużonego dla kultury polskiej czasopisma, ale przede wszystkim jego ogromny dorobek naukowy i popularyzatorski.

Zmienione w roku 2015 zasady finansowania czasopism naukowych, wydawanych przez stowarzyszenia naukowe, stawiają pod wielkim znakiem zapytania możliwość dalszego ukazywania się „Poradnika Językowego”, a tym samym uniemożliwiają realizację misji czasopisma, która została sformułowana przez Romana Zawilińskiego i później z konsekwencją realizowana przez ponadstuletni okres historii naszego czasopisma. Misja ta w 1948 roku, kiedy po okresie okupacji niemieckiej „Poradnik Językowy” wznowił działalność, tak została określona przez Prof. Witolda Doroszewskiego:

Celem naszym nie jest sama popularyzacja językoznawstwa – dlatego po pierwsze, że chyba nie istnieją nauki bezwarunkowe życiowo: zawsze, choćby nawet w sposób nie zamierzony, wywierają one wpływ na życie, a po drugie dlatego, że od przekładania na język potoczny wyników prac specjalnych ważniejsze wydaje się nam poszukiwanie społecznego sensu nauki o języku w jej całokształcie i praca nad językiem, jako narzędziem służącym kształtowaniu myśli i stanowiącym jeden z ważniejszych czynników rozwoju i postępu kulturalnego narodu. (...) *społeczny sens nauki o języku* wydaje nam się jednym z najważniejszych składników treści – nawet teoretycznej treści – tej nauki.

Towarzystwo Kultury Języka zwraca się również z apelem do wszystkich, którym bliskie są sprawy kultury języka polskiego i czasopiśmiennictwa naukowego zajmującego się tą problematyką, o wsparcie finansowe, iżby „Poradnik Językowy” mógł w dalszym ciągu służyć nauce, kulturze i edukacji narodowej.

Warszawa, 31 marca 2017 r.

Prezes Zarządu Głównego
Towarzystwa Kultury Języka
Prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta

HALINA ZGÓŁKOWA, *SŁOWNICTWO DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM W LATACH 2010–2015. LISTY FREKWENCYJNE*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2016, ss. 473

Publikacja autorstwa Haliny Zgółkowej ma charakter szczególny co najmniej z trzech przyczyn. Po pierwsze, jest to już piąta tego typu pozycja, poświęcona badaniom frekwencyjnym słownictwa współczesnej polszczyzny, której Pani Profesor jest autorką lub współautorką (poprzednie ukazywały się w latach 1983, 1987, 1991, 1992). Można więc mówić tu o jej naukowym i edytorskim jubileuszu w tym zakresie,¹ a przede wszystkim o konsekwencji badawczej i wkładzie w rozwój metodologii badań tego działu językoznawstwa.

Po drugie, tego typu badania są szczególnie istotne w wypadku dzieci w kontekście kształtowania procesu edukacyjnego – pozwalają podejmować decyzje dotyczące wieku i poziomu dojrzałości szkolnej; wyznaczają parametry jakościowe i ilościowe słownictwa, które powinno być zastosowane w podręcznikach i programach elektronicznych; umożliwiają właściwą diagnozę pedagogiczną i logopedyczną. W okresie, w którym ciągle trwa ożywiona dyskusja nad wprowadzaną reformą oświaty publikacja ta nabiera szczególnego znaczenia.²

Wreszcie po trzecie, jest to słownik, który ukazuje się w 30 lat po opublikowaniu *Słownictwa dzieci w wieku przedszkolnym...* (por. przypis 1.), co jest swego rodzaju ewenementem badawczym:

Tak oto mamy dwa pokolenia – rodziców i dzieci. Dzisiejsi rodzice przed trzydziestu laty posługiwali się – jako dzieci – „dziecięcym” językiem. Ich wypowiedzi zostały zarejestrowane, opracowane i opublikowane we wspomnianym słowniku. Fakt ten stał się inspiracją do podjęcia badań ich potomstwa. Takich systematycznych badań kolejnych dwu pokoleń (w określonym wieku rozwojowym) nie odnotowano dotąd w polskiej literaturze przedmiotu. Dlatego podjęto taką próbę badawczą, tym bardziej interesującą, że dokumentuje ona zmiany na przełomie nie tylko stuleci, ale i tysięcy

¹ Zob. H. Zgółkowa, *Słownictwo współczesnej polszczyzny mówionej. Lista frekwencyjna i rangowa*, Poznań 1983; H. Zgółkowa, K. Bułczyńska, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Listy frekwencyjne*, Poznań 1987; H. Zgółkowa, T. Zgółka, K. Szymoniak, *Słownictwo polskich tekstów rockowych. Listy frekwencyjne*, Poznań 1991; H.T. Zgółkowie, *Słownictwo współczesnej poezji polskiej. Listy frekwencyjne*, t. I–II, Poznań 1992.

² Zasadne w tym miejscu jest pytanie, czy którakolwiek z osób odpowiedzialnych za kształt podstawy programowej, programów nauczania i podręczników brała pod uwagę tego typu dane i informacje.

leci, w trakcie których – jak twierdzą historycy i socjologowie – zmiany w polskiej rzeczywistości miały wyjątkową dynamikę.³

Materiał, którego analiza została przedstawiona w tej publikacji, zgromadzono na podstawie badań przeprowadzonych na terenie całej Polski. Respondentami było 2 586 dzieci w wieku od 2,6 do 7 lat. Materiał leksykalny został wyekscerpowany z dziecięcych wypowiedzi spontanicznych, co zapewniło jego autentyczność i reprezentatywność. Dziecięcy respondenci różnili się pod względem wieku, płci, miejsca zamieszkania, wykształcenia / zawodu rodziców, posiadania (lub nie) rodzeństwa, uczęszczania (lub nie) do przedszkola.

Tematyka wypowiedzi dziecięcych była zróżnicowana, dotyczyła jednak ograniczonego zakresu realiów, tych, z którymi dzieci się bezpośrednio stykały. Próba materiałowa objęła teksty liczące 100 000 jednostek leksykalnych, dobrane losowo ze znacznie większego korpusu liczącego 2 000 000 wyrazów tekstowych. Trzeba podkreślić, że wielkość tej próby jest porównywalna ze wszystkimi wydanymi wcześniej opracowaniami frekwencyjnymi.⁴ Została ona zestawiona w sposób zrównoważony ze względu na typ wypowiedzi respondentów – połowę stanowią przekazy monologowe, drugą zaś – dialogi i polilogi. Na podstawie tej próby został opracowany słownik zawierający 7 183 hasła i 17 919 słowoform.

Ze względu na wielorakie możliwości spożytkowania prezentowanej publikacji materiał tekstowy przygotowywany był ze szczególną starannością.

Przy przygotowywaniu materiału korpusowego przestrzegano w zasadzie transliteracji (tekstów mówionych) zgodnej z zasadami ortograficznymi. Nie stosowano zapisu fonetycznego. Dla potrzeb logopedycznych uwzględniono jednak niektóre charakterystyczne zjawiska, jak np. seplenienie, mieszanie spółgłosek *r – l – j*, upraszczanie grup głoskowych, osobliwości w zakresie wymawiania samogłosek nosowych itp., oznaczając te zjawiska zapisem *sic!* Tak samo zaznaczano osobliwości fleksyjne zarówno deklinacyjne (np. łatwo zauważalną tendencję do ekspansji *-ów* w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników, próby omijania supletywizmów i zmian alternacyjnych), jak i koniugacyjne (tu zwłaszcza kłopoty z supletywizmami form czasownikowych *być* i *iść*). Szczegółowo odnotowywano użycia wyrażeń przyimkowych oraz szyku czasowników zwrotnych (wydaje się, że tu też widoczna jest ekspansja fraz z prepozycją *się*).⁵

Oprócz zasygnalizowanych wyżej swoistości języka dziecięcych respondentów niewątpliwie na uwagę zasługują neologizmy słowotwórcze, neosemantyzmy i neologizmy o charakterze frazematycznym (czyli swego rodzaju neofrazeologizmy) oraz frekwencja poszczególnych form. W zestawieniu z odpowiednimi zjawiskami z języka dzieci, odnotowanymi w słowniku z 1987 r., pozwalają one na zarysowanie określonych tendencji rozwojowych zachodzących w polszczyźnie najmłodszego pokolenia Polaków w ostatnim trzydziestoleciu.

³ H. Zgólkowa, *Wstęp* [w:] *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010–2015...*, s. 10.

⁴ Por. tu także: I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, J. Woronczak, *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, Warszawa 1974–1977, t. I–V.

⁵ H. Zgólkowa, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Dwa pokolenia – dwa światy*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 10, s. 11.

W cytowanym wyżej artykule Halina Zgółkowa zwraca przykładowo uwagę na dwa takie procesy – zanikanie imiesłowów przysłówkowych oraz znacznie zwiększoną frekwencję zaimka osobowego *ja*. Pierwszy z nich łączy polszczyznę dziecięcą z „dorosłą” polszczyzną potoczną i świadczy o poszerzaniu się w obu tych wariantach komunikacyjnych cech kodu ograniczonego. Drugi wiąże się ze zjawiskiem egocentryzmu dziecięcego, który dla tego wieku jest zjawiskiem stałym, ale – jak widać – przejawiającym się z większą intensywnością w mentalności i języku pokolenia współczesnego.

Materiał leksykalny w omawianej publikacji prezentowany jest w dwóch porządkach – w postaci listy frekwencyjnej w układzie alfabetycznym oraz w postaci listy rangowej ($f > 9$). Pierwsza z nich zawiera – jak już zaznaczono – ponad 7 000 haseł od hasła **a** do hasła **żywy**; druga 1005 haseł z frekwencją od 4 231 w wypadku hasła **i** do 9 w wypadku 82 haseł (w układzie alfabetycznym od **Adaś** do **żabka**). Interesujące są również dane liczbowe dotyczące haseł z mniejszą frekwencją: 110 haseł z frekwencją 8, 153 z frekwencją 7, 193 – 6, 261 – 5, 375 – 4, 375 – 3, 1182 – 2, 33328 – 1 [zob. s. 473].

Z pracami z zakresu językoznawstwa frekwencyjnego bywa tak, że za listami frekwencyjnymi i rangowymi kryje się ogrom pracy badawczej i ogrom wiadomości, które z tych list wynikają. *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym...* autorstwa Haliny Zgółkowej jest w tym dziale językoznawstwa pracą ważną naukowo i interesującą poznawczo. Opracowanie to może być cenną pomocą dla językoznawców, logopedów, pedagogów, psychologów i socjologów.

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wydzielone w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2017:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl